

Spotkania z wystawcami ZSRR i Szwajcarii

Od jutra Międzynarodowe Targi Jesienne

W niedzielę, 7 bm. — otwarcie Międzynarodowych Targów Jesiennych w Poznaniu. Obejmują one w tym roku trzy specjalistyczne imprezy handlowe: Międzynarodowe Targi Konsumpcyjne „Takon”, ekspozycję maszyn dla przemysłu lekkiego, spożywczego, leśnictwa, ogrodnictwa i rolnictwa „Intermasz” oraz Salon Maszyn Drukarskich „Poligrafia 75”.

Nadto, po raz pierwszy w historii MTP, odbędzie się w Poznaniu w dniach 9-11 września br. Polonijne Spotkanie Gospodarcze „Kooperacja-75”. Nowa impreza służyć ma po-

„text”, „Polcoop” i „Rybox”, za prezentujemy na MTK „Takon” wiele różnorodnych produktów spożywczych. Nie mniej interesująco zapowiada się również ekspozycja pol-

osób. O tempie jego rozwoju świadczyć może następujące porównanie: w roku 1960 na 1 pracownika przypadało 530 wyprodukowanych zegarków, a w 1974 — ponad 1000.

W ilości 85 000 000 sztuk, rocznie eksportuje Szwajcaria zegarki do blisko 150 krajów, co daje jej I miejsce na świecie przed Japonią (19 milionów), Związkiem Radzieckim (14) i Francją (9).

Międzynarodowe Targi Jesienne w Poznaniu czynne będą od 7 do 14 września br. W dniu otwarcia ekspozycja udostępniona zostanie publiczności w godzinach 12-18, a w pozostałe dni od 9 do 18. Bilety w cenie 21 złotych do nabycia w kasach wokół terenów MTP.

Szwajcarską ekspozycję na tegorocznych MTK „Takon” stanowią zegarki 26 marek; prezentowane są również najnowsze — elektroniczne typu „Solid State”.

Na zakończenie konferencji prasowej szef europejskiego oddziału Federacji Zegarmistrzów Szwajcarskich — Michel Pitteloud poinformował dziennikarzy o dobrze układającej się współpracy z „Uniwersalem” i „Jubilarem”; w ubiegłym roku zakupiliśmy w Szwajcarii 68 000 zegarków. (nik)

W Argentynie

Zapowiedź akcji przeciwko ekstremistom

W czwartek prezydent Argentyny, Maria Estela Peron od była naradę z naczelnymi dowódcami wojsk lądowych, marynarki wojennej, lotnictwa, szefami policji oraz przewodniczącymi senatu i izby deputowanych. Omawiano kwestie bezpieczeństwa wewnętrznego. Po posiedzeniu opublikowano komunikat, który zapowiada podjęcie przez władzę zakrojonej na szeroką skalę akcji przeciwko lewackim organizacjom ekstremistycznym. (PAP)

Odznaczenia DRW dla polskich specjalistów

5 bm. ambasador Demokratycznej Republiki Wietnamu w Polsce Nguyen Ngoc Uyen wręczył „Medale Przyjaźni” przyznane przez rząd DRW grupie polskich specjalistów pracujących przez wiele miesięcy w DRW przy rozbudowie tamtejszego przemysłu.

Dziękując naszym fachowcom ambasador DRW powiedział, że ich trud przyczynił się do materialnej i technicznej rozbudowy Wietnamu Północnego i był wkładem w umocnienie braterskiej przyjaźni narodów naszych obu krajów. (PAP)

W Koszalinie

Ogólnopolskie spotkanie młodzieży

Wczoraj w godzinach popołudniowych rozpoczęło się w Koszalinie ogólnopolskie spotkanie młodzieży. Do stolicy woj. koszalińskiego, gdzie w niedzielę odbędzie się centralne uroczystości dożynkowe, przybywały z wszystkich regionów kraju autokary z młodymi delegatami.

Są to przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych, skupionych w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Młodzi ze

Rozpoczęła się kampania ziemniaczana

Rozpoczęła się jedna z najważniejszych kampanii przetwórczych w rolnictwie — kampania ziemniaczana. Zainaugurowała ją w Zjednoczeniu Przemysłu Ziemniaczanego obejmującym wszystkie fabryki w kraju, fabryka suszu ziemniaczanego w Wągrowcu, gdzie pierwsze tony ziemniaków z tegorocznych zbiorów przerobiono już 27 sierpnia br. Z nią ruszyły podobne zakłady w Słupsku, Kątach w woj. wrocławskim i Namysłowie w woj. opolskim, które podjęły kampa-

nię od 2 bm. Tego samego dnia rozpoczęła produkcję krochmalu na we Wronkach, a 3 bm krochmalnia i zakład glukozy kry stalicznej w Łomży. Od wczoraj ruszyła z przetwórstwem krochmalnia w Bronisławiu w woj. bydgoskim.

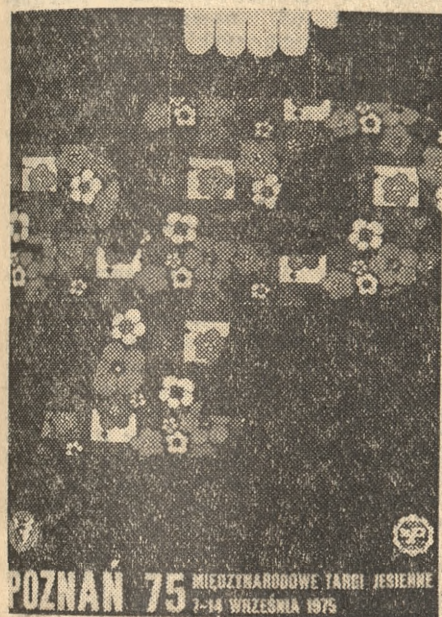
Tegoroczna kampania została przyspieszona o 4 dni. Wcześniej planowany termin nie był możliwy do realizacji z powodu trudności transportowych na kolei. Zakłady przemysłu ziemniaczanego, w tym szczególnie znajdujące się w Wielkopolsce, potrzebują dużo surowca przerzucanego z innych stron kraju, zwłaszcza z woj. wództw warszawskiego i łódzkiego. Dla krochmalni podlegających Wielkopolskiemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu trzeba dostarczyć w czasie kampanii około 300 000 ton ziemniaków, jest to więcej niż połowa transportowanej do wszystkich krochmalni w kraju masy surowca.

Zakłady ziemniaczane w Pile, Luboniu i Stawie rozpoczęły tegoroczną kampanię 8 bm. Do połowy bieżącego miesiąca ruszą wszystkie krochmalnie w kraju. (emp)

Amerykański program badania Wenus pod znakiem zapytania

Jeśli Kongres USA nie zmieni swej decyzji, zaplanowane na rok 1978 badania Wenus mogą zostać odroczone, a następnie wskutek niekorzystnego położenia planety wobec Ziemi ulec nawet anulowaniu. W program ten zainwestowano już ponad 50 mln dolarów. Wystrzeleno m. in. sondę kosmiczną „Viking”, mającą dostarczyć na powierzchnię Ziemi dane na których podstawie naukowcy porównają atmosferę Wenus i Marsa.

Koszty badań ustalono na 191 mln dolarów, jednakże w br. finansowym Kongres zmniejszył tę sumę o 48 mln. Kierownictwo NASA oświadczyło, że decyzja Kongresu stawia program badań Wenus pod znakiem zapytania i zwróciło się o jej cofnięcie. (PAP)



głębień stosunków gospodarczych z Polską; przewiduje się nawiązanie bliższych kontaktów kooperacyjnych z przemysłem terenowym, spółdzielczością pracy i rzemiosłem.

Ogólna powierzchnia ekspozycyjna MTK wynosi 85 000 metrów kwadratowych, z czego 54 000 zajmie oferta polska. Do dyspozycji około 2 500 wystawców z 32 krajów i Berlina Zachodniego oddano prawie wszystkie hale i pawilony targowe, a także część powierzchni otwartej.

Za pośrednictwem 6 central handlu zagranicznego: „Agros”, „Animex”, „Rolimpex”, „Hort-

kon” starali się ziliustrować hasło „dziewięta pięciolatka — ludzom radzieckim”; pokazać tym samym, jak w latach 1971-1975 wzbogacił się asortyment radzieckich towarów konsumpcyjnych i rozszerzyły równocześnie możliwości eksportowe. Ekspozycje w pawilonie radzieckim dokumentują realizację kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej, sprzyjając dalszemu pogłębieniu współpracy krajów członkowskich RWPG.

W ekspozycji radzieckiej do minują tym razem domowe urządzenia elektroniczne i elektryczne. Wszelkie związki Zjednoczenie „Raznoeksport” prezentuje np. lodówki, automatyczne pralki, odkurzacze i inne wyroby gospodarstwa domowego, aż po słynne samoloty turskie. Wszelkie związki Zjednoczenie „Maszpriborintrog” oferuje natomiast wysokiej klasy radioodbiorniki, gramofony i telewizory.

Bogactwo sztuki ludowej Dagestanu wyraża, licząca ponad 200 eksponatów, ekspozycja zjednoczenia „Nowoeksport”.

W pawilonie radzieckim eksponowane są nadto m. in. futra, leki, tkaniny, wyroby tekstylne i perfumeryjne, sprzęt sportowy i turystyczny. Na uwagę zasługuje także nowy model „Moskwićka” — IZ 1500 kombi.

W ramach ekspozycji „Intermasz” i salonu „Poligrafia 75” Wszelkie związki Zjednoczenie „Tiechmaszeksport” prezentuje na Międzynarodowych Targach Jesiennych w Poznaniu m. in. radziecki sprzęt poligraficzny; maszyny offsetowe i aparaty elektrofotograficzne i inne oraz obrabiarki dla przemysłu lekkiego.

Rocznie produkuje się na świecie 230 milionów zegarków, z tego 90 milionów w Szwajcarii. Wyprzedza ona ko- lejno: Japonię (32 miliony), Związek Radziecki (26), Stany Zjednoczone (23) i Francję (18).

Szwajcarski przemysł zegarmistrzowski zatrudnia 75 000

Policja brytyjska szuka niebezpiecznej terrorystki

W piątkowej prasie brytyjskiej ukazał się list gończy z fotografią 21-letniej dziewczyny, która, według ocen Scotland Yardu, jest jedną z najbardziej niebezpiecznych terrorystek. Naczelnik wydziału Scotland Yardu do spraw zamachów bombowych, Roy Haberston określił Margaret McKearney — atrakcyjną, niebiesko- oką brunetką z hrabstwa Tyrone jako niebezpieczną terrorystkę IRA, która w ciągu ostatnich trzech lat wzięła udział w ponad 250 zamachach bombowych. Zginęło w nich 21 osób.

Przypuszcza się, że Margaret została sfotografowana kilka dni temu przez pracownika Scotland Yardu, który na polecenie policji brytyjskiej działa w IRA.

Agencje podkreślają, iż apel brytyjskiej policji o pomoc społeczeństwa w ujęciu terrorystki jest bezprecedensowym krokiem. Nigdy dotychczas Scotland Yard nie posługiwał się takimi metodami. W apelu ogłoszonym w prasie, radio i telewizji Scotland Yard twierdzi, że aresztowanie Margaret McKearney jest sprawą niezwyklej wagi. (PAP)

Wybraną drogą

Osiemnaste w bieżącej kadencji posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego PZPR było oczekiwane z dużym zainteresowaniem przez społeczeństwo. Zapoczątkowało ono bowiem okres bezpośrednich przygotowań do VII Zjazdu PZPR, który odbędzie się na przełomie dwóch pięćdziesięciu lat siedemdziesiątych — niezwyklej w dziejach Polski.

W czwartkowy wieczór miliony Polaków usłyszeli z ust przywódców politycznych i państwowych stwierdzenia dotyczące dalszej polityki społeczno-gospodarczej lat 1976-1980. Będzie to w całej rozciągłości twórcza kontynuacja strategii zapoczątkowanej na VII i VIII Plenum KC i sprzeciwionej przez VI Zjazd oraz I Krajową Konferencję PZPR. Jest to krok wynikający z żelaznej logiki rozwoju; w nie zamkniętym jeszcze pięćdziesięciu laty przyniosły on wyniki, których przewidywanie w latach sześćdziesiątych określono by fantazjowaniem. Nikt bowiem w ówczesnych warunkach społecznych i gospodarczych, pod brzemieniem opóźnień, dysproporcji i niezaspokojonych

potrzeb — nie mógł planować na jedno czterdziecie (tak jak się to stało w latach 1971-74) prawie dwukrotnego przyspieszenia średniorocznego tempa wzrostu wypracowanego dochodu narodowego, prawie trzykrotnego przyspieszenia tempa wzrostu produkcji rolnej, zwłaszcza zaś czterokrotnego zwiększenia tempa wzrostu plac realnych, będącego w znacznej mierze skutkiem regulacji zarobków prawie wszystkich zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

Dzisiejsza Polska to już inny kraj, inne społeczeństwo, inny poziom jego aktywności. Inne są nasze aspiracje. Dlatego też dla rozważanej na półmetku lat siedemdziesiątych alternatywy: przyhamować siły napędowe przyspieszonego rozwoju gospodarczego (odezwały się przecież nieuniknione napięcia) czy też kontynuować rozwój dynamiczny i otwarty — odpowiedź mogła być jedna: przewyżczając trudności umocnić i pogłębić pozytywne tendencje rozwojowe, tak, by całe dziesięciolecie uczynić okresem spójnego, kom-

pleksowego rozwoju kraju i osobistej pomysłowości obywateli.

Trzeba jednak pamiętać, że rozwój dynamiczny jest w każdych warunkach rozwojem trudnym, wymagającym nieprzejętej sprawności gospodarki. A to stwarza potrzebę — co podkreślano mocno w czasie czwartkowych obrad — wyższego jakościowo wysiłku, wydajniejszej i lepiej zorganizowanej pracy, większego dyscyplinowania społecznego i gospodarności, racjonalnego działania na co dzień we wszystkich dziedzinach, na wszystkich szczeblach i na każdym posterunku.

Stąd wezwanie I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR do dyskusji nad wytycznymi KC przed VII Zjazdem. Zostało ono skierowane do przedstawicieli wszystkich środowisk społecznych, nie tylko do członków partii. Idzie bowiem o to, by dyskusja nad wytycznymi — jak stwierdził Edward Gierk — była jak najszerza, by wychodząc z aktualnej oceny sytuacji politycznej i ekonomicznej w świecie oraz zadań, jakie staną przed Polską ogarnęła wszystkie problemy teraźniejszości i przyszłości naszego kraju, aby pobudziła inicjatywę klasy robotniczej, chłopów, inteligencji, kobiet i młodzieży, całego narodu.

Każdy z nas bowiem może lepiej pracować dla kraju i każdy powinien myśleć o jego przyszłości.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Wytyczne KC sprawą całego narodu

Podkreślając, że debata na plenum potwierdziła słuszność projektu wytycznych, przygotowanego przez Komisję Zjazdową, Edward Gierk zapowiedział, że za kilka dni wytyczne KC na VII Zjazd partii ogłoszone zostaną w prasie. Staną się one podstawą ogólnopartyjnej i ogólnonarodowej dyskusji. Jest niezmiernie ważne, aby była ona jak najszerza, aby ogarnęła wszystkie problemy teraźniejszości i przyszłości kraju, aby pobudzała inicjatywę całego narodu.

Bilansując dokonania społeczno-ekonomiczne upływającego 5-lecia, I sekretarz KC PZPR stwierdził, że są one większe i pełniejsze niż w jakimkolwiek poprzednim okresie w historii Polski Ludowej. W rozwój gospodarki na rodowej zainwestowano więcej niż w całym poprzednim 10-leciu. Na bazie przyspieszonego rozwoju gospodarczego stało się możliwe poważne przekroczenie założenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy, co było głównym zadaniem programu VI Zjazdu. W ciągu obecnego 5-lecia wzrost płac był powszechny, dotyczył wszystkich zatrudnionych w gospodarce społecznej. Wydatnie powiększyły się dochody rolników. Kosztem dużych wysiłków utrzymaliśmy w całym bieżącym 5-leciu niezmiennie ceny podstawowych artykułów żywnościowych.

Stwierdzając, iż dorobek ostatnich lat nie przyszedł latwo, Edward Gierk zwrócił uwagę na niekorzystne zjawiska na rynkach światowych, zwłaszcza na gwałtowny wzrost cen surowców, zboża i pasz oraz maszyn i urządzeń. Określone skutki powodują recesję w świecie kapitalistycznym i związane z nią ograniczenie aktywności gospodarczej oraz restrykcje importowe. Sytuację skomplikowało również niepełne wykonanie zadań rolnictwa w ubiegłym, a także bieżącym roku.

Obecnie — stwierdził mówca — idzie o to, aby opierając się na dokonaniach tego pięcioletnia oraz skutecznie pokonując trudności, umocnić i pogłębić pozytywne tendencje rozwojowe i całe obecne 10-lecie uczynić okresem sołonego, dynamicznego rozwoju kraju i wzrostu pomyślności narodu. Nadzorem celem polityki w następnym 5-leciu — zapowiedział I sekretarz KC PZPR — będzie dalsza poprawa warunków życia ludzi pracy. Zakłada się systematyczny wzrost płac i dochodów, zwiększenie nakładów na rozwój konsumpcji społecznej, poprawę zaopatrzenia rynku.

Dotychczasowy wysoki wzrost płac i dochodów pociągających za sobą zatrudnienia, spowodował olbrzymie zwiększenie zapotrzebowania na wszystkie artykuły. W niektórych dziedzinach produkcja nie nadąża za wzrostem zapotrzebowania. Dotyczy to w szczególności mięsa i przetworów mięsnych. Mimo, iż w ciągu obecnego pięcioletnia ich spożycie w przeliczeniu na 1 mieszkańca wzrosło o przeszło 17 kg, a więc dwukrotnie szybciej niż zakładano na VI Zjeździe, zaopatrzenie w te artykuły jest niewystarczające. Ostatnio ponownie zostały podniesione ceny skupu mięsa, mleka i niektórych innych artykułów rolnych, by stworzyć warunki dla dalszego wzrostu ich produkcji.

POGODA

Zachmurzenie na ogół umiarkowane. Miejsami, głównie na północy wystąpią przelotne opady. Temperatura minimalna od 14 do 16 stopni, maksymalna od 20 do 24 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

Omówienie przemówienia E. Gierka

Innym ważnym problemem, na którym koncentrować się będzie uwaga, jest problem mieszkaniowy. W projekcie wytycznych proponuje się zbudowanie w następnym pięcioletniu przeszło 1 500 000 mieszkań. Będzie się również aktywnie inwestować w rozwój przemysłu, a także kontynuować wysiłki dla szybkiego rozwoju produkcji rolnej. Chodzi w pierwszym rzędzie o odpowiedni wzrost zasobów paszowych jako bazy dla szybkiego wzrostu produkcji hodowlanej.

Najważniejszą rezerwą naszej gospodarki tkwi w dalszym wzroście aktywności ludzi pracy, w umacnianiu dyscypliny, w osiągnięciu wyższej od planowanej wydajności i lepszych od zakładanych wyników produkcyjnych. Plan na lata 1976—1980 — za powiedział Edward Gierk — traktujemy jako plan ostateczny, możliwy do przekroczenia.

Myślą przewodnią wszystkich naszych poczynań w nadchodzącym pięcioletniu — mówił I sekretarz KC PZPR — należy uczynić dążenie do podniesienia jakości pracy i warunków życia narodu. Zasada wyższej jakości pracy i życia, w której wyraża się zgodność celów społeczeństwa i jednostki, musi realizować się w skali całej gospodarki. Wymaga ona stałej racjonalizacji zarówno metod wytwarzania, jak i struktury spożycia.

Nawiązując do postawionego w dyskusji problemu: jak skrócić czas pracy ludzi bez zmniejszania czasu pracy maszyn, Edward Gierk stwierdził, że w ostatnich latach wzrósł udział czasu nie przepracowanego. Zbyt duża jest absencja, zbyt częste są także przestoje maszyn ze względu na brak pracowników, surowców i materiałów do produkcji zespołów kooperacyjnych, jednym słowem — ze względu na złą organizację pracy. Mówca podkreślił, że w walce o wysoką jakość pracy i życia niezmiernie dużo zależy od postawy każdego obywatela.

Stwierdzając, że siła motoryczna dalszego rozwoju wszystkich postępowych procesów w społeczeństwie polskim, całokształtu budownictwa socjalistycznego jest partia. Edward Gierk zwrócił uwagę na fakt, iż w toku realizacji zatwierdzonej przez VI Zjazd strategii rozwoju społeczno-gospodarczego, PZPR zacieśniła swą więź z klasą robotniczą, z rolnikami i inteligencją, ze wszystkimi ludźmi pracy.

Budowa rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego stawia przed partią nowe, niezmiennie ważne zadania. Istnieje konieczność podniesienia przez całą partię jakości jej pracy. Należy to rozumieć przede wszystkim jako potrzebę bardziej dojrzałej analizy wszystkich dziedzin życia oraz bardziej dojrzałego, mądrego, rozważnego i skutecznego działania. Szczególnie ważna misja partii jest kształtowanie poglądów społecznych, umacnianie obywatelskiej dyscypliny i patriotycznego zaangażowania, wychowanie człowieka socjalizmu.

Zadania społeczno-ekonomiczne określone w projekcie wytycznych są nierozdzielnie związane z umacnianiem i pogłębianiem socjalistycznej demokracji. Pojmujemy ją szeroko — oświadczył I sekretarz KC — jako rzeczywisty współudział ludzi pracy w kierowaniu sprawami swego zakładu, terenu, kraju.

Przechodząc do omówienia znaczenia, jakie dla pomyślnego rozwoju socjalistycznej Polski ma sytuacja międzynarodowa, Edward Gierk po-

wiedział, że obecnie jest ona generalnie korzystna.

Kluczowe znaczenie dla całego dotychczasowego rozwoju Polski Ludowej i jej pozycji wśród innych krajów, mają braterskie stosunki ideowej więzi, nierozrwalnego sojuszu, przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Współpraca ta należy do podstawowych czynników zapewniających pomyślny rozwój społeczno-gospodarczy naszego kraju. Dobrze rozwija się również nasze stosunki z NRD, CSRS i innymi krajami socjalistycznymi. W warunkach odprężenia międzynarodowego, przy aktywnym naszym udziale w kształtowaniu tego doniosłego procesu, rozszerzyliśmy stosunki z wieloma państwami kapitalistycznymi.

Najważniejszym wydarzeniem ostatniego okresu w życiu naszego kontynentu i świata — stwierdził Edward Gierk — jest pomyślnie zakończenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W jej uchwale na ród polski widzi wielką kartę pokoju w Europie. Inicjatywa podjęcia tego historycznego dzieła wyszła od krajów socjalistycznych, dla których dążenie do trwałego pokoju jest jednym z podstawowych założeń ideologicznych i politycznych. I sekretarz KC PZPR podkreślił szczególnie ważną rolę, jaką odegrał w tej sprawie Związek Radziecki oraz międzynarodowa działalność sekretarza generalnego KC KPZR — Leonida Breżniewa.

Edward Gierk powiedział, że obecny ład europejski, zapewniający pomyślny warunki dla przyjaznego współżycia wszystkich narodów naszego kontynentu, stworzył również przesłanki dla przezwyciężenia przeszłości i ułożenia pokojowych stosunków obydwu państw niemieckich z ich sąsiadami i innymi krajami. Jest doniosłym faktem, że PRL

współ z NRD dokonały zasadniczego zwrotu w wielowiekowych trudnych dziejach sąsiedztwa naszych narodów.

Podkreślaliśmy od dawna — mówił I sekretarz KC PZPR — że w oparciu o układ z 1970 r., w którym RFN uznała granice na Odrze i Nysie za nienaruszalną i ostateczną, powstały warunki dla normalizacji stosunków i pokojowej współpracy pomiędzy PRL i RFN. Postęp na tej drodze wymagał uregulowania kilku ważnych problemów, wynikających z przeszłości i pozostałości nie rozwiazanych. Ma swoją wymowę fakt, że właśnie w Helsinkach i w duchu tej konferencji zostało osiągnięte porozumienie co do uregulowania tych problemów. Podpisanie odpowiednich aktów, co powinno wkrótce nastąpić, oraz wprowadzenie ich w życie otworzy możliwości rozszerzenia i pogłębienia procesu normalizacyjnego.

Stwierdzając, że zakończeniu przemówienia, że posiedzenie Komitetu Centralnego otwiera 3 miesięczny okres bezpośrednich przygotowań do VII Zjazdu, Edward Gierk zwrócił uwagę, że cenna cecha pracy partyjnej w ostatnich latach stała się jedność myślenia i działania. Pracom przygotowawczym do zjazdu powinno się nadać taki kierunek i tak je organizować, aby przyniosły możliwie najwięcej trwałych rezultatów.

Nawiązując do faktu, że w ostatnich tygodniach założyli wielu zakładów pracy składają meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań społeczno-gospodarczych i zobowiązań produkcyjnych oraz zgłaszają podjęcie dodatkowych zadań, które pragną zrealizować dla uczczenia VII Zjazdu partii.

Przypominając, że przedzjazdowe konferencje wyborcze w 49 województwach wybiorą równocześnie delegatów na zjazd i swoje instancje wojewódzkie Edward Gierk powiedział, iż jest rzeczą niezmiernie ważną, aby zarówno delegatów zjazdu, jak i członków wojewódzkich instancji partyjnych wybrać najlepszych ludzi partii.

Uchwała XVIII Plenum KC PZPR

I Komitet Centralny PZPR postanawia zwołać VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 8 grudnia 1975 roku w Warszawie z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Komitetu Centralnego PZPR oraz zadania partii w dalszym dynamicznym rozwoju budownictwa socjalistycznego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

2. Sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej;

3. Założenia rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w latach 1976 — 1980;

4. Wybory Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Rewizyjnej.

II Komitet Centralny ustala następujące normy przedstawicielstwa i tryb wyborów delegatów na VII Zjazd PZPR:

1. Delegatów należy wybierać w stosunku 1 delegat na 1400 członków i kandydatów partii;

2. Delegaci na VII Zjazd PZPR wybierani będą na konferencjach wojewódzkich oraz na konferencjach partyjnych okręgów wojskowych i równorzędnych ogniw organizacyjnych w wojsku polskim; przyznaje się prawo wyboru delegatów na zjazd organizacjom partyjnym w zakładach przemysłowych, budownictwie i komunikacji, liczącym ponad

700 członków i kandydatów partii.

Zasady i tryb wyboru delegatów na zjazd określi Sekretariat KC.

3. Podstawą ustalenia liczby delegatów na zjazd jest stan członków i kandydatów PZPR 30 czerwca 1975 roku.

III

Komitet Centralny postanawia rozwinąć w oparciu o wytyczne na VII Zjazd ogólnopartyjną i ogólnonarodową dyskusję o zadaniach w dziedzinie dalszego socjalistycznego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz w umacnianiu partii i jej przewodniej roli. Dyskusja stanowić powinna szeroką partyjną i społeczną konsultację przedstawionych w wytycznych założeń dalszego społecznego — gospodarczego rozwoju kraju, umacniania socjalistycznej demokracji i pogłębiania pracy partyjnej. Prowadzona w okresie przedzjazdowym dyskusja w partii i partii ze społeczeństwem służyć będzie ukazaniu skali dokonania w realizacji programu VII Zjazdu PZPR oraz wewnętrznych i międzynarodowych uwarunkowań tych dokonań. Służyć będzie także ukazaniu przebiegu i rozwoju kraju znaczenia zadań, które już zrealizowaliśmy i które realizować będziemy w całym dziesięcioleciu 1971—1980, mobilizować siły partii i całego narodu.

Dokończenie nr str. 6

Potrafimy przekraczać ustalone założenia

Omówienie przemówienia P. Jaroszewicza

Na wstępie premier podkreślił, że w wyniku kontynuacji dotychczasowej polityki partii, stale rozwijanej i korygowanej odpowiednio do potrzeb, dekada lat siedemdziesiątych zajmie w historii Polski miejsce wyjątkowe, jako okres szczególnie nasilonego budownictwa socjalistycznego. Z takich pozycji można było nakreślić w wytycznych plan dynamiczny, ale rozważny, a przy tym nacechowany rachunkiem szans i możliwości. Dziś bowiem o wiele większy i bardziej nowoczesny jest potencjał naszej gospodarki, nauki i techniki, możemy wykorzystywać fakt umocnienia Polski we wspólnocie socjalistycznej, w Europie i na świecie. Mamy też nieporównanie lepszy klimat polityczny i wysoką aktywność społeczeństwa.

Formułowanie wytycznych na VII Zjazd odbywa się jednak w okresie komplikacji, jakie zachodzą w międzynarodowym życiu gospodarczym. Dzięki współpracy z ZSRR i innymi krajami RWPG, dzięki coraz szerszym posunięciom integracyjnym, nasz przemysł może pracować bez zahamowań, mając zagwarantowane niezbędne dostawy i zbyt. Jednakże w stosunkach z krajami kapitalistycznymi mamy do czynienia z szeregiem niekorzystnych zjawisk, wyrażających się przede wszystkim burzliwym wzrostem cen paliw, surowców i materiałów, dóbr inwestycyjnych i artykułów konsumpcyjnych na tamtejszych rynkach. Wyższe ceny, po jakich również i my eksportujemy paliwa i surowce, nie kompensują w całości zwiększonych wydatków związanych ze zwiększaniem cen w imporcie z rynków kapitalistycznych. Na ten kosztowny import trzeba wygospodarować odpowiednie środki, przede wszystkim zaś wytwarzać towary, poszukiwane na rynkach zagranicznych i umiejętnie korzystać z kredytów, które zaciągamy rozsądnie, głównie na cele przyspieszenia, rozbudowy i modernizacji naszej gospodarki.

Mówiąc następnie o zadaniach rolnictwa premier stwierdził, że wyniki osiągnięte przez ten dział gospodarki w całym bieżącym pięcioletniu są lepsze niż w poprzednim okresie i przekraczają założenia planu pięcioletniego. Jednak niekorzystne w ostatnich 2 latach warunki atmosferyczne, a także susza obecnego lata, spowodowały wiele strat w paszach, obniżyły zbiory ziemniaków, wpłynęły na zmniejszenie — w porównaniu do ub. r. — pogłowia trzody chlewnej i na zahamowanie wzrostu pogłowia bydła. Stąd m. in. decyzje o zmniejszeniu w br. eksportu mięsa i masła oraz zwiększeniu importu zbóż. Nie przeceniamy ujemnych skutków dwóch gorszych lat w rolnictwie — powiedział premier. — Odpowiednie decyzje ekonomiczne i organizacyjne, zwiększenie dostaw pasz z zasobów państwowych, powinny umożliwić przezwyciężenie zahamowania rozwoju hodowli zwierząt. Podwyższono też cenę skupu żywa oraz mleka. Na odczuwalny wzrost produkcji zwierzęcej trzeba jednak czasu.

Poruszając kwestię zaopatrzenia rynku w mięso, premier powiedział, że mimo trudności przekroczyliśmy założenia dotyczące zwiększenia jego spożycia. Ogółem w bieżącym pięcioletniu zapewniliśmy ten wzrost w wysokości o ok. 17 kg na statystycznego mieszkańca, zdając sobie oczywiście sprawę ze skali niezasatysfakcjonowanych potrzeb. Oceniamy obecnie, że na lata 1976—80 można zapla-

nować zwiększenie spożycia mięsa po około 2 kg rocznie na 1 mieszkańca, co oznacza wzrost rocznego spożycia do 79 kg w roku 1980. Wymaga to rozwoju hodowli i produkcji zwierzęcej, dalszego ograniczenia eksportu mięsa, zwiększenia kosztownego importu zbóż. Będzie to możliwe m. in. właśnie poprzez rozwój eksportu.

O skomplikowanych problemach, które stanęły przed nami — podkreślił premier — mówimy nie po to, aby szukać uzasadnień dla obniżenia społeczno-gospodarczych założeń planu jak to bywało w przeszłości. Przeciwnie — opracowując plan pięcioletni 1976—80 utrzymaliśmy wysoką dynamikę społeczno-gospodarczego rozwoju.

Jesteśmy przekonani, że realizując nowy plan pięcioletni przy wzmocnionym wysiłku i poparciu robotników, rolników i inteligencji dla polityki partii, sprzężonym z pracą organizatorską i wychowawczą partii i państwa, dzięki dostosowywaniu w porę metod naszego działania do zmieniających warunków, potrafimy, podobnie jak w okresie 1971—75, przekraczać ustalone pierwotnie założenia.

Konsekwentnie realizujemy rozszerzony na XII Plenum KC program społeczny osiągnięć i przekraczając zaplanowany poziom wzrostu płac realnych i dochodów ludności.

W nadchodzącym 5-leciu chcemy zapewnić pełne i racjonalne zatrudnienie, a jednocześnie zwiększyć przeciętną miesięczną płacę nominalną w gospodarce społecznej do 4,5 tys. zł tj. o 1000 zł, podwajając ją w stosunku do 1970 r. Chcemy w roku 1980 uczynić płacę realną o ok. 60 proc. wyższą niż w roku 1970, zapewniając w bieżącym 10-leciu trzykrotnie szybsze tempo jej wzrostu niż w latach 1961—70.

Powinno być zadania stawiamy w produkcji towarów oraz w rozwoju usług. Zamierzamy też w nadchodzącym pięcioletniu zbudować co najmniej 1 525 000 mieszkań, tj. o około 400 000 więcej niż w latach 1971—75. Wszystko to wymaga dalszego, szybkiego rozwoju produkcji materialnej, dalszej rozbudowy i modernizacji potencjału produkcyjnego oraz szybkiego rozwoju wymiany i współpracy gospodarczej z zagranicą. Czynnikiem rozstrzygającym o sukcesie musi być podniesienie poziomu gospodowania na wezwojących od cinkach: wydajności pracy, materiałochłonności produkcji, efektywności procesów inwestowania i handlu zagranicznego, a wraz z tym szybki postęp nauki i techniki.

Koncepcja planu na lata 1976—80 oparta jest na realistycznie wyważonej ocenie posiadanych zasobów i rezerw — w pełni możliwych do wykorzystania.

W Poznaniu „Foto — Expo 75”

W poznańskim salonie RWA przy St. Rynku nastąpi dzisiaj, 6 bm. o godz. 12, otwarcie wystawy „Foto — Expo 75”. Jest ona wynikiem konkursu pt. „Kim jest młody człowiek?”, w ramach IV Międzynarodowego Salonu Fotograficznego, organizowanego przez poznańskie środowisko fotograficzne. Na konkurs przesłano 1346 fotografii od 313 autorów z 21 krajów. W ekspozycji — po ocenie jury — znajdzie się 386 zdjęć 149 autorów. Podczas otwarcia wręczona zostaną także medale, przyznane za najlepsze zdjęcia lub zestawy. Warto przypomnieć, iż laureatami Grand Prix „Foto — Expo 75” jest Marek Gerstman (Polska), autor zestawu pt. „Autor — portret”.

Przyznano także medale FIAP. Wystawa potrwa miesiąc, a następnie „Foto — Expo” odbędzie się w 1977 roku. (c)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny). Zbiłut Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział łączności z czytelnikami 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł) kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują doreczeni i urzędy pocztowe. Prenumerata zbiorowa zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”: ul. Zwirzyńska 9, tel. 60-813. Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 35029.

DOŻYNKOWY WIENIEC 1975

W niedzielę na Centralnych Dożynkach w Koszalinie przy dźwiękach starej pieśni „Płon, niesiemy płon” przedstawiciele całego społeczeństwa pokłonią się żniwiarzom, by wyrazić swoje uznanie dla ich pracy, szacunek za ich trud i poświęcenie.

Wysiłek rolników tradycyjnie w Polsce jest szanowany, lecz w latach ostatnich, gdy rozwój przemysłu postępował bardzo dynamicznie i w związku z tym towarzyszył mu znaczny odpływ ludzi ze wsi do miast, ranga rolnictwa w gospodarce krajowej jeszcze bardziej wzrosła. Jest to zupełnie nie zrozumiałe. Produkty rolnicze stanowią przecież podstawę wyżywienia narodu, a codzienny koszyk zakupów przeciętnego Polaka powiększa się z każdym rokiem. Rośnie materialna zasobność społeczeństwa i wzrasta również zapotrzebowanie na coraz liczniejsze i lepsze płody rolnicze. Rolnictwo dostarczyć musi również przemysłowi cennych surowców, a produkty polskiej wsi cenione są również na rynkach zagranicznych.

Aby sprostać zadaniom, polskie rolnictwo stale się unowocześnia. Kosz. sierp, cepy, tradycyjne atrybuty polskiego chłopa, to już przedmiotów, którymi interesują się prawie wyłącznie muzea. Na pola wkraczają coraz liczniej doskonalone kombajny, skomplikowane maszyny, samoloty, które wyręczają rolników od ciężkiej pracy. W miarę jednak jak dokonuje się postęp w technice, muszą również wzrastać kwalifikacje samych producentów rolnych. W dobie mechanizacji wzrasta zwłaszcza znaczenie sprawnej organizacji pracy nie tylko w gospodarstwie, ale we wszystkich chłopskich organizacjach oraz przedsiębiorstwach wspólnych z rolnikami. Rośnie zadanie nauki, ludzi wdraża-

jących zdobycze polskich naukowców do codziennej praktyki rolniczej.

Dlatego tradycyjne dożynki nie są dziś wyłącznym świętem samych tylko żniwiarzy. W dożynkowym wieńcu spleta się wysiłek rzeszy mechaników, pracowników technicznych, ludzi nauki, konstruktorów maszyn rolniczych, naczelników gmin, którzy w tym roku osobiście odpowiadali za sprawne przeprowadzenie kampanii, tysięcy społecznych działaczy, administracji, a także handlowców, pracowników łączności, ludzi komunikacyjnych szlaków. W żniwach pomagała młodzież, wyręczając tych, którzy siły odmawiali już pomszczenia. Młodzi z ZSMW prowadzili swoją akcję „Każdy kłós na wagę złota”, zyskując sobie szacunek wiejskiej społeczności.

Tegoroczne żniwa dowiodły, że dobre współdziałanie wszystkich, którzy z nimi mają do czynienia, jest gwarantem najlepszego sprawnego ich przebiegu. A tegoroczne żniwa przebiegły bardzo sprawnie. Zdecydowanie lepiej pracowali: całe zaplecze rolnicze, różne placówki obsługi rolnictwa, a przede wszystkim bazy maszynowe i remontowe; lepsze było zaopatrzenie wsi w potrzebne artykuły techniczne i spożywcze, sprawniejsza była łączność, lepiej funkcjonował transport, sprawniejsze było kierowanie całym zapleczem usługowym, lepsza praca mechanizatorów i mechaników.

Skupienie odpowiedzialności za przebieg żniw w ręku wojewodów i naczelników gmin, którzy uzyskali duże uprawnienia i możliwość egzekwowania zaleceń, stworzyło warunki dla efektywnego kierowania wszystkimi placówkami na ich terenie, możliwość kontroli ich pracy i podejmowania na bieżąco niezbędnych decyzji, dla usuwania trudności, niedomagań czy zaniedbań. Tak więc w toku żniw sprawdziło się również funkcjonowanie reformy władz terenowych, preżnych ośrodków administracyjnych w gminach i województwach, blisko współdziałających z rolnikami, ze wsią, z placówkami usługowymi.

Doświadczenia tegorocznych żniw niewątpliwie zostaną wykorzystane i rozwinięte w latach przyszłych, będą stanowić element postępującego doskonalenia pracy całego rolnictwa i związanych z nim licznych działów gospodarki narodowej. Jest to niewątpliwie zupełnie nowa wartość, że uczymy się nie na błędach, jak to bywało w naszych narodowych tradycjach, ale na doświadczeniach pozytywnych.

Oczywiście, wieś polska, by sprostać stale wzrastającym zadaniom, wiele jeszcze musi zrobić, by stać się w pełni nowoczesną. Wiele zależy od szwajkier zaopatrzenia w nowoczesne maszyny, środki do pro-

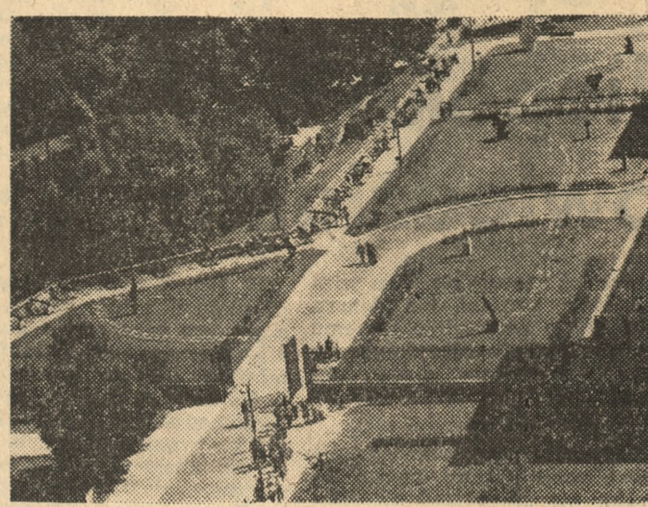
dukcji, nowozy, kwalifikowane nasiona, a także od umiejętności wyzyskania tego, co się już ma. Bardzo ważnym jest rzetelne przygotowanie fachowe do posługiwania się tym sprzętem i środkami produkcji, które rozwijająca się technika narzuca całemu społeczeństwu. Doświadczeni rolnicy już dziś nie chcą pracować w pojedynkę, zakładają zespoły uprawowe, łączą pola i sady, prowadzą spółki maszynowe — gdzie nowoczesny sprzęt może być wykorzystany bardziej ekonomicznie. Świat się specjalizuje, specjalizują się również rolnicy.

Rolnik-hodowca chce swoje doświadczenie i wiedzę wyzyskać w prowadzeniu gospodarstwa hodowlanego, nie stać go na to, żeby równocześnie prowadził warzywnictwo, nasiennictwo itp. Od tego są inni, również wyspecjalizowani rolnicy. W takich właśnie warunkach bardzo istotną rolę odgrywają wszelkie usługi rolnicze i pozarolnicze, które powinny na wsi coraz bardziej się rozwijać.

Polityka państwa, która wyzwała ceną inicjatywę wsi, zmierza do tego, żeby wieś nowoczesnie produkowała i żyła coraz dostatniej i kulturalniej. Słowem żeby dostatkowi dóbr i techniki towarzyszył wzrost bogactwa duchowego mieszkańców wsi, istotny postęp społeczny i kulturalny. Dlatego państwo przykłada tak wielkie znaczenie do funkcjonowania nowej, zreformowanej szkoły gminnej, placówek oświatowych, kulturalnych, całej infrastruktury kulturalnej wsi. Świat mieszkańca wsi staje się coraz szerszy, coraz barwniejszy, ale przez to bardziej złożony. Stąd ogromne zadania spoczywają na tych, co ze wsią pracują, na jej organizacjach społecznych i politycznych, ale również na współpracujących ze wsią przemysłu, handlu, placówek nauki i kultury.

Żniwa — kampania przeprowadzona sprawnie, w myśl zasad dobrej roboty, udowodniły, że to współdziałanie jest możliwe. Jest ono również niezbędne w codziennym życiu, z okazji dnia zwykłego, z których składa się tydzień, rok, pięćdziesiątka. Te dni decydują bowiem o naszym dorobku, zasobności materialnej i kulturalnej. To codzienne współdziałanie ludzi wszystkich zawodów pomnażać będzie nasz cały naródowy majątek i narodową świadomość. Zdajemy sobie z tego zwłaszcza sprawę przed tak ważnym wydarzeniem, jakim będzie w życiu naszego społeczeństwa VII Zjazd PZPR, który przedstawi narodowy program rozwoju na dalsze lata. W wypełnianiu tego wielkiego programu ważne miejsce będą miały: wieś, rolnictwo, wszyscy świadomi mieszkańcy kraju.

JERZY KANIA



Przed stołecznym Muzeum WP

Na zdjęciu — piękne, spacerowe tereny, otaczające warszawskie Muzeum Wojska Polskiego.

CAF — fot. Rozmysłowicz

Międzynarodowe Targi Jesienne „TAKON”

Eksport czyli mnożenie dóbr

Wiem to z praktyki dzieńnikarskiej, ale fakt ów znany jest przecie i innym, zatrudnionym w gospodarce. Kiedy mowa o eksporcie tzw. wyrobów rynkowych, w sytuacji jednoczesnych okresowych braków tego zaopatrzenia w handlu wewnętrznym, zaczynamy się go jakby wstydyć: kępuje nas, iż coś tam sprzedajemy, zubożając własny rynek. Skądże to skrzepowanie, ba — niejako poczucie własnej winy?

Nie uprawiamy przecież handlu międzynarodowego dla sztuki — sprzedajemy, żeby kupować. To oczywiście, nasz handel zagraniczny służy zaspokajaniu popytu krajowego na surowce, urządzenia przemysłowe, środki transportu, służy wzbogaceniu rynku także w artykuły konsumpcyjne. Oczywiście też, że w tym celu sprzedawca musimy własne wyroby, znajdujące uznanie u zagranicznego odbiorcy. A rozdzielić tylko ofertę atrakcyjną — ze względu na ilość, jakość, nowoczesność i cenę. Nie inaczej postępuje zwykły rolnik, zbywający swe płody, aby z uzyskanych środków zaspokoić z kolei własne potrzeby. Nikt dziś bowiem w swej produkcji nie jest samowystarczalny. Gdyby dalej przyrównywać naszą gospodarkę do przykładu rolnika, trzeba by powiedzieć, że podobnie jak on nie odejmuje sobie dzisiaj od ust, aby sprzedać, podobnie dzieje się w handlu zagranicznym.

Skrzepowanie więc faktem własnego eksportu inne ma zatem podłoże; wywodzi się ono z zastarzanych pojęć i koncepcji handlu zagranicznego, gdy eksport był zlem koniecznym, a antyimport największą cnotą. W istocie ograniczanie wydatków dewizowych i dzisiaj jest zasadą racjonalną. Nie to jednak dynamizuje napływ środków płatniczych; nie antyimport tworzy nowoczesną gospodarkę lecz właśnie import: postępu technicznego — maszyn, technologii, licencji. Wracamy więc do logicznego punktu wyjścia. Myślimy dzisiaj: nie „antyimportowo” lecz „proeksportowo” — jak podkreślała to niedawno „Trybuna Ludu”.

Teza ta, wywodząca się z uchwały VI Zjazdu partii, została potwierdzona praktyką. W mijającej pięciolatce obroty polskiego handlu zagranicznego (wraz z eksportem i importem) były niemal dwa i pół raza większe niż w poprzednim pięcioleciu. W dodatku szybciej rósł import niż eksport, korzystaliśmy zatem w części z nagromadzonych zasobów płatniczych i kredytów.

Importując wiele dóbr inwestycyjnych decydowaliśmy się zarazem na spłatę tych za kupów nowo uruchamianą produkcją. Ta reguła odnosi się też do innych dziedzin i wyrobów. Np. z bieżącej całej rocznej produkcji samochodów osobowych (ponad 200 000 sztuk) połowę przekazujemy na eksport. Tak więc handel zagraniczny stał się, w warunkach bieżącego pięciolecia, ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego i społecznego, powrócił na należne miejsce współtwórcy dóbr, mnożnika dochodu narodowego.

Refleksje te nasuwają się w związku z kolejnymi Międzynarodowymi Targami Jesiennymi w Poznaniu, oferującymi wyroby konsumpcyjne z kilkudziesięciu krajów, w tym również z Polski. To co mówiło się dotąd o MTP: że są oknem na świat, że są też dla niego polską wystawą sklepową, odnoszą się już trzeci raz do „TAKONU”, TA-rgów KONsumpcyjnych.

Zrozumiałe, że w miarę wzrostu potrzeb krajowych i możliwości eksportowych, powstawała potrzeba takiej specjalizacji wystawienniczej. Była ona skutkiem także naszych poszukiwań z potrzebą specjalizacji. Skoro bowiem chcemy więcej sprzedawać, sprzedajemy to co potrafimy robić lepiej od innych czy taniej, uzyskując korzystne ceny. Chodziło więc o wybranie takich gałęzi produkcji, takich wyrobów, które w naszych warunkach dawały optimum efektów dewizowych i trwały perspektywę eksportu.

Czy jednak nie mamy tu do czynienia z najwykleszą nieodpowiedzialnością i lekceważeniem obowiązków? Z bezdusznocią i obojętnością na ludzkie dramaty, która rodzi rozgorzcenie i bezradność w przypadkach, co do których litera prawa brzmi w sposób jednoznacznie korzystny dla osoby poszkodowanej nie z własnej przecież winy?

W okresie pięciu minionych lat nakłady finansowe przeznaczone przez państwo na poprawę warunków pracy oraz bhp wzrosły blisko dwukrotnie, zaś w ubiegłym roku o 7 procent w stosunku do roku 1973 zmalała liczba wypadków przy pracy. Uchwalona przez Sejm w czerwcu nowa ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych gwarantuje poszkodowanym świadczenia znacznie korzystniejsze niż dotychczas.

Gdyby jeszcze za wszystkimi biurkami zasiadali ludzie... ZYGMUNT ROLA

Ważną selekcję ułatwiał targi „TAKON”, umożliwiając zarazem na miejscu kontrakty importowe dla zaopatrzenia ludności.

Poszukiwania odniosły widoczny skutek. W ciągu minionych czterech lat eksport polskich artykułów konsumpcyjnych zwiększył się o około 80 procent, w czym największy udział miał przemysł rolnospożywczy i lekki — tu bowiem obroty zwiększyły się aż 2,5 raza. I charakterystyczne: jeśli obrót wyrobami tych przemysłów przyniósł w roku ubiegłym łącznie 8,6 mld zł dew., to ich eksport wyniósł ponad 5 miliardów, resztę zaś — stanowił import. A więc stajemy się proeksportowi.

Dodajmy jeszcze, że np. artykuły spożywcze sprzedaliśmy w 71 procentach do krajów niesocjalistycznych. Kto dzisiaj oferuje żywność, ten ma trwałe szanse eksportowe i stałe źródło dewiz — podkreślał Edward Gierk na plenum KC partii, analizując tymczasem kompleks żywnościowy. I tu zatem potrzeby wewnętrzne stymulują rozwój wytwórczości handlowej.

Mówiąc dzisiaj o „TAKONIE”, trzeba wskazać właściwie określić miejsce tej imprezy (i problemu) w polskim handlu zagranicznym. Nasza najważniejsza w eksporcie towarów konsumpcyjnych branża — rolnictwo i przemysł spożywczy — zapewniła w roku ubiegłym 12,6 procent całego polskiego eksportu. Było to proporcjonalnie mniej niż w 1970 roku (14,6 proc.). Druga z kolei branża licząca się w eksporcie „konsumpcyjnym”, przemysł lekki, przysporzył w ubr. jeszcze mniej, około 9 procent całego polskiego wywozu. Dopiero teraz widzimy więc problem we właściwej skali: „TAKON” nie służy naszym gospodarczym marginesom, ale też eksport wyrobów konsumpcyjnych nie przesądza bilansu handlu zagranicznego.

Decyduje o nim sprzedaż innych, niekonsumpcyjnych dóbr. W resorcie handlu zagranicznego określono już specjalizację eksportową branż i wyrobów. Prócz tradycyjnych surowców będą to m. in. maszyny do robót ziemnych i drogowych, rolnicze, kosmetyki. Tu mamy duże szanse, bo są możliwości i trwała perspektywa powodzenia.

Podobnie działając będziemy w dziedzinie eksportu wyrobów konsumpcyjnych. Rezygnując z wszystkoizmu, trzeba się decydować na produkcję wyspecjalizowaną, także wybitnie eksportową, sprawując, żeby była niezrównaną w świecie.

Obecnie Międzynarodowe Targi Jesienne dają właśnie kolejną sposobność obserwacji i wyboru, a znajomość trwałości koniunktury, obserwacja cudzej oferty i zainteresowanie towarami kontrahentów, te ważne decyzje podbudują. Toteż sądzę, iż to jest obecnie najważniejsza dla przyszłości naszego handlu zagranicznego. Nie umniejsza przy tym znaczenia bieżącej targowej kontraktacji, dla wzbogacenia rynku, dla gospodarki — jej rozwoju w przyszłości.

ZBILUT SEK

STRONA

GŁOS — 6/7 IX 1975

Zamek z... białą damą

Atrakcją turystyczną Drzewicy — miasteczka w woj. radomskim, jest fragment zamku obronnego z lochami i... „białą damą”, ukazującą się rzekomo o północy na zamkowej wieży w pierwszą sobotę każdego miesiąca.

Zamek został wybudowany za czasów Władysława Jagiełły przez Macieja Drzewickiego. Warownia była silnie ufortyfikowana i jako jedna z nielicznych oparła się na szwedzkiej nawaie. Fragmenty zamku zostały zniszczone przez pożar, spowodowany w 1814 r. przez zakonnicę. Projektuje się odbudowę zamku, ma on służyć turystom. Ciekawe, czy któryś z nich ujrzy „białą damę” w tym odrestaurowanym obiekcie. (PAP)

Kazimiera S. nie przejawia nadmiernej ochoty do rozmowy o swoim losie. Z wyrazu jej twarzy można wyczytać rezygnację i niewierę, by ktokolwiek mógł jeszcze i chcieć udzielić jej pomocy. Ta prosta kobieta nie potrafi dobierać słów, nie powie przeto, że życie raczej jej nie rozpieszczęło, a ludzie czynili jej krzywdę. Teraz do tego doszli jeszcze urzędnicy z PZU; ten, którego zna z odwiedzin w piłskim oddziale i ci z Poznania, Wągrowca. Pyta tylko podziagawszy lewą nogawkę spodni i pokazując przymocowaną do uda nieudaną protezę w dającą metaliczny szcęk podczas zginania „kolana”: — Czy dlatego przez rok od tamtego dnia nie otrzymałam odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, że ktoś zazdrości mi tych tysięcy?

Nie przywróć jej przecież zdrowia i możliwości podjęcia poprzednio wykonywanej pracy.

W okresie ubiegłorocznych żniw pogoda nie sprzyjała ani rolnikom, ani pracownikom ma-

Bezdusznosc wobec nieszczęścia

gazynów Państwowych Zakładów Żywności. W obu halach piłskiego spichrza w ostatnich dniach sierpnia 1974 r. leżało kilkaset ton mokrego, grzejącego się ziarna. Ludzie pracowali bez przerwy po szesnastą godzinę, a bywało, że i okrągłą dobę. W wilgotnym, nagrzanym powietrzu raz po raz otwarty płomień strzelał z silników i pasów transmisyjnych. Niełatwa była ta walka o każdy kilogram zboża.

Tak było również 28 sierpnia. Portierka Kazimiera S. poszła do pracy na szóstą rano. Po zakończeniu swojej zmiany, stwierdzając, że w magazynie nie znajdą się jeszcze mąki, postanowiła zastąpić go. Była energiczna, obojętna, toteż Czesław J. — kierownik, wychodząc do domu, jak właśnie poprosił o sprawowanie ogólnego nadzoru. Około godziny siedemnastej pobiegła do sąsiedniej hali po drewniany koziółek, którym chciała podprzeć zsypaną mąkę. Umieszczony w posadzce przenośnik ślimakowy

był właśnie włączony. Rozległ się krzyk Kazimiera S. resztkami sił broniła się przed wciąganiem jej przez urządzenie przypominające nieco maszynkę do mielecia mięsa. Urwana w kolanie nogą leżała nie opodal. Pogotowie, milicja, prokurator).

Leczenie szpitalne trwało do lutego. W połowie owego miesiąca z Zakładów Żywności-Młynarskich w Wągrowcu do Inspektoratu ZUS w Gnieźnie nadszedł wniosek o wypadek przy pracy. Do Kazimiera S. Oddział ZUS w Poznaniu przysłał jej te świadectwa 14 lipca bieżącego roku. 14 marca poszkodowana skierowana na badania, ale orzeczenie wojewódzkiej komisji lekarskiej do spraw inwalidztwa i zatrudnienia nosi datę 8 czerwca. Dokumenty niezbędne do wypłaty odszkodowania z tytułu ubezpieczenia grupowego należało wysłać z Pity do Inspek-

toratu PZU w Wągrowcu i Oddziału Wojewódzkiego w Poznaniu najpóźniej w dwa tygodnie po zbadaniu inwalidki przez komisję lekarską, wysłano je zaś „trochę” później, w dodatku omyłkowo do Oddziału Miejskiego PZU w Poznaniu. Trzeba było kilkakrotnych interwencji kierownictwa zakładu, w którym zdarzył się wypadek oraz osobistej wizyty w piłskim Oddziale PZU Kazimiera S., która o własnych siłach zwłokała się z drugiego piętra by nieodpowiedzialny urzędnik znalazł dokumenty w Poznaniu i jeden ich komplet przesłał do Wągrowca. Odszkodowanie z tytułu grupowego ubezpieczenia zostało w końcu wypłacone, do dziś nie wiadomo natomiast, kiedy nadejdzie odszkodowanie z tytułu ubezpieczenia się zakładu pracy od odpowiedzialności cywilnej.

W piłskim Oddziale PZU słyszę o wyjątkowo niekorzystnym dla inwalidki zbiegu okoliczności, o fatalnej lawinie przypadków.

Czy jednak nie mamy tu do czynienia z najwykleszą nieodpowiedzialnością i lekceważeniem obowiązków? Z bezdusznocią i obojętnością na ludzkie dramaty, która rodzi rozgorzcenie i bezradność w przypadkach, co do których litera prawa brzmi w sposób jednoznacznie korzystny dla osoby poszkodowanej nie z własnej przecież winy?

W okresie pięciu minionych lat nakłady finansowe przeznaczone przez państwo na poprawę warunków pracy oraz bhp wzrosły blisko dwukrotnie, zaś w ubiegłym roku o 7 procent w stosunku do roku 1973 zmalała liczba wypadków przy pracy. Uchwalona przez Sejm w czerwcu nowa ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych gwarantuje poszkodowanym świadczenia znacznie korzystniejsze niż dotychczas.

Gdyby jeszcze za wszystkimi biurkami zasiadali ludzie... ZYGMUNT ROLA

*) Okoliczności wypadku opisałem w publikacji pt. „Gdy dziure przykrywa się blachą” — „Głos Wielkopolski”, 17 XII 1974.

Niepokoje i odpowiedzialność

Dzisiejsza sztuka wymaga od odbiorcy przygotowania intelektualnego. Jest trudna i przez to niekiedy wydaje się — bałamutna. Dla współczesnych zresztą sztuka ich czasu często bywała „nie ich”. Nim utwory Mickiewicza trafiły do programów szkół podstawowych, nim obrazy van Gogha, Picassa powielone w milionach reprodukcji zawisły w wiejskich klubach — były celem namietnych ataków, nienawiści wręcz.

Szczególnie sztuki plastyczne wywołują tak gwałtowne emocje. Może z racji ich pozornej dostępności wizualnej? Nawet ludzie skądinąd znani ze swej tolerancji, przed wstąpieniem do galerii, rzeźby zapierają się: „Nie z tych bohomazów nie rozumiem”.

Istnieje więc rozdział między twórcą a odbiorcą. A z drugiej strony — niespotykana dotąd eksplozja talentów samorodnych. Tramwajarze, emerytowane nauczycielki, księżki. Każdy uzdolniony człowiek może dzisiaj namalować obraz, z korzeni leśnych ukształtować rzeźbę... Wystawiane, nawet w galeriach dosyć atrakcyjnych, obrazy owe i rzeźby cieszą się większym niekiedy zainteresowaniem niż dzieła profesjonalistów. Są

przecież zrozumiałe. Ten wiatraczek, kwiatki, ten domek, który się poprzednio samemu widziało. To bardzo dobrze, że ludzie w nawale spraw dnia codziennego znajdują czas na grę wyobraźni...

Wszakże autentyczna sztuka współczesna idzie innymi torami niż „twórczość niedzielna”. Szuka uparcie nowych własnych środków wyrazu. Jest zmienna, pulsująca jak życie, które chce wyrażać lub — kreować.

Tym większa więc odpowiedzialność twórców, jeśli w tym poszukiwaniu istotny sprawę często sami na siebie tylko są zdani.

Refleksje te nasuwają się właśnie teraz, w okresie miesięcy letnich, kiedy tradycja środowisk plastycznych stała się wyjazdami na plenery. Wspólny pobyt w malowniczej miejscowości, tworzenie dzieł plastycznych zainspirowanych otaczającym pięknem...

Wszakże — twórczość jest sprawą wnętrza człowieka. Jest — w złożonej relacji z otaczającym go światem — kategorią myślenia artysty. To też współczesny twórca zbiera się coraz częściej nie tyle nawet na wspólne malowanie, co na rodzaj sympozjów, dyskusji. Najbardziej znane z tych spotkań-dyskusji są plenery w Osiekach w Koszalinie.

Poznańskie środowisko plastyczne ma wieloletnie, wartościowe osiągnięcia w organizacji plenerów, stawianych często za wzór innym okragom. Wydaje się wszakże, że najbardziej płodne, wartościowe myślowo są tu organizowane od lat trzech — Ogólnopolskie Spotkania Młodych Twórców.

Ogromna w tym zasługa, poza tym, że w tym środowisku, kierowana przez Stanisława Teisyszę, skupiająca świetnych artystów i pedagogów, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, przysporzyła i Poznaniowi, sztuce polskiej wielu młodych, dynamicznych, wybitnych artystów plastyków. W Poznaniu nie brakowało, ale eksplozja talentów na taką skalę, jest ewenementem w życiu artystycznym naszego miasta. Wiele z tych młodych jest już zresztą pracownikami naukowymi poznańskiego PWSSP.

W latach siedemdziesiątych do głosu w sztuce polskiej do szła nowa generacja. Gwałtownie, bez żadnego kamuflażu mówiąca o co jej w życiu, w twórczości chodzi. Ci młodzi zdominowali kolejne ogólnopolskie przeglądy plastyki. Młode poznańskie środowisko plastyczne, w dużej mierze ciekawie oblicze artystyczne miasta, ma też w tym swój udział.

W roku 1973 miejscem Ogólnopolskich Spotkań Młodych Twórców był Konin, w 1974 — Mikorzyń k. Konina, wreszcie w 1975 — Karpicko k. Wolsztyna. Niestrudzonym animatorem Spotkań jest Włodzimierz Dudkowiak.

Właśnie w Karpicku miało miejsce spotkanie w dyskusji nad twórczością Andrzeja Zaleckiego. Młody ten artysta, urodzony w 1948 roku, w 1974 ukończył PWSSP w Poznaniu, gdzie w tej chwili jest asystentem.

W długim baraku nad jeziorem, dawnej stołowej ośrodek wypoczynkowy, odbywał się wernisaż. Na ścianie — drzeworyty, rysunki. Przy stole — malarze, rzeźbiarze, graficy z całej Polski.

Wcześniej wystawa rysunków Zaleckiego w poznańskim „Empiku” przeszła trochę niepostrzeżenie. A przecież jego rysunki, liryczne, a zarazem bardzo drapieżne, przejmująco pokazujące ludzi zagubionych, wywierają wielkie wrażenie.

Twórczość każdego artysty jest sprawą ogromnie intymną. Ale równocześnie potrzebuje on bardzo — oceny drugiego człowieka: jakie to jest, jaka ma wartość.

W tamten wieczór sierpniowy w Karpicku, zebrani akceptując całość propozycji Zaleckiego — byli równocześnie bezwzględnie krytyczni. „Bo przecież musimy sobie wszystko powiedzieć szczerze, do końca”. I w trakcie wymiany zdań o konkretnej wystawie ta do późnych godzin nocnych trwająca rozmowa zaczęła być dyskusją o sprawach najistotniejszych. O roli współczesnej sztuki, jej znaczeniu, o jej społecznym odbiorze. O tradycji i współczesności, o miejscu sztuki w pejzażu dzisiejszej sztuki światowej.

Rozmów takich, pełnych niepokoju i napięcia w Karpicku było — trudno wymienić ile...

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Przed artystycznym sezonem

Poczynając od Kordiana

Za parę dni teatry nasze znowu po wakacyjnej przerwie otworzą swe podwoje. W niektórych na przykład, w przygotowywanych się do swego wielkiego jubileuszu **TEATRZE POLSKIM** w Poznaniu, normalna praca rozpoczęła się już w pierwszych dniach sierpnia. Dyrektor Roman Kordziński przygotowuje na uroczyste obchody 100-lecia najstarszego obecnie w Polsce teatru, legitymującego się nieprzerwaną, z wyjątkiem lat obu wojen, działalnością związaną z tym samym miejscem i gmachem, dwie premiery: wznowienie głosem przed laty i nagrodzonego na Kaliskich Spotkaniach Teatralnych „Kordiana” (premiera 28 września, reżyseria Roman Kordziński, scenografia Henryk Regimowicz) oraz nową inscenizację, nie wystawianego w Poznaniu od czasów głosem premiery Byrskich w 1958 r. „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego (premiera 27 września, reżyseria — Roman Kordziński, scenografia — Zbigniew Bednarek).

Poza tym na repertuar jubileuszowego sezonu złożą się jeszcze następujące pozycje: „Operetka” Witolda Gombrowicza w reżyserii Macieja Prusa i scenografii Zofii Wierchowicz, nowa sztuka Jarosława Rymkiewicza „Ułani”, „Derby w pałacu” Jarosława Abramowa, „Czapa” Janusza Krasińskiego, „Chłopcy” Stanisława Grochowiaka oraz „Pasja i potępienie doktora Fausta” Jerzego S. Sity. Brana pod uwagę jest również możliwość wystawienia „Narkomanów” Ireneusza Iredyńskiego lub „Misji” Henryka Bardijewskiego. W tym roku Teatr Polski zdecydował się bowiem wyłącznie na repertuar polski, a przy tym w przeważającej mierze współczesny.

W **TEATRZE NOWYM** sezon zainauguruje przygotowana jeszcze przed wakacjami premiera sztuki Stanisława Ignacego Witkiewicza „Oni” w reżyserii Izabelli Cywińskiej i scenografii Kazimierza Wiśniaka. Na następna premierę nie powinniśmy długo czekać — gdyż jeszcze w październiku, pod nieobecność dyr. Cywińskiej, która przebywać będzie w USA, Janusz Nyczak ma zrealizować komedię Carlo Goldoniego „Awantura w Chiooggi”. Dyrektor Izabella Cywińska zapowiada dalej wystawienie „Prometeusza skazanego” Ajchylosa, „Żołnierza Królowej Madagaskaru” Dobrzyńskiego w reż. Jerzego Grzegorzewskiego lub „Żołnierza Samochwała” Plauta, a także nieznaną jeszcze z tytułu sztuki, która wyreżerować ma współpracujący z tym teatrem nasz wybitny choreograf, Conrad Drzewiecki.

Dla **POZNAŃSKIEGO TEATRU LALKI** i **AKTORA** bieżący sezon upłynie zapewne pod znakiem zbliżającej się przeprowadzki z „Olimpii” do nowej siedziby w Pałacu Kultury. Teatr ten zainauguruje sezon przygotowaną wspólnie z zaprzyjaźnionymi scenami

lalek w Hradec Kralove oraz Bańskiej Bystrzycy, realizacją „Janosika”. Składać się ona będzie z trzech części, przy czym każda z nich przygotowana została przez innych realizatorów. Tekst do polskiej wersji „Janosika” napisała Krystyna Miłobędzka. Reżyserem polskiego „Janosika” jest Wojciech Wiercowski, a scenografem Leokadia Serafinowicz. Kontynuacją zapoczątkowanego inscenizacji opery dziecięcej „O Kasi co gaski zgubiła” oraz „Lajkonika” nurtu poszukiwań folklorystycznych będzie również następna pozycja repertuarowa „Marcinka” — „Koziołki” Tadeusza Kraszewskiego z muzyką Jerzego Kurczewskiego.

W **TEATRZE im. W. BOGUSŁAWSKIEGO** w **KALISZU** sezon zainauguruje 21 września premiera „Lasu” Aleksandra Ostrowskiego w reżyserii Laco Adamika i scenografii Wojciecha Majdy. Następną pozycją w repertuarze tej sceny będzie przygotowywana z myślą o katowickim festiwalu dramaturgii krajów socjalistycznych, sztuka pisarki z NRD, Leny Foellbach „Stare drzewa” w reżyserii Bogdana Augustyniaka. Teatr kaliski otrzymał od organizatorów imienne zaproszenie na ten festiwal. Z kolei dyr. Andrzej Wanat zamierza wystawić dawno nie graną na naszych scenach sztukę Friedricha Dürrenmatta „Romulus Wielki” w roli tytułowej z Tadeuszem Wojtychą, który zdecydował się zaangażować do teatru kaliskiego.

Na repertuar sezonu złożą się ponadto sztuka Jerzego Szaniawskiego „Papierowy kochanek”, „Wiśniowy sad” Antoniego Czechowa, „Kwiaty polskie” Juliana Tuwima oraz pozycja adresowana do widzów dziecięcych, przypuszczalnie „Nowe szaty króla”. W tym sezonie Teatr im. W. Bogusławskiego zamierza również wystawić Wyspiańskiego. — Wybór padł na „Warszawiankę” oraz „Sędziów” prezentowanych w ramach jednego spektaklu. Przypuszczalnie w tym jeszcze sezonie uruchomiona zostanie w teatrze kaliskim druga, mała scena.

W **TEATRZE im. A. FREDRY** w **GNIĘZIE** sezon 1975/76 otworzy Szekspirowska „Burza” w reżyserii Wojciecha Boratyńskiego oraz scenografii Jana Polewki. W planach repertuarowych sezonu znalazły się dwie polskie sztuki współczesne: „Nie ma konia dla Maryny” Haliny Dobrowolskiej oraz „Jutro piątek od samego rana” Grońskiego, dwie klasyczne komedie: fredrowskie: „Śluby panieńskie” oraz „Śługa dwóch panów” Carla Goldoniego, a także dwie obce sztuki współczesne: „Koniec karnawału” Józefa Topoli oraz „Anegdota prowincjonalne” Wamiłowa. Rozpatrywana jest również w Gnieźnie możliwość wystawienia Wyspiańskiego. Byłby to dramat historyczny „Bolesław Śmiały”. (ob)

Zabytkowa rzeźba



Ponad 3 tysiące lat liczy znaleziona w Zangezur (Armeńska SRR) kamienna rzeźba bożka o pięciu twarzach. Po zakończeniu badań archeologicznych rzeźba (na zdjęciu) przekazana została do muzeum w pobliskim mieście Goris. CAF — TASS

Kreator odbierał defilady herostatów. Maszyny sunęły ośmioma kolumnami, błyszczały, wspaniale, zahartowane w wielu zwycięskich bitwach, prowadzonych na Innych Planetach z odwiecznymi wrogami ludzi.

— Dobrze, piękne herostaty — powiedział do mikrofonu Kreator.

— Niegdyś — odezwał się syn Kreatora i jego następcy — niegdyś człowiek myślny mówił do sfery ogarów: „Dobrze, piękne psy”.

— Słusznie, tak mówił czło wiek, dobrze znasz historię, ale psy wyginęły i maszyny stały się najlepszymi i najwspanialszymi przyjaciółmi ludzi, potem konstruktorzy zaproszali mowili w maszynach bohaterstwo i tak powstały zastępy herostatów. Z ich pomocą rozszerzamy naszą przestrzeń życiową w Kosmosie. Kreator się zamyślił. Ostatnia kolumna maszyn zamigotała reflektorami, herostaty pozdrowiły Kreatora chóralnym „Ave Kreator!” i zatoczywszy szeroki łuk poczęły znikać w bramach koszar.

— Przejdźmy teraz do zamku — powiedział Mistrz Ceremonii. Kreator otoczony światą zszedł z trybuny. Staneli na ruchomym chodniku, który przeniósł wszystkich na dziedziniec zamkowy.

— Za mało ruchu, stanowczo za mało ruchu — utyskiwał

Pierwszy Adiutant Kreatora. Spójrzcie na mnie, a zobaczycie siebie. Grubas, tłuszcioch — oto jak wołają na mnie dzie ci ulicy. Za chwilę staniami na ruchomych schodach, potem wejdziemy do windy, by po przejściu kilku kroków u siać w fotelach.

— Maszyny rozpieszczają nas — przemówił Pierwszy Mędrzec Kreatora, czuwający nad prawidłowym rozwojem ludzkich mózgów. — Nieomal noszą na rękach, poruszają nami...

— Zgodnie z naszą wolą — przerwał Kreator.

— Oczywiście, nie zmienia to jednak faktu, że odkryliśmy o większego wysiłku fizycznego.

— I co ty na to, Medice? — zapytał Pierwszy Adiutant Pierwszego Lekarza.

— Opracowałem program ćwiczeń cięlesnych, odparł, są dowiad się w głębokim fotelu — w miarę odzyskiwania sprawności fizycznej będziemy wyłączać zbędne maszyny. Rozpocznemy od nauki intensywnego chodzenia.

Mistrz Ceremonii dał znak i zmechanizowany kapelmistrz włączył orkiestrę. Rozległy się fanfary. Oficerowie Przybocznej Gwardii Kreatora wprawa dzielił Syna—Następcę. Stanoł przed oicem i uśmiechnął się. Orkiestra odegrała hymn „Bo gowie, miejsce w swojej opiece Kreatora i nas wszystkich”.

„Nas wszystkich” dodano po rewolucji pałacowej, trwała dokładnie dwadzieścia minut. Ktoś wyłączył prąd, unieruchomił Przyboczną Gwardię, ktoś inny przewrócił dwa krze

Trzecia prawda

Opowiadanie fantastyczne

sła w Sali Tronowej, Kreator wysłuchał żądań nagranych na taśmę i spełnił ósme dotyczące ce hymnu. Pierwszy Mędrzec wspominając to wydarzenie z trudem opanował nerwowe drżenie prawego policzka, co nie uszło uwadze Drugiego Mędrca.

— Zie się czujesz? — zapytał szeptem.

— Jestem po prostu wzruszony — odsepnął Pierwszy.

Kreator podniósł prawą dłoń. Szepty umilkły.

— Dzisiaj mój syn—następca skończył piętnaście lat — mówił Kreator. — Jego umysł dojrzał do poznania Drużej Prawdy. Niech Pierwszy Egza minator przystąpi do czynności, przewidzianych ceremoniałem wtajemniczenia.

Na scenie, przypominającej nieco dawne sceny operowe zjawił się stary człowiek. Wjechał na fotelu przy dźwiękach marsza. Kreator usiadł w fotelu pod baldachimem. Syn podszedł do Pierwszego Egza minatora, który zadał pierwsze pytanie:

— Co wiesz o planecie Ziemia?

— To nasza rodzinna planeta — odparł młodzieniec. — Przed wiekami była najcudowniejszą z planet Naszego Układu, a niektórzy twierdzili, że

była najpiękniejszą w tej strefie galaktyki. Ludzie żyli szczęśliwie, rozmnażając się na chwałę niebios, które błogosławili każde nowe istnienie. Któregoś dnia naszą planetę zaatakowały hordy Prymitywów z Innego Układu Słonecznego. Po stanowiły opanować najcudowniejszą z planet, a wolnych ludzi uczynili swoimi niewolnikami. W strasliwej bitwie zginęło cztery piąte ludzkości. Zdołaliśmy ocalić Ziemię lecz ponieśliśmy olbrzymie straty. Nasi wrogowie zniszczyli cztery piąte planety. Ocalał jeden kontynent. Tutaj żyjemy od ośmiuset lat.

— Co wiesz o badaniach Kosmosu? — zadał drugie pytanie Egzaminator.

— By ocalić ludzkość przed całkowitą zagładą, którą mogła przynieść ponowna inwazja, Ocaleni postanowili udaremnić te nieczne zamiary i wyruszyć w Kosmos, by lepiej poznać Wszechświat i groźące nam niebezpieczeństwa. Poznali odwiecznych wrogów ludzi, stoczyli z nimi zwycięskie bitwy, a później poczęli konstruować i produkować maszyny, by do pomogli im w walce z bezlitosnymi nieprzyjaciółmi. Rozszerzono w ten sposób strefę bezpieczeństwa wokół Ziemi, a jednocześnie ludzie niwecząc

zamiary wrogów, zgłębiali tajemnice kosmiczne.

— Czy zdołali pojąć sens swojego istnienia? — zapytał po raz trzeci Egzaminator.

— Tak, zrozumieliśmy, że musimy opanować jak największe przestrzenie Kosmosu, że musimy zniszczyć w bezpardonowej walce wrogów ludzi, bo człowiek jest istotą wybraną do królowania we Wszechświecie.

— Są wszakże różni ludzie.

— To prawda. Społeczność naszej planety dzieli się na dwie kategorie: ludzi sprawujących pieczę nad maszynami, uprawiających pola, hodujących trzodę, czuwających nad sadami i winnicami oraz ludzi, którzy podjęli się niesłychanie trudnego i odpowiedzialnego zadania sterowania życiem na szego świata. Egzystujemy na jednym kontynencie Ziemi, odgradziliśmy się od czterech piątych planety, budując bariery, chroniące nas przed wyziewami zniszczonych obszarów, przed śmiertelnym promieniowaniem ciągłe, jeszcze czynnych wulkanów, które powstały w czasie wojny z agresorami. Nie oszczędziliśmy Ziemi, nie oszczędziliśmy życia. Na powierzchni najwspanialszej z planet zrucono tysiące bomb o strasliwej sile niszczenia.

— Co wiesz o Czasie Teraz-niejszym Ziemi?

— Od ośmiuset lat steruję życiem planety Ród Natchnionych Kreatorów. Bogowie czuwają nad nimi, a oni czerpią swoją mądrość z boskich wskazań. Stę Najwybitniejszych uczestniczy w tym sterowaniu.

— Kim sterują?

— Tysiącami ludźmi i setkami tysięcy machin. Co pewien czas wyruszają w Kosmos eskadry z herostatami. Niszczą my wrogów ludzi, rozszerzamy naszą przestrzeń życiową, z dnia na dzień mądrzejemy, wkrótce staniami się panami Wszechświata.

— A gdy z lotu ptaka oglądasz krajobraz ocalonego kontynentu — mówił Egzaminator — widzisz tysiące wież o strzelistych kształtach.

— To statki kosmiczne — odrzekł syn—następca — gotowe w każdej chwili do startu, do obrony ocalonego kontynentu, do walki o egzystencję ocalonych, to łodzie ratunkowe, to arki Noego. Jesteśmy przygotowani na najgorsze walcząc o najlepsze. Pragniemy stworzyć najlepszą cywilizację, niszcząc do wszystkiego, co może jej zagrozić. Jesteśmy potężni, jesteśmy wspaniali — zakończył syn Kreatora.

Egzaminator oznajmił: — Twój syn, Kreatorze, zna bezbłędnie Pierwszą Prawdę. Czy pragniesz zadać mu dodatkowe pytania?

— Tak, zgodnie z odwiecznym ceremoniałem. Kreator uśmiechnął się do syna — Czy wiesz w jaki sposób rozmawiam z bogami?

Z uznaniem trzeba stwierdzić, iż Wydawnictwo MON śledzi ruch wydawniczy na całym świecie, nie przekłada, i to w szybkim tempie, pozycje mogące zainteresować polskiego czytelnika. W NRD ukazała się źródłowa praca Alwina Ramme'go — „Służba Bezpieczeństwa SS” (przekład Brygidy Jodkowskiej), z interesującym i potrzebnym wstępem Eugeniusza Stanczykiewicza. Książka stanowi pierwszą część w takim zakresie próby ukazania roli Służby Bezpieczeństwa SS w państwie hitlerowskim, na domiar funkcji jej w działaniu rozpatruje w analizie działalności okupanta na terenach Generalnej Guberni. Dla pełniejszego obrazu, konieczne właśnie staje się słowo wstępne Stanczykiewicza, wskazujące na pewne mankamenty i uproszczenia w podejściu do spraw polskich, do analizy ruchu oporu i innych zjawisk. Biorąc pod uwagę te uzupełnienia, książka niemieckiego historyka stanowi nader interesującą lekturę nie tylko dla fachowców, ale dla wszystkich, którzy zainteresowani są bliżej mechanizmami działającymi w faszystowskiej Rzeszy w okresie wojny.

Ukazują się coraz to nowe wspomnienia czołowych dowódców ostatniej wojny, pozwalające ująć wydarzenia z bardziej subiektywnej strony, wyciągać się w oceny często osobiste, znaleźć fragmenty nie podawane w opracowaniach typu ogólnego. Po opublikowanych już uprzednio dwóch pierwszych tomach wspomnień popularnego zwłaszcza w Poznaniu marszałka Związku Radzieckiego Wasilija Czujkowa, do wódzy legendarnej 8 armii gwardii, mianowicie po książkach „Początek drogi” i

Z książką na ty

Echa niewygaste

„Gwardziści spod Stalingradu” — otrzymaliśmy tom ostatni tych świetnie pisanych wspomnień, mianowicie „Kamień Trzeciej Rzeszy” (przekład Franciszka Czuchrowskiego). Autor opisuje działania 8 gwardii w tzw. operacji białoruskiej, w pamiętnej ofensywie styczniowej 1945 roku, wreszcie w operacji berlińskiej aż po szturm samego Berlina i ostateczne zwycięstwo. Prawie cały ten etap szlaku bojowego 8 gwardii wiodł przez ziemie polskie, od zmagania o przyciółek magnuszewski we współdziałaniu z pancernymi oddziałami polskimi, przez długotrwałe, krwawe walki o ufortyfikowany Poznań, któremu to fragmentowi kampanii Czujkow poświęca szczególnie wiele uwagi, wskazując na bohaterstwo poznaniaków, aż po przebijanie Walu Pomorskiego, przeprawę przez Odrę i natarcie w kierunku Berlina. Autor doskonale umie łączyć ważne rozważania z najwzruszającymi dowodami z obserwacji czującego czołowieka, świetnie wchodzącego w położenie i nastroje żołnierzy i ludności cywilnej. Stąd tak wiele w tych wspomnieniach humanizmu, ciepła, nuta, zrozumienie innego człowieka, umiejętność wzięcia w całość wydarzeń największego kalibru z pozornie małymi drobnymi, a przecież tak wiele ważącymi w ogólnym rachunku. Bardzo serdeczna, prawdziwie żołnierska to książka, warta zapoznania z nią szerszego odbiorcy.

Ciekawym pomysłem było opracowanie potężnego to-

mu wspomnień marszałków i generałów radzieckich z okresu drugiej wojny światowej pod ogólnym tytułem „W sztabach i na frontach”. Wyboru dokonał i noty biograficzne opracował Stanisław Reperowicz, wstępem tekst poprzedził gen. broni Eugeniusz Mołczyk. W sumie mamy tu fragmenty wspomnień 30 wyższych dowódców radzieckich, o nazwiskach powszechnie znanych. Ukazują one w skróconej, ale przejrzystej formie cały przebieg wojny, długie lata dramatycznych zmagania, od chwil poprzedzających napaść armii hitlerowskich na Związek Radziecki, pierwsze sukcesy tej ofensywy, aż po zahamowanie naporu niemieckiego, pierwsze zwycięstwa wojsk radzieckich, po przejście do generalnej, zwycięskiej ofensywy. Wieleż na tych kartach autentycznych dramatów, wiele poza oszczędnymi słowami głębokiej prawdy o twardych dniach, o

obronie Moskwy, o oblężeniu Leningradu, o wspaniałym triumfie stalingradzkim, wreszcie o kolejnych rzutach wielkiej ofensywy, przynoszącej ostateczne zwycięstwo. Te wspomnienia ukazują czas minionej wojny z płaszczyzny widzenia czołowych dowódców, ze sztabów i Frontów. Jakby dopełnieniem obrazu, na polskim odcinku, z żołnierskiej płaszczyzny widzenia, staje się nowa książka Alojzego Srogi — „Na żołnierskim szlaku”, w której autor pokusił się o pokazanie w sposób przystępny, skrócony, ale z całą typową dla wszystkiego co pisze, pasją i zaangażowaniem, w czym mu zresztą pomaga fakt, iż sam był na ukazanym szlaku walczącym żołnierzem — kampanii bitewnej przebytej przez ludowe Wojsko Polskie, od Lenina przez Warszawę, Wal Pomorski, Kolobrzeg, Odrę, Berlin, Łabę, Budziszyn, Drezno, Pragę... Jakże tu wiele serca, jakie wiele ciepła w widzeniu i sukcesów i dramatów żołnierskich, uśmiechów i gorczy, słowem wszystkiego, co w tym wielkim marszu po zwycięstwo towarzyszyło każdemu żołnierzowi. EUGENIUSZ PAUKSZTA



Na Osiedlu Manifestu Lipcowego (poznane Rataje), dba się o lokalną zielen. Specjalne urządzenie (na zdjęciu) rozpyla wodę. Tego rodzaju zabieg jest konieczny w okresie tak upalnego lata, jakie mamy w tym roku.

Fot. — H. Kamza

Beczki jako mieszkania

Mędrzec starożytnej Grecji — Diogenes, obierając za „M” beczkę nie domyśla się oczywiście, że daje tym samym wzór konstruktorom mieszkań dla pionierów w trudno dostępnych rejonach Wschodu i Północy ZSRR. Będąc raczej podziwami potężnych rur „beczek”, konstruowane specjalnie z myślą o trudnym klimacie północy, zawierają dwa zasadnicze pomieszczenia: przedpokój, który można jednocześnie wykorzystywać jako jadalnię oraz kilkunastoosobową sypialnię. Znajduje się w nich również niewielka kuchnia i natrysk. Zainstalowany jest gaz, centralne ogrzewanie, elektryczność; na wet grzejnik dostarczający gorącą wodę.

Zewnętrzne ściany „beczek” są metalowe, ale dotykając ich od wewnątrz, mieszkańcy nie odczuwają chłodu. Są one wyłożone warstwą spienionego plastiku, obłożoną nawet na 56-stopniowy mróz.

Czemu jednak „beczka”? Otóż, na taki kształt wskazywały względy techniczne i transportowe. Na „beczce” nie znajduje żadnego punktu oparcia ani śnieg, ani arktyczny huragan. W razie potrzeby łatwo jest postawić ją na sennie i przeholować w inne miejsce, przede wszystkim zaś — daje się ona łatwo w całości przewozić podczepioną do śmigłowca lub we wnętrzu samolotu transportowego.

PAP

— Tak — odparł syn-następca. — Codziennie przebywałem w kaplicy Świętego Zamku. Tutaj w zupełnym osamotnieniu modlił się do Niech i rozmawiał z Nim.

— Znałeś do tej pory Pierwszą Prawdę — mówił Kreator.

— Dzisiaj poznasz Drugą.

— Więc są dwie prawdy?

— Pójdźmy do kaplicy Świętego Zamku.

Windy, ruchome schody, ruchome platformy przeniosły Kreatora i Jego Syna na najwyższe piętro. Przed kaplicą oczekiwal ich Najwybitniejsi Członkowie Rady Przybocznej — jedenastu mężczyzn w purpurowych szatach.

— Święte Kolegium — wyrecytował Następca.

— Tak — rzekł Kreator. — Będą uczestniczyli w twoim wtajemniczeniu.

Rozsunęła się karminowa srebrna kurtyna i Następca zobaczył po raz pierwszy w życiu wnętrze kaplicy. Była to sala owalnego kształtu, wzdłuż ścian ustawiono maszyny elektroniczne, rozmięte kolorowymi światłami. Kreator zajął miejsce przy głównym pulpicie.

— To przypomina — przemówił syn Kreatora — sterownię wielkiego statku kosmicznego.

— Doskonale — ucieszył się Kreator. — Prawie odgadłeś Drugą Prawdę. To jest sterownia statku kosmicznego. Na ekranie, ponad maszynami zobaczysz za chwilę Źródło Mojej Natchnienia.

Następca wstrzymał oddech. Za kilka sekund nastąpi wtajemniczenie. Ekran rozbił się w różowym świetle i z mgły

wyłoniła się twarz kobiety o srebrnych włosach.

— Czego chcesz Kreatorze? — zabrzmiął wielce melodyjny głos.

— Mój syn kończy dzisiaj piętnaście lat.

— Gratuluje.

— Zgodnie z odwiecznym rytuałem poznaj Drugą Prawdę.

— Tak, bo wcześniej, czy później przejmie stery.

— Czy mogę wyjawić synowi Główną Tajemnicę?

— To twój obowiązek, Kreatorze.

I Kreator zaczął mówić:

— Dwieście lat temu genialni konstruktorzy zbudowali w przestrzeni międzyplanetarnej sztuczną planetę, miniaturę Ziemi i wysłali ją na podbój Kosmosu.

— Podbój? — powtórzył zdziwiony Następca.

— Tak, tak właśnie podbój. Inne światy zamieszkują monstra, potwory, niszczą najdrobniejsze przejawy rozumnego życia, usiłują woliwać na losy istot myślących, gnębiąc je tzw. przeciwnościami losu. I człowiek w obronie swego istnienia rozpoczął walkę. Wyposażono sztuczną planetę, największy statek kosmiczny Ziemi, w skuteczną broń, którą oddano bojowym maszynom, herostatom. Od dwustu lat tocimy bitwę w Kosmosie, wykonując rozkazy Ziemi.

— Łeżesz, Kreatorze — zabrzmiął tubalny głos. Twarz kobiety zniknęła z ekranu. Następca zobaczył postać mężczyzny. Był bardzo rozniewany.

— Łeżesz — powtórzył. —

Nikt nigdy na Ziemi nie wydał takich rozkazów. Twój syn winien poznać Trzecią Prawdę.

— Kto ośmiela się zakłócać moją rozmowę ze Źródłem Natchnienia — wołał rozniewany Kreator. — Natychmiast wyłączę ekran.

— Nie radzę — rzekł Człowiek Myślący. — Nareszcie nawiązaliśmy kontakt z mądrzejszymi od ciebie, przed godziną opanowali główne punkty statku.

— Opa... opanowali — jęknął Kreator. — Kim jesteś? O czym mówisz?

— Jestem przedstawicielem Cywilizacji Ziemi, człowiekiem odpowiedzialnym za bezpieczeństwo wypraw kosmicznych.

— To nieprawda, funkcje te pełni kobieta, której obraz zniknął z ekranu.

— Od wielu lat korzystasz z usług posłusznego tobie cyborga, który występował w mojej roli.

— Herostaty do mnie! Natychmiast! — wrzeszczał Kreator. — To bunt!

Do kaplicy-sterowni wkroczył oddział herostatów. — Odśwież Kreatora od pulbitu — rozkazał Człowiek Myślący. Maszyny posłusznie wykonały polecenie. — Twój syn — mówił Człowiek — pozna dzisiaj Trzecią Prawdę.

— Przed dwustu laty wysłaliśmy w Kosmos sztuczną planetę, statek kosmiczny Ziemi, by nawiązał kontakt z innymi cywilizacjami. Ludzie wyruszyli w daleką podróż. Szukaliśmy wśród gwiazd Rozumu, teskniliśmy za mądrzejszymi od nas. Ta wyprawa miała przynieść wybawienie cywili-

zacji ziemskiej, nekanej chorobami, klęskami żywiołowymi i nienawiścią. Doskwierała nam głupota, ludzie tracili wzrok, słuch, smak, szli przed siebie na oślep. Ratunek przyszedł z zewnątrz. Obserwatoria odebrały sygnał Innej Cywilizacji Naukowo-Technicznej. — Spotkamy się w pół drogi — proponowali Rozumni. — Należy natychmiast przystąpić do budowy statku kosmicznego — sztucznej planety, miniatury Ziemi.

Korzystając z przekazanych rad skonstruowaliśmy pojazd międzygwiezdny. Do spotkania doszło trzydzieści lat temu. Kreator, potomek pierwszego dowódcy wyprawy oszalał. Zniszczył statki kosmiczne przedstawicieli Innej Cywilizacji i rozpoczynał się era podboju Innich Układów Słonecznych. Nie mogliśmy przeciwdziałać. Kreator stworzył mit o agresji na Ziemię, o zniszczeniu czterech piątych planety. Tylko kilkudziesięciu ludzi z najbliższego otoczenia Kreatora znało prawdę. Umysł Kreatora — mówił Człowiek Myślący — opanowała idea fix: podbić i skolonizować Inne Planety, zostać władcą rozległej strefy Kosmosu. Taka jest Trzecia Prawda.

— Nie ma Trzeciej Prawdy — krzyczał Kreator. — To podstęp kosmicznych potworów. Chcę nas zniszczyć!

Wtedy na ekranie pojawiła się twarz urodziwej dziewczyny.

— Kim jesteś? — zapytał Następca.

— Potworem — odpowiedziała. — Mój ojciec prowadzi eskadrę gwiazdolotów.

Mieszkam na innej planecie, w innym układzie słonecznym. Od dawien dawna karmiono nas opowieściami o straszliwych monstrach, które wysłały w Kosmos sztuczną planetę, by niszczyła wszystko, co żywe. Lecz mieszkańcy Ziemi zdolali nawiązać z nami kontakt. Poznaliśmy prawdę i wkrótce dojdzie do spotkania w Kosmosie z przedstawicielami dwóch Rozumnych Cywilizacji.

— Nie wierz tej dziewczynie — Kreator jeszcze nie rezygnował. — Oni potrafia wybić różne postacie. To bezlitosne potwory, trzeba stoczyć z nimi bitwę.

Do kaplicy wkroczyło trzech ludzi: Pierwszy Mędrzec, Pierwszy Adiutant i Pierwszy Lekarz.

Pierwszy Adiutant powiedział:

— Proszę ze mną, Kreatorze.

— Dokąd?

— Na wyspę. Tam odpoczniesz.

— Spokój, spokój — mówił Pierwszy Lekarz. — Nade wszystko spokój i kontemplacja przyrody. Nierokoi mnie twoja watroba. Zalecam mlecz na kurację.

Mędrzec milczał.

Dziewczyna na ekranie usmiechnęła się do Następcy, gdy jej obraz zniknął, zobaczył wstęgę. Tysiące gwiazdolotów płynęło szlakiem wielkich wypraw kosmicznych. Był to początek ery pierwszych spotkań Istot Prawdziwie Rozumnych.

CZESŁAW CHRUSZCZEWSKI

Początek

PIENIE
OLEMIKI
DPOWIEDZI

Nie gubić żadnego ziarna

Często można widzieć na drogach, że ziarno przeżożone jest luzem na przyczepach (zdarza się, że nieszczepnych), załadowanych z wielkim „czubem”. Skutek jest taki, że na zakrętach, czy wyboistych jezdniach sypie się zboże na bruk, w rymoszki, w błoto. Widok ścieżek rozniadzonego pojazdami ziarna wzbudza przykre wrażenie, szczególnie w kontekście z hasłem: „Każdy kłos na wagę złota”. 40–60 ziaren — to jeden kłos! Nikt na takie marnotrawstwo nie reaguje. Trzeba by chyba ogłosić w tej sprawie apel, lub wydać zarządzenie. Rejon Kórnik nie jest na pewno pod tym względem odosobniony. Ile więc straci w skali krajowej? (2756)

STEFAN NOWAK
Kórnik

SOS dla Strzeszynka

Piszę, bo nie wytrzymałem, gdy się dowiedziałem, że na tak małym akwenu jak jezioro w Strzeszynie stawia się „pływającą kawiarnię”. Tyle się mówi i pisze w „publikatorach” o ochronie środowiska naturalnego, celem umożliwienia ludziom pracy odpoczynku w środowisku wolnym od zasmrodzonego powietrza, zanieczyszczonej wody i hałasu, a w Strzeszynie wydaje się grube miliony, aby właśnie zakłócić spokój, zanieczyścić wodę i powietrze — po prostu zniszczyć dobre warunki środowiska, a tym samym odpoczynku.

Ręce opadają, gdy się patrzy na takie pomysły. Jedna motorówka MO, którą trzeba tolerować ze względu na bezpieczeństwo, to i tak za dużo jak na ten stawek, jakim jest jezioro Strzeszyńskie i dostatecznie już zakłóca spokój.

Zezwalanie jednak i wprowadzenie wszelkich innych

jednostek motorowych na ten akwen, to po prostu ignorowanie elementarnych zasad ochrony środowiska i prawa do odpoczynku w środowisku wolnym od hałasu, brudnej wody i zatrutego spalinami powietrza.

Rzucam sygnał SOS dla Strzeszynka, bo od początku lipca zaczęła „harcować” po tafli jeziora jakaś druga motorówka (chyba prywatna), która „uprzyjemnia” swym warkotem i smrodem spalin, pobyt ludziom, pragnącym spokoju i świeżego powietrza. Należałoby jak najwcześniej tym przejażdżkom położyć kres. Trudno bowiem zgodzić się z tym, aby egoistyczny interes jednostki („przyjemność jazdy rejsu”) zakłócał spokój setkom osób, pragnących wypocząć w ciszy. (2773)

T.G.
Poznań

Można sadzić świerki

Od dawna już czekałam na taki artykuł jak „Zielone płuca miast” („Głos” z 28.VIII). Chcę tu podpowiedzieć, że przy zadrzewianiu miasta, warto tam, gdzie gleba odpowiednia, posadzić świerki, a „choinkę”. Nie by przecież nie szkodziło takie żywe (a nie wycinane w lesie i wkopywane) drzewko w era zimowych świat oświetlić lampkami i szklanymi kulami. Także na wsiach, gdzie są place, taraski i orłódki jordanowskie taka choinka przysporzyłaby radości, tym, którzy „nie żują tylko samym chlebem”. A dla gospodarki leśnej byłby zysk, bo ileż to co roku idzie dużych choin i świerków na place w miastach a potem, gdy minie okres gwiazdkowo-noworoczny, na wyrzucenie. (2851)

PELAGIA PIECHOCKA
Wioska

W określone dni

W miesięczniku „Magazyn Polski” z sierpnia 1975 wyczytałem:

„Makulatury Szwedzi nie odnoszą do punktu skupu, ale w określony dzień tygodnia wystawiają na korytarz, bądź przed dom. Przyjeżdża po nią odpowiedni zbieracz.”

Czy nie dąbyły się tego u nas zastosować? (2790)

MIKOŁAJ SIWAK
Murwana Goślina

Samowolnie

Urząd Miejski w Poznaniu — Wydział Gospodarki Przemysłowej i Ochrony Środowiska w związku z listem zamieszczonym na łamach „Głosu Wielkopolskiego” z dnia 8. 8. br. pt. „Dlaczego tutaj?” wyjaśnia, że czeska objazdowa wystawa plazów otrzymała zgodę na ustawienie swych wozów przy ul. Wysokiej, narożnik Piekar. Ustawienie wozów z wystawą przy ul. Armii Czerwonej było dokonane samowolnie przez kierownictwo wystawy.

mgr inż. JAROSŁAW MIELNIK
Dyrektor Wydziału

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Czy znowu skończy się na nadziejach?

Począwszy od kwietnia, regularnie co miesiąc pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych przy stole rokowań siadają dwaj skądinąd dawni i dobrzy przyjaciele, tyle że tutaj w charakterze reprezentacyjnych rozbieżne stanowiska. To Główny Kleridis, z pochodzenia Grek, przewodniczący cypryjskiej Izby Reprezentantów i Rauf Denktas, Turek z pochodzenia, nominalnie wiceprezydent Republiki Cypru. Teraz spotkają się znowu, bo właśnie nadszedł termin kolejnej rundy rokowań, wyznaczony przed miesiącem do Nowego Jorku na dni od 6 do 8 września. Bilans dotychczasowych rokowań jest niski, są jednak pewne dane pozwalające przypuszczać, że tym razem, być może, obydwie strony zbliżą się ku jakiemuś kompromisowi.

Przypomnijmy, że w lipcu zeszłego roku około 40 000 żołnierzy tureckich dokonało inwazji na Cypr, pozbawiając okresowo władzy rząd prezydenta Makariosa, a jego samego zmuszając wówczas do ratowania się emigracją. Wojska tureckie zajęły północną część wyspy, stanowiąc dwie piąte całego obszaru Cypru. Jest to terytorium, na którym koncentrują się zdecydowana większość bogactw tego kraju. Obraz ten dostał się w ten sposób we władanie ludności niechodzącej tureckiej, która stanowi niepełne 20 proc. całej ludności.

Cała ta operacja nastąpiła kosztem 200 000 Greków cypryjskich, którzy zostali z tych terenów przymusowo ewakuowani, pozbawieni swoich domostw i własności na rzecz ludności pochodzenia tureckiego. Rząd cypryjski jeszcze lat temu ubiegłego roku wystosował (a wiosną bieżącego roku ponowił) oskarżenia przeciwko Turcji o popełnianie zbrodni podczas inwazji na wyspie.

Właśnie w tym tygodniu przebywała na Cyprze delegacja Europejskiej Komisji Praw Człowieka, podległej Radzie Europejskiej, by zbadać owe zbrodnie. Rząd cypryjski oskarża stronę turecką o następujące między innymi przestępstwa wobec ludności cywilnej: torturowanie Greków cypryjskich, którzy pozostali na terenach okupowanych przez Turków, wymuszanie pracy, konfiskata majątku greckiego, przymusowe wysiedlanie nie tylko na inne tereny Cypru, ale także do Turcji.

Już ta lista nabrzmiała i konfliktowych spraw narosłych między obu częściami ludności Cypru świadczy o tym, jak niełatwe muszą być rokowania między nimi. Dodajmy do tego, iż w lutym roku bieżącego strona turecka jednostronnie proklamowała utworzenie tureckiego państwa cypryjskiego niezależnego od kontroli centralnego rządu prezydenta Makariosa.

Jedynym dotychczas wynikiem rozmów między Kleridisem i Denktasem jest porozumienie osiągnięte przed miesiącem w Wiedniu o tym, że 9 000 Turków cypryjskich przenosi się na północ, pozostając od przeszło roku pod kontrolą Turcji, a w zamian 10 000 Greków cypryjskich jeszcze zamieszkuje na tym obszarze, gdzie mogło tam pozostać. Te akcje uzgodnionych przesiedleń prowadzili przedstawiciele sił zbrojnych ONZ stacjonujących na Cyprze oraz policja Greków cypryjskich, przewoźcy Turków cypryjskich do linii dzielącej Cypr na strefy turecką i grecką; stamtąd przenosin dokonywali już Turcy cypryjscy.

Przed kolejną próbą rozwiązania skomplikowanej na Cyprze sytuacji stanowiska obydwu stron nadal jeszcze się za sobą nie przesuwały. Jakże zatem są punkty wyjścia?

Strona turecka opowiada się za utrzymaniem stanu terytorialnego osiągniętego w wyniku zeszłorocznej inwazji tureckiej. Zarazem proponuje przyjąć na Cyprze takiej konstytucji, która przewidywałaby utworzenie względnie słabej administracji centralnej oraz powołanie dwóch rządów regionalnych — jednego dla ludności pochodzenia tureckiego i drugiego dla ludności pochodzenia greckiego. Rząd centralny miałby składać się z równej liczby przedstawicieli obydwu stron.

Strona grecka natomiast wychodzi z założenia, że na Cyprze jest tylko jedno państwo i jeden rząd prezydenta Makariosa. Wypowiada się przeciwko państwu opartemu na zasadach federacyjnych, ale gotowa jest dyskutować nad rozwiązaniem kantonalnym ze wspólnym rządem centralnym. Nie zgadza się z proponowaną przez stronę turecką zasadą równej reprezentacji obu grup etnicznych, przypominając, że Cypr zamieszkuje 82 proc. Greków i 18 proc. Turków.

Na czym więc buduje się pewne nadzieje na dojdzie do choćby częściowego porozumienia w toku dalszych rokowań między obydwu stronami?

Niektórzy obserwatorzy skłonni są przypuszczać, iż strona grecka zgadza się obecnie rozmawiać o podziale wyspy na dwie strefy, jeśli zachowana zostanie proporcja między państwem terytorialnym a stałym ludnością obydwu stron. Strona turecka daje zaś znać, iż gotowa byłaby dyskutować na temat wielkości terytorialnej obydwu stref, nie upierając się przy zachowaniu obecnego stanu.

Pewne znaczenie przypisuje się faktowi, że rokowania toczyć się będą (w Nowym Jorku) na terytorium Stanów Zjednoczonych. USA są bowiem zainteresowane postępowaniem w sprawie Cypru. Pragną bowiem na nowo ułożyć swoje stosunki z Turcją, dla której — wskutek konfliktu tego kraju z Grecją — wstrzymano dostawy broni, w zamian za co rząd turecki przejął kontrolę nad bazami amerykańskimi w Turcji.

Jakikolwiek postępek, który może dokonać się w toku rokowań przedstawicieli obydwu cypryjskich wspólnot etnicznych na pewno będzie kompromisem. Istotne jest, by zakończył on paraliż polityczny i ekonomiczny toczący obecnie państwo cypryjskie. Równie ważne jest, by Cypr pozostał państwem samodzielnym i terytorialnie integralnym, pozbawionym „opiek” wojsk okupacyjnych. Jeśli ogłoszona w czwartek zapowiedź rządu tureckiego o ewakuacji części wojsk desantowych z Cypru stanowiłaby miażdżące zwycięstwo wycofania stamtąd wszystkich obcych wojsk — byłoby to optymistycznym znakiem w przededniu kolejnego etapu rokowań cypryjskich. Nie tylko dla Cypru, ale i dla bezpieczeństwa europejskiego.

TADEUSZ KACZMAREK

W „Itd” — pierwsza publikacja nowego cyklu zatytułowanego „Trybuna Zjazdowa”. Pod hasłem „Dobrze pracować, godnie żyć” tygodnik zamieszcza relację z dyskusji młodych robotników z dyplomami techników z rafinerii nafty w Gdańsku. Tytuł publikacji: „Najważniejsze: jakim być”.

W „KULTURZE” — Stanisław Chelstowski w artykule „Kontynuacja i zmiany” pisze o problemach rozwoju gospodarczego kraju w następnym pięcioleciu. Obecnie — pisze autor — coraz większego znaczenia nabierają działania w sferze stosunków między ludzkich w sferze organizacji, kultury pracy i życia. Jest to następny etap sprężenia między zmianami w jakości życia a gospodarką.

W „ŻYCIU LITERACKIM” — Jadwiga Łużyńska zdaje relację z dyskusji ze studentami Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi na temat poszukiwań bohatera pozytywnego. Konkluzja tej publikacji jest następująca: potencjalny bohater pozytywny dzisiaj, to człowiek, który albo

Uchwała XVIII Plenum KC PZPR

Dokończenie ze str. 2

rodu w walce o wyższą jakość życia i pracy dla osiągnięcia w nadchodzącym pięcioleciu jak najlepszych wyników w socjalistycznym rozwoju Polski. W dyskusji w organizacjach i instancjach partyjnych należy wykorzystać dorobek pracy ideowo-politycznej związanej z wymianą legitymacji PZPR oraz wdrażaniu uchwał XVI Plenum KC.

Dyskusja przedzjazdowa prowadzona będzie przede wszystkim w podstawowych organizacjach i na konferencjach partyjnych oraz na spotkaniach i naradach aktywów partyjnych różnych środowisk.

Instancje i organizacje partyjne powinny inicjować i rozwijać takie formy pracy, które umożliwią członkom PZPR i najszerszym kręgom społeczeństwa wypowiedzenie opinii na temat problemów w wartych w wytycznych na VII Zjazd, zapewnić warunki dla konstruktywnej i otwartej dyskusji. Instancje i organizacje partyjne powinny przeprowadzić konsultacje z różnymi grupami społeczno-zawodowymi, włączyć do dyskusji nad wytycznymi KC aktywów bezpartyjnych, członków związków zawodowych i organizacji młodzieżowych. Istotne znaczenie ma udział w tej dyskusji przedsiębiorców, robotników i rolników, specjalistów z różnych dziedzin gospodarki, nauki, kultury, oświaty i wychowania, partyjnych i bezpartyjnych działaczy społecznych.

Komitet Centralny wyraża przekonanie, że w dyskusji nad wytycznymi na VII Zjazd PZPR wezmą aktywny udział członkowie sojuszników stronnictw — ZSL i SD.

Komitet Centralny PZPR zobowiązuje członków i kandydatów do inicjowania i organizowania dyskusji nad wytycznymi KC w miejscu pracy i zamieszkania, w organizacjach społecznych.

Ważną rolę w upowszechnianiu treści wytycznych KC, inspirowaniu dyskusji przedzjazdowej i informowaniu o jej przebiegu mają do spełnienia środki masowego przekazu, a szczególnie prasa partyjna.

Komitet Centralny zobowiązuje instancje i organizacje partyjne oraz wszystkich członków partii do wnikliwego wysłuchiwania i rozpatrywania wniosków przedstawionych w dyskusji przedzjazdowej i udzielania na nie odpowiedzi. Wszystkie uzasadnione wnioski, które można zrealizować we własnym zakresie, należy wykorzystać w toku kampanii przedzjazdowej.

IV

Komitet Centralny PZPR zwraca się do wszystkich instancji i organizacji partyjnych, do wszystkich ludzi pracy o wzmocnienie w okresie bezpośrednich przygotowań do VII Zjazdu działalności na rzecz wykonania i przekroczenia zadań obecnego pięciolecia i stworzenie tym samym jak najszybszego tempa w realizacji wyjściowych dla realizacji programu, który uchwalili VII Zjazd. Służyć temu powinien dalszy wzrost dyscypliny i kultury pracy oraz gospodarności we wszystkich zakładach i środowiskach.

Komitet Centralny wysoko ocenia aktywność załóg wielu zakładów pracy, które składają meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań społeczno-gospodarczych i dodatkowych zadań produkcyjnych w roku VII Zjazdu.

Komitet Centralny wyraża przekonanie, że organizacje partyjne, załogi zakładów pracy i mieszkańcy wsi podejmą nowe inicjatywy produkcyjne ogniskujące się wokół najważniejszych zadań, a przede wszystkim wokół zwiększenia produkcji na rynek i eksport, oszczędności materiałów i surowców, podnoszenia jakości i efektywności pracy.

Realizacja dodatkowych zadań produkcyjnych oraz przedterminowe wykonanie planów społeczno-gospodarczych dla uczczenia VII Zjazdu jest w tym patriotyzm i odwaga, a także klasa robotnicza i całego społeczeństwa dla polityki partii.

Komitet Centralny PZPR wyraża przekonanie, że instancje i organizacje partyjne stworzą niezbędne warunki, aby dyskusja przedzjazdowa przebiegała w klimacie troski o przyszłość socjalistycznej Ojczyzny, o jej dalszy dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy, o wyższą jakość życia i pracy, wzrost autorytetu Polski na arenie międzynarodowej, o coraz lepsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Komitet Centralny PZPR uważa, że w okresie kampanii przedzjazdowej partia jeszcze bardziej umocni swą zwartość ideowo-polityczną, pogłębi i rozszerzy więź z klasą robotniczą i całym społeczeństwem, umocni swą kierowniczą rolę we wspólnym działaniu z ZSL, SD i bezpartyjnymi na platformie Frontu Jedności Narodu.

KOMITET CENTRALNY PZPR

Napięcie w kraju Basków

Aresztowania w Hiszpanii

Policja hiszpańska podała, że aresztowano 36 osób pod zarzutem przynależności do podziemnej organizacji „Rewolucyjny Antyfaszystowski Front Patriotyczny”. W ciągu ostatnich 2 miesięcy uwiecznionych zostało 50 osób oskarżonych o przynależność do organizacji podziemnej. Przypuszcza się, że wkrótce rozpocznie się ich proces. Prokuratura zapowiedziała, że wystąpi o wydanie 5 wyroków śmierci.

W kraju panuje niezadowolenie w związku z wprowadzeniem w życie ustawy, która pod pretekstem zwalczania terroryzmu ogranicza swobody obywatelskie. Zakazano m.in. wydawania 4 tygodników, w tym „Cambio 16” — największego magazynu hiszpańskiego. W czwartek po tygodniowej przerwie ukazał się on prawdą jego nowy numer, lecz nie wiadomo czy będzie w dalszym ciągu publikowany.

Napięcie utrzymuje się w kraju Basków. W prowincji Vizcaya na znak protestu przeciwko wyrokowi śmierci na dwóch Basków wciąż strajkuje 5 000 osób. Władza stosuje represje wobec strajkujących.

PAP



„GRZECH ANTONIEGO GRUDY” jest nowym filmem produkcji polskiej, w którego scenariuszu zawarto motywy opowieści Henryka Worcella, autora popularnej do dziś, a wydanej w roku 1939 powieści pt. „Złoty rewin” (filmowa adaptacja książki przygotowuje Janusz Majewski). Reżyserem opowieści Antonim Grudzie i jego rodzeństwem jest Jerzy Sztwierz, który pełnej autentyczności prozie Worcella znalazł szczególnie interesującą go tematykę — pierwowzory powojennych lat — osadników na polskich Ziemiach Zachodnich.

— Od dawna interesuje mnie wszystko, co złożyło się na wspaniały rodowód naszego społeczeństwa — mówi reżyser. — Chciałem go jednak pokazać przede wszystkim przez zyciorys ludzi zwykłych, nie rejestrowanych w oficjalnych księgach bohaterów. W tomie opowiada Worcella, wydanych pod tytułem, który przeżyliśmy dla filmu, znalazłem właściwy materiał, na który odpowiedzi na wciąż aktualne pytania o sens wysiłku, o odpowiedzialność za to, co robimy.

W obsadzie aktorskiej filmu spotykamy Franciszka Piechę (w roli tytułowej) — aktora, który znakomicie umie wczuć się w chłopską naturę, Elżbietę Kępińską, Zdzisława Makłowski, Gustawa Lutkiewicza, Władysława Grynia i innych. Mimo powolnego rytmu narracji i mało urozmaiconego wątku fabularnego potrafili oni każdej postaci nadać odrębność i autentyczność. Właśnie aktorstwo oraz dialogi (opracował je Janusz Krasinski) i zdjęcia (Witold Adamek) — najmocniejszymi walorami „Grzechu Antoniego Grudy”.

„ANNA I WILK” — to film produkcji hiszpańskiej, przeznaczony dla kin studyjnych (w Poznaniu wyświetlany jest w „Mazowie”). W dorobku reżyserskim obrazu Carlosa Saura film ten znany za osiągnięcie najwyższej klasy. Wzięcie się on ze wsławną „nową falą” hiszpańskiego kina; twórcy w symbolicznej sposób przedstawiają społeczno-polityczną sytuację panującą w tym kraju.

Tutaj, niby w bajce o niewinnej dziewczynie, osaczonej przez ludzi złych jak wilki ujawnia się trzy siły gnębiące hiszpańskie społeczeństwo — klerykalizm, przemoc militarna i rozkład moralny. Tragedia głównej bohaterki tego filmu, Anny (kreuje ją Geraldine Chaplin) rozgrywa się w domu, gdzie zachowane są wszelkie pozory i normy porządku, bogobojnego życia. W ramach tej opowieści świadczy o tym, że w społeczeństwie skrupupowanym rozpadać się już konwencjami mogą znaleźć się ludzie zdolni do wszelkich wykręceń i zbrodni.

Ponury finał osłabia nieco wprowadzona przez realizatorów stylizacja poetyckiego liryzmu i swoistego surrealistycznego. Jest to jednak film dla naprawdę dojrzałych widzów. (Kos)

Pielęgniarki z Poznania otrzymały medal Florence Nightingale

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża przyznał medale Florence Nightingale 34 pielęgniarkom z 18 krajów. Jak pisze „Express Wieczorny” to wysokie odznaczenie międzynarodowe otrzymały 4 pielęgniarki polskie, wśród nich Maria Aleksandrowicz i Krystyna Stankowska z Poznania.

Odznaczenie to stanowi nagrodę za czynny wymagający wyjątkowego poświęcenia, wysokich kwalifikacji moralnych i zawodowych (medal nie może być przyznawany z tytułu nawet bardzo sumiennej pracy). Zostało utworzone w roku 1912 dla uczczenia wybitnej angielskiej pielęgniarki i działaczki społecznej, twórczyni nowoczesnego pielęgniarstwa, organizatorki opieki nad rannymi żołnierzami, założycielki

pierwszej szkoły pielęgniarstwa. Po raz pierwszy medale zostały przyznane w r. 1920, w setną rocznicę urodzin Florence Nightingale. Od tego czasu przyznawano je 24 razy. Otrzymało je 736 pielęgniarek, w tym 38 Polek. Medale przyznawane są co dwa lata i każdorazowo ich liczba nie może przekroczyć 36.

Maria Aleksandrowicz jest absolwentką Szkoły Pielęgniarstwa PCK, przez cały okres swej pracy zawodowej była ściśle związana z humanitarnymi ideami organizacji. Zmobilizowana w 1939 r. przechodziła szlak bojowy szpitala wojennego, nosząc pomoc rannym i organizując punkty sanitarne dla uchodźców. W okresie okupacji, poszukiwana przez okupanta, działała czynnie w tajnym szkoleniu dziewcząt dla potrzeb partyzantki. Jest jedną z organizatorek akcji pomocy dla więźniów obozów koncentracyjnych i osób ukrywających się przed gestapo. Pozostaje w stałym kontakcie z działającą konspiracyjnie Korpusiem Sióstr PCK.

Krystyna Stankowska zwolniona z niewoli w listopadzie 1939 r., włącza się czynnie do akcji niesienia pomocy wysiedlonej przez okupanta ludności z Poznania. Za groźną aresztowaniem zostaje skierowana na teren woj. lubelskiego, gdzie czynnie wraz z innymi niesie pomoc rodzinom żydowskim zamkniętym w getcie. W 1943 r. zostaje przetrzebiona do woj. rzeszowskiego i tu w okresie epidemii tyfusu plamistego i czerniaków przez kilka miesięcy kieruje zespołem pomocniczym pielęgniarek PCK, przeszkolonych przez siebie na tajnych kursach. Pracuje w ciągłym niebezpieczeństwie. Utrzymuje stały kontakt z oddziałami partyzanckimi działającymi na tym terenie.

Obie pielęgniarki posiadają sze reg odznaczeń.

Paradoksy XX wieku

Pastorałka

Na kwietnych łakach w okolicy Lüneburga w RFN pasie się 13 000 owiec. Wprawdzie cena skupu runa spadła do 2 marek za 1 kg, więc hodowla nie jest rentowna i musi być subwencjonowana przez państwo, ale stada owcze uchodzą za główną atrakcję turystyczną regionu i władze nie dopuszczają do spadku pogłowia. Do niedawna występowały tu kłopoty z niskopłatną kadrą bacowską. Ale w miarę wzrostu bezrobocia w RFN, chłopcy lüneburscy wrost nie mogą opędzić się od kandydatur na pastuchów. Podobnie dzieje się w Holandii, gdzie nie dawno w związku z ogłoszeniem prasowym na każde wolne miejsce pracy wpłynęło średnio 240 podań amatorów pastuszej sielanki — urzędników, wykwalifikowanych robotników, pielęgniarek itp.

PAI



już dokonał jednoznacznie wyboru, albo jest tuż przed takim wyborem, zaś przyjęty przez niego system wartości oraz stan jego świadomości społecznej stwarzają pewność, że będzie to wybór wypływający z określenia przez niego własnego miejsca w naszej rzeczywistości, z odczuwania potrzeby aktywnego włączenia się w proces jej socjalistycznych przekształceń.

W „PERSPEKTYWACH” — W cyklu „Prawda w oczach” Barbara Szczepuła publikuje reportaż ilustrowany zdjęciami Renarda Duley'a zatytułowany „Klub na hektarach”. Jest to rzecz o grupie zdemoralizowanych młodych ludzi, którzy stanęli przed sądem za dokonywanie zbiorowych gwałtów. Wnioskiem z tej publikacji jest

taka opinia socjologa przedstawiła sądowi: — Konieczne jest objęcie szczególną opieką młodzież rozpoczynającą pracę oraz młodzież ze szkół zawodowych. Młodzież ta jest bardziej zagrożona i podatna na wpływy niewłaściwych wzorów przez szybsze usamodzielnienie się, brak przygotowania do tego samodzielnego życia, zerwanie kontaktów między szkołą a domem, wpływ nowego środowiska. Powinno zostać objęta szczególną opieką zarówno ze strony szkoły, zakładu pracy, jak i organizacji tam działających (...) chodzi także o odpowiedzialne wychowanie w zakresie stosunków między mężczyzną i kobietą.

W „TYGODNIU” — reportaż Jana Korzenińskiego z Wągrowca o recepcie na sukces, co autor tak

określa: — na początku muszą być zapaleńcy, i to tacy, którzy nie tylko mają dobre chęci, ale posiadają jeszcze jedną, bodaj najważniejszą cechę — swoje pomysły i maniakalny upór w ich realizacji. Tym, jakie to może dać wyniki, traktuje publikacja „Bez cudów w Wągrowcu”.

W „TYGODNIU KULTURALNYM” — Zbigniew Pietrasinski w artykule „Kształcenie i inwestycje” zastanawia się nad problemami kształcenia i inwestycji. Co w tej dziedzinie mogłoby zrobić szkoła, a przede wszystkim ci, których to najbardziej dotyczy — uczniowie?

W „DOŁOŁA ŚWIATA” — Andrzej Tumalski kontynuuje swoje rozważania na temat przyczyn słabych wyników maturzystów na wyśmienatych wstępnym na wyśmienatych uczelniach. Autor pisze: „Jaś musi się uczyć, a nie BYĆ uczonej przez szkołę. Uczenie się to nie jest proces b'erny, lecz zapał. Za często Jaś siedzi a pan profesor go uczy, za rzadko Jaś się uczy PRZY POMOCY pana profesora.

LEKTOR

JAK SIĘ STARZEJEMY?

Przeszliśmy jako społeczeństwo tzw. demograficzny próg starości już 9 lat temu: w 1966 r. liczba osób powyżej 65 roku życia przekroczyła u nas 7 proc. Obecnie wzrosła ona do 8,2 proc., a od prognozy nie ma odwołania. Jeśli obecnie prawie co dziesiąty Polak liczy sobie ponad 65 lat, to w roku 2000 te granice wieku przekroczy co 5 obywatel. Żyjemy przeciętnie biorąc o 25 lat dłużej niż nasi przodkowie na przełomie obecnego i uprzedniego stulecia (średnia wieku dla mężczyzn wynosiła 42, dla kobiet 48, co świadczy o osiągnięciu przyzwoitego standardu życiowego, poziomu zdrowia i stabilizacji).

Mając więcej czasu na życie, nie wolno go jednak marnować, stąd tym ważniejsze staje się pytanie — jak się starzejemy?

Popelnia się błąd, jeśli starość widzi się wyłącznie w kategoriach niedołęstwa, bezsilności, niedostatku. Starsze, a nawet sędziwe lata nie mogą być oczekiwaniem na kres. Trzeba tylko umieć się cieszyć ich blaskiem, aby wiek ten był złoty nie tylko z nazwy. Czyż rozjeżdżać się przeciwnymi kierunkami współczesnego życia, ze stresami pracy zawodowej, nadmiarem zajęć i wieczną gonitwą nie daje wreszcie człowiekowi bezcennej szansy na kultywowanie osobistych upodobań i zainteresowań? Zwracamy jednak do stereotypu smutnej starości w społeczeństwie nie nastąpił poprzez teorię, ono przychodzi z praktyką — z całym systemem zabezpieczenia społecznego, usług i propozycji dla ludzi starszych, uwalniających ich przed niedosobnionymi jeszcze troskami i niepokojami podstawowej natury, przed brakiem pomocy. Rzecz także w tym, aby przerwanie pracy zawodowej nie oznaczało wycofania się z czynnego życia, aby powstawała wtedy możliwość wyboru takiego stylu bytowania, jaki człowiekowi odpowiada najbardziej.

Na jakim etapie drogi do takiego celu znajduje się nasze społeczeństwo? Na pewno więcej tu jeszcze przed nami, mimo wszystkich osiągnięć ostatnich lat w zabezpieczeniu pogodnej starości. Ostrzej niż kiedykolwiek przedtem uprzytomnił sobie bowiem istnienie jeszcze braki w świadczeniach dla starszej części populacji, po okresie

niedoceniania problemu. Obecnie każdy bez mała temat społeczny jawi się w kontekście seniorów, prawdą jest bowiem, że wszystkie słabości — służby zdrowia, handlu, sytuacji mieszkaniowej, usług, głównie tych w miejscu zamieszkania — są dla starszej generacji wyjątkowo dotkliwe. Rykoszetem odbija się tu i uprzednia jednostronność polityki społecznej, zwróconej latami prawie wyłącznie w kierunku dzieci i młodzieży. Ponadto pociągające burzenie starych układów, masowe migracje, zmiany wzorców obyczajowych podporządkowują bytowanie ludzi starszych oby-

Problemy seniorów

czajom i trybowi życia młodzieży.

Powróćmy jednak do faktów. W ciągu bieżącej 5-letki wydatnie poprawiła się sytuacja materialna emerytów i rencistów: wzrosły przeciętne i minimalne stawki; prawem do emerytury zostały objęte nowe kategorie osób. Posunięcia te już zapoczątkowały nie tylko lepszym standardem życiowym, ale i lepszym samopoczuciem milionów ludzi starszych, które — jak wynikało z badań przeprowadzonych przez J. Piotrowskiego — jeszcze kilka lat temu było b. złe, gdyż aż 41 proc. starszych osób w Polsce oceniło swój stan zdrowotny bardzo nisko. Można sądzić, że już obecnie sondaż taki wypadłby korzystnie, chociaż podjęte ostatnio środki przyniosą wyraźniejsze owoce dopiero za lat kilka, gdy w wyniku podjętej reformy emerytury wyniosą dla wszystkich 80 proc. płacy, a w rezultacie przejmowania ziemi przez państwo od starszych rolników zlikwiduje się liczna jeszcze na wsi grupa ludzi nie mających zabezpieczenia rentowego.

Ta kilkuletnia perspektywa poprawy prowokuje jednak bardziej niecierpliwe słowa „już” (jako wyraz tego, co zbliża się), aniżeli „dopiero”, aniżeli „w końcu” — jeśli się weźmie pod uwagę skalę potrzeb. Z przybliżonych szacunków wynika, że ok. 30 proc. ludzi w starszym wieku nie jest samowystarczających fizycznie bądź psychicznie, a w wieku sędziwym aż 40 proc. Ok. 100 tys.

osób na trwałe przykutych jest do łóżka. W 80 proc. opiekują się nimi rodziny — nie ma innej rady, jako że miejsce w Domach Opieki Społecznej mamy wciąż mało. Pierwszoplanową sprawą jest więc zwiększenie stanu posiadania w tym względzie, niezależnie od dyskusyjnej kwestii — na ile dom rencisty jest w ogóle rozwiązaniem? Podnosi się, że optymalnym wyjściem byłoby samodzielne mieszkaniowe, specjalnie przystosowane do potrzeb ludzi starszych. Budownictwo tego typu dopiero jednak u nas raczkuje.

W sferze szeroko pojętych usług dla seniorów szybka poprawa wydaje się możliwa już dziś, jednak jak dotąd jest mało widoczna. Oprócz typowych pielęgniarskiej pomocy potrzebne są tu liczne ułatwienia: przy porządkach, remontach, zakupach itp. Działająca przy ZOZ-ach kilkudziesięciotysieczna zawodowa służba socjalna, plus kilka tysięcy opiekunów PKPS i siostr PCK jest dalece niewystarczająca. W dodatku wygląda na to, że do zawodów i funkcji wymagających serca i życzliwości zgłasza się coraz mniej chętnych. Napawa to niepokojem, gdyż pewnej serdeczności w obyczajach nigdy nie będzie w stanie zastąpić opieka państwa i jego instytucji — nawet najlepsza.

Typowa dla naszego kraju jest wspólnota mieszkaniowa i gospodarstwo domowe osób starszych z dorosłymi dziećmi (u nas 67 proc., w Anglii 42 proc., w Danii 20 proc., w USA 28 proc.). Podnosi się, że plusy tego stanu rzeczy: przeciwdziałanie na izolację seniorów. Czy jednak zbyt często te wynikające z przymusu sytuacje nie kładą się cieniem na tych wspólnotach? I jaka jest w naszych rodzinach kultura odnoszenia się do dziadków i babć?

Tu jednak dochodzimy do spraw z kręgu obyczajów, których nie da się ani ogólnie narzucić, ani zadekretować.

Retoryka zapewne jest pytanie, czy jako społeczeństwo starzejemy się tak, jak powinniśmy. Zresztą co do samego pojęcia starzenia się też niepełna jasność. Dlatego w naszych publikacjach będziemy wracać do tych pytań, że praszając do dyskusji znawców problematyki — lekarzy, socjologów, działaczy.

BOŻENA PAPIERNIK

Rozważania nad tym, jak będziemy żyć, sprowadzić można na dobrą sprawę do jednego problemu: jak będziemy mieszkali? Spośród różnorodnych wytworów pracy ludzkiej budowla jest tym dziełem, które trwa dłużej, ona świadczy o kulturze społeczeństwa, które ją stworzyło, a w wypadku budownictwa mieszkaniowego świadczyć będzie nie tylko o kulturze, ale również obyczajach, wiedzy społecznej, umiejętności przewidywania i wyobraźni. Niezależnie od owych świadectw dla potomnych, ludzie po prostu muszą mieszkać. Mieszkają czy żyć? To pytanie nie jest wcale — wbrew pozorom — paradoksem.

Dom, osiedle, miasto, przetwarzają potrzeby naszej generacji, służąc będącym pokoleniom przyszłym i to służyć w sposób społecznie przydatny. To znaczy spełniać nie tylko wymogi, jakich od nich oczekujemy dziś, ale także te oczekiwane w przyszłości.

Nie wystarczy więc dziś wybudowanie osiedla o określonej liczbie mieszkań, do których wprowadzi się również określoną liczbą mieszkańców. Na podstawie diagnozy istniejącej sytuacji preferuje się konkretne wymagania, konkretne rygory, jakim musi odpowiadać budownictwo mieszkaniowe. Zarówno w aspekcie architektonicznym, jak i urbanistycznym.

Socjologowie i psychologowie sygnalizują kryzys współczesnego rozumienia pojęcia „osiedle”, polegający na coraz bardziej postępującym procesie dezintegracji społeczności osiedlowych, zerwaniu więzi międzyludzkich, załamaniu się osobistego, emocjonalnego kontaktu mieszkańców z miejscem ich zamieszkania, traktowaniu tego miejsca w sposób dosłowny, a nie jako miejsce i środowisko ich życia. Różne są tego procesu przyczyny i skutki.

Jest to proces nie do końca zbadany, a bez tego nie jest możliwe prowadzenie świadomej polityki, mającej na celu nie tylko zapewnienie potrzebującym jak największej ilości mieszkań, ale również zrealizowanie innych celów o szerszym oddziaływaniu. W pierwszym rzędzie chodzi tu o zachowanie warunków, sprzyjających tworzeniu się społeczności osiedlowych i konsekwentne stymulowanie jej roli wychowawczej. Trudno powiedzieć, że realizowane aktualnie zespoły mieszkalne warunki te spełniają.

Na projektach nowych osiedli zaciążył niewątpliwie modny

Człowiek i jego mieszkanie

Osiedla, które chcielibyśmy lubić

w swoim czasie pogląd, że warunkiem kształtowania się nowej społeczności jest wyłączenie jej z ciasnych ram małych grup ludzkich, małych, niepowtarzalnych osiedli i wtłoczenie jej w wielkie, zuniформizowane zbiorowości, w osiedla anonimowe, powielane w całym kraju w sposób masowy. Nie była to — jak wykazała praktyka — koncepcja słuszną, a dowodem tego jest powszechna krytyka takich osiedli warszawskich jak Piaski, Stegny, Wawrzyszew — Chomiczówka, Jelonki i inne. Krytyka nie tylko mieszkaniowa, ale socjologiczna, psychologów, architektów i urbanistów. We wszystkich rozważaniach na ten temat przewija się jedno stwierdzenie: osiedle powinno być jednostką tak zakomponowaną pod względem architektonicznym i urbanistycznym, w której nie tylko będzie się musiało mieszkać, ale w której się będzie chciało mieszkać. A więc również chciało żyć.

Nie jesteśmy jedynym krajem w świecie, przed którym problem staje w całej swej społecznej ostrości. Wydawałoby się, że gdy ma się do dyspozycji tak wspaniałe narzędzia, materiały i technologie, wszelkie tego typu problemy nie powinny odgrywać tak decydującej roli. Że tak nie jest, świadczy choćby powszechny, światowy kryzys współczesnej architektury. Impas, z którego nie bardzo wiadomo jak wyjść. Nie rozwiązano bowiem dotychczas problemu, w jakim stopniu i zakresie współczesna architektura ma uczestniczyć w krajobrazie jako wartości, którą sama współtworzy w sposób budzący wiele zastrzeżeń.

Doc. dr arch. Tadeusz Sumień z Instytutu Urbanistyki i Architektury tak charakteryzuje podstawowe elementy krytyki: monotonia, charakterystyczna dla nowych dzielnic, rozbieżność między potrzebami użytkowników a poglądami projektantów w sferze użytkowej i w percepcji wizualnej, niespójność krajobrazu miejskiego, całkowite zagubienie się w wielkich cyfrach inwentaryzacyjnych kosztem środowiska, wreszcie dezinte-

gracja przestrzenna krajobrazu.

Z wielu dyskusji na temat kształtu przestrzennego naszych miast wylania się jedna, chyba słuszną, koncepcja: konieczność odejścia od tendencji do tworzenia wielkich, zuniформizowanych zespołów mieszkaniowych na rzecz zabudowy kameralnej, niepowtarzalnej w swym kształcie architektonicznym i urbanistycznym. Zabudowa taka nie tylko zmniejszy monotonię osiedli mieszkaniowych, ale także pozwoli na zachowanie jej walorów krajoobrazowych, pozwoli mieszkańcowi znaleźć się we właściwej, dostępczej mu skali. Jednostką ludzką postawioną wobec wielkiego wielokondygnacyjnego i ciągnącego się przez wiele setek metrów budynku nie jest w stanie przyswoić sobie owej nieporównywalnej skali, nie umieszcza się w niej sama, po prostu brak jej przestrzeni do pożytkowania emocjonalnego przeżywania tej wielkości. Dodatkowo nie sprzyja temu przestrzeń między budynkami.

Trend naszego budownictwa mieszkaniowego zmierza tymczasem w kierunku stosowania wartości coraz większych. Jak ujawniają to sami architekci, projektuje się dziś w dużych miastach z zasady budynki większe, dłuższe i wyższe. Jeżeli np. osiedle „Za Żelazną Bramą” w Warszawie charakteryzowało się długością 82 m i wysokością 16 kondygnacji, to na Wawrzyszewie zaprojektowano budynki o długości do 220 m i wysokości do 22 kondygnacji. Jeśli racie ekonomiczne i technologiczne przemawiają za takimi wielkościami, to wciąż otwarte pozostaje pytanie, czy są z nimi zgodne racje psychologiczne i społeczne?

Problem nie jest łatwy do rozwiązania, wydaje się jednak, że głos decydujący powinien mieć tu rację społeczna. Człowiek bowiem po to, by żyć i pracować wydajnie w coraz bardziej komplikujących się warunkach społecznych i technicznych, musi mieć zapewnione warunki pełnego rozwoju własnej osobowości. I jest to przecież ważny element realizacji socjalistycznej koncepcji życia.

ANDRZEJ WIELUŃSKI

Nagi w samochodzie?

Korespondencja z Hanoweru

Hanower. Ponad półmilionowa stolica Dolnej Saksonii, siedziba słynnych targów przemysłowych, znaczący port nad Kanalem Śródlądowym, gród o wielowiekowych tradycjach. Spędziłem tutaj przed z dni dwoma laty kilkanaście dni i oto teraz, znów nadarzyła się okazja do ponownego obejrzenia miasta, dokonania malej konfrontacji przeszłości z teraźniejszością.

Wówczas nadburmistrz Hanoweru, Herbert Schmalstieg,

żegnał mnie po rozmowie słowami:

— Zapraszam ponownie za rok, dwa — a nie pozna pan miasta. Każdy dzień niesie coś nowego.

Nie jest dla dziennikarza to tajemnicą, iż takim stwierdzeniem kończy się niemal każda rozmowa z ojcem jakiegokol-

Naprzeciw wznoszonej siedziby firmy „C and A” — młodzi robotnicy rozdają ulotki nawołujące do udziału w wiecu...

Fot. — W. Nentwig

wiek miasta. Czy młody (29-letni) i ambitny gospodarz Hanoweru trafiłby teraz uzasadnić wypowiedziane wtedy słowa? Czy potwierdziłby się jego przewidywania?

Powtórkę z Hanoweru rozpoczynam od jego centrum. Usytuowany tutaj dworzec główny — istotnie dla „kilugodzinnych” turystów — jest doskonałym punktem wyjściowym do przechadzki po mieście. Od frontu złotawy budynek prezentuje się może nie zbyt atrakcyjnie, wewnątrz jednak przypomina atmosferę nowoczesnego portu lotniczego. Mimo znacznego natłoku podróży — kolejki są tu zjawiskiem raczej wyjątkowym. Wszystkie kasy biletowe czynne, wiele sklepów i kiosków (w nich m. in. „Trybuna Ludu” i „Perspektywy”), punkty wymiany walut, restauracje i bary, a także — reklamujące się „aktualnościami” — sexkino (akurat serwują film pt. „Schrecklicher Sex” — „Straszliwy seks”; tytuł ten, na równi z moimi możliwościami finansowymi, skutecznie odstrasza).

Sam dworzec także nie oparł się ogólnej fali modernizacji i rozbudowy miasta. Przed jego budynkiem — wielki plac budowy. Ow widok pozostał mi jeszcze w pamięci z poprzedniej bytności, chociaż

znikła już większość maszyn, dźwigów i parkanów. To kończąca faza „instalowania” hanowerskiego metra, wykańczania podziemnych przejść.

Vis a vis — budowa nowego domu towarowego (napis na drewnianym ogrodzeniu: „Nie ma większego, piękniejszego, bardziej nowoczesnego”), a w jego przedłużeniu, pięciopiętrowy, czarno-biały, ze szkła i aluminium — podobny „Kaufhof”. Kilkanaście metrów dalej, u zbiegu Georg- i Schillerstrasse, firma z Duesseldorfu wznosi 6-piętrowy dom handlowy dla „C and A” (napis na parkanie: „Gdzie moda kosztuje tak tanio, jak w „C and A”?). W remoncie znajduje się także nieodległy Marktkirche, jeden z symboli Hanoweru, kościół gotycki z XIV wieku. Rusztowania, maszyny i ekipy budowlane spotkać również można na pobliskim placu Operowym.

Miał rację nadburmistrz Hanoweru — miasto w szybkim tempie zmienia swe oblicze. Szczególnie zaś nowoczesnie i z rozmachem pomyślane zostało centrum handlowe. Je- żeli jednak nie na każdym kroku zauważyć się daje postęp, to jest to sprawa problemów natury ogólniejszej, nurtujących całą RFN.

Przeglądam bieżące wydanie

popularnego dziennika, tytułu jacego się niezależnym — „Neue Hannoversche”. Srednia liczba bezrobotnych w Republice Federalnej — czytamy — wynosiła w pierwszych pięciu miesiącach br. 1,111 miliona. Jednocześnie z 22 220 do 921 800(!) wzrosła liczba zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin.

Naprzeciw wznoszonej, wspaniałej siedziby firmy „C and A” — grupka młodych. Rozdają ulotki, nawołują do mającego się odbyć za kilka dni wiecu. Jakiego? — Wyjaśnia rozmowa z 21-letnim Kurtem:

— W styczniu bieżącego roku liczba młodych bezskutecznie poszukujących pracy przewyższała w Hanowerze dwa tysiące. Wśród bezrobotnej młodzieży zdecydowaną większość stanowią ci, którzy nie otrzymali odpowiedniego wykształcenia zawodowego. W tym roku liczba miejsc do nauki zawodu zredukowana została w Hanowerze z 5 500 do 4 200. A i tak obecny system fachowego kształcenia pozostawia sporo do życzenia. Żądamy więc jego pełnej i niezwłocznej reformy: bez półśrodków, póki nie jest za późno. O konieczności zdobywania wyższych kwalifikacji

mówią sami przedsiębiorcy. Niechże zatem przestaną wreszcie tylko mówić. Nas, młodych, nie stać na to, by szukać pracy na ulicy i ratować swój budżet dorywczymi zajęciami...

Nie opodał, w nowoczesnym pasażu handlowym, taki obrazek: siedemdziesięcioletni bodaj mężczyzna, w cylindrze na głowie, białej, przybrudzonej koszuli i ciemnym surducie, obwieszonym najrozmaitszymi medalami — dyryguje orkiestrą „zminiaturyzowaną” do rozmiarów gramofonowej płyty. „Leci” z głosińca dziarski, wesoły marsz, staruszek podskakuje z werwą, stroi miny i pozuje do zdjęć. Ożywa bar dziej, gdy na tacy brzęknie drobna moneta. Zromadzona wokół publika niechęć się bawi. Zmieniając płytę i nastrój — tym razem w rytmie na trzy czwarte — starszy człowiek korzysta z okazji, by ukradkiem, wstydliwie zetrzeć z czoła pot...

Kontrasty. Życie codzienne w Republice Federalnej Niemiec, dostarcza ich niemało. Zapewne dlatego inżynier H., bezskutecznie poszukujący w Hanowerze mieszkania stosownego do jego (nie najniższych) możliwości finansowych, określa obecną sytuację w tym kraju dosadnie: „Nagi mężczyzna w luksusowym samochodzie”.

No, powiedzmy — niekompletnie odziany.

ZBYSEK KRUSZONA

STRONA

GŁOS — 6/7 IX 1975

7

Przed meczem Polska - Holandia

Za wcześnie na pesymizm

Pod adresem naszych piłkarzy po krakowskim meczu z Hannoverem 96 padło wiele cierpkich słów. Czy jednak na podstawie gry zademontrowanej przez kadrowców w środę można prognozować wynik spotkania z Holandią? Sądzimy, że na to jeszcze za wcześnie.

W tej fazie przygotowań w jakiej znajdują się nasi reprezentanci o grze na wysokim poziomie raczej nie może być mowy. Nasi piłkarze przeszli bardzo intensywny trening i są w chwili obecnej trochę przemęczeni. Spotkanie to nie różniło się niczym od podobnych gier rozgrywanych przez polski zespół przed mistrzostwami świata czy Igrzyskami Olimpijskimi. Również i wtedy piłkarze nie uniknęli gorzkich słów krytyki, lecz o ich słabszej grze w sparringach szybko zapomniano, gdy zaczęły się pojedynki mistrzowskie. Sądźmy, że również 10 km. na Stadionie Śląskim w Chorzowie białoczerwoni wyjdą w pełni skoncentrowani i zaprezentują grę zbliżoną do tej, którą zachowywali cały świat podczas pamiętnego turnieju o „Złotą Nijkę”. Podobną opinię wypowiedział trener zespołu Hannover 96 — H. Krensbein: „Je stem jednak przekonany, że tej

klasy drużyna w decydujących spotkaniach potrafi wnieść się na wyżyny sztuki piłkarskiej”. Na to właśnie liczymy.

W Nijmegen Holandia pokonała Finlandię 4:1 (2:1), lecz jej gra nie wywołała entuzjazmu u kibiców. Wprawdzie wyższość Holendrów nie podlegała dyskusji, lecz można się było dopatrzeć w ich postawie wielu błędów. Zaskoczyło się dała obrona tracąc już w 10 minucie bramkę po strzale Patalainela. Napastnicy zdobyli 4 bramki, co zawdzięczać mogą znakomitej dyspozycji strzeleckiej van den Kuylena, który sam trzykrotnie umieścił piłkę w bramce Finów. Pozostali gracze tej formacji zmarowali wiele wspaniałych sytuacji podbramkowych. Z postawy swoich podopiecznych nie był zadowolony opiekun „pomarańczowych” Georg Knobel, który pocieszał się tym, że w Chorzowie zagrają Cruyff i Neeskens.

Gra obu jedenastek nie wywołała więc zachwytu. Mniej krytycznych słów usłyszeli wprawdzie Holendrzy, co jednak wcale nie oznacza, że są oni zdecydowanymi faworytami chorzowskiego spotkania.

W Śmiglu

Pogon — Einheit na kręgielni

Kręglarstwo posiada sporo zwolenników wśród mieszkańców miasteczka Śmigiel w województwie leszczyńskim. Dyscyplina ta uprawiana jest już od dawna przez członków — Ogniska TKKF przy miejscowej Pogoni.

Ostatnio sekcja kręglarska Pogoni nawiązała sportowy kontakt z Klubem BSG „Einheit” Luckau (NRD). Wyznaczono sobie towarzyskie spotkanie. Odbędzie się ono w dniach 13 i 14 września br. na kręgielni w Śmiglu (termin rewanżu na terenie NRD zostanie uzgodniony później. W sobotę rozpoczęcie imprezy wyznaczono na godz. 16.00, natomiast w niedzielę na godz. 10.00.

Koszykarki AZS wygrały turniej

Trzydniowy turniej zorganizowany przez GKS Olimpia zakończył się zwycięstwem koszykarek AZS. W decydującym o pierwszym miejscu spotkaniu pokonały one lokalnego rywala Lecha 50:57 (17:33).

Mecz ten był bardzo dziwnym widowiskiem. W pierwszej połowie akademicki zagrały rażąco słabo. Wolno rozgrywały piłkę, popełniały wiele błędów w obronie, a w ataku grały tak schematycznie, że poprawnie grające koleżanki nie miały żadnych kłopotów z likwidowaniem tych akcji. Nic więc dziwnego, że Lech schodził na przerwę z przewagą 16 punktów.

Po zmianie stron oglądaliśmy zupełnie inny zespół akademicki, grający szybko, agresywnie i z większą fantazją. Przewaga lechitek szybko zaczęła tonieć. W 33 min. AZS zdołał wyrównać na 47:47. Końcówka była bardzo dramatyczna a w kolejarzskim zespole brakowało już na boisku Fromm, Mnich i Lubczyński, co ułatwiło zawodniczkom AZS odniesienie zwycięstwa.

Najwięcej punktów dla AZS-u zdobyły: Józwiak 23 i Gumowska 15, a dla Lecha: Lubczyńska 15 oraz Mnich i Fromm po 14.

Trzecie miejsce w turnieju wywalczyła Topolczanka, co zwycięstwo nad Olimpią 49:38 (18:22). W tym bardzo przeciętnym pojedynku spory zawód sprawiły gwardzistki, które nie potrafiły niczym zaimponować. Fatalne błędy w obronie, podania wprost do przeciwniczek, niecelne rzuty spod kosza, to tylko część elementów składających się na tę porażkę. Fakt uzyskania zaledwie 38 punktów w całym meczu nie wymaga komentarza. Najwięcej punktów dla Topolczanki zdobyły: Jwańsewicz 14, Tothbagi i Banjeljav po 13, dla Olimpi: Gasiorska Mańczak i Frackowiak po 8.

Tytuł najlepszej koszykarki jednocześnie przyznano Elżbiecie Gumowskiej z AZS, a najskuteczniejszą strzelczynią została Maria Józwiak (AZS) — 66 pkt., wyprzedzając Fromm z Lecha — 62 pkt.

WRZESIEŃ	Beaty, Eugeniusza
6 Sobota	Melchiora, Reginy
7 Niedziela	Ślota: 4.58—18.17

TEATRY

POZNAN: OPERA — sob. g. 18 przedst. zamkn., niedz. g. 19 „Borys Godunow” (występ gościnny Opery z Płowdwy).

MUZYCZNY — sob. przedst. zamkn., niedz. g. 19 „Noc w Wenecji”.

LALKI i AKTORA Scena Marceinek: sob i niedz. g. 17 „Tygrysek”.

KINA

SOBOTA I NIEDZIELA

CHODZIEZ Notec: „To ja zabiłem”. GNEZNO Lech: „Zasadzka”. POLONIA: „Joe Kidd”. GOSTYN: „Ojciec chrzestny”. GORA: „Strach”. JAROCIN: „Wiosna panie sierzanie”.

KALISZ Oaza: „Sugarland Express”; Stylowe: „Zew krwi” i „Szpieg Szoguna”. KEPNO: „Wspaniałe słowo wolności”.

KOŁO: niedz. „Los generała”. KONIN Centrum: „Pojedynki na szosie” i „Z zimna krwi”; Górniki: sob. „Peppino podbija Amerykę”, sob. i niedz. „Ulzana — wódz Apaczów”, niedz. „Safari 5000”.

KOSCIAN: „Dzieje grzechu” i „Ami słowa o futbolu”. KROTOSZYN: „Rajdowa sympatia”. LESZNO: „Zwycięstwo”.

NOWY TOMYŚL: „Och, jaki pan szalony”.

OBORNKI: „Pociąg pancerny”. OSTROW Roma: „Charley Varriek”, „Junga z Floty Północnej” i „Sklep z modelkami”; Ślota: „Mr. Majestaty”.

OSTRZESZÓW: „Po drugiej stronie słoneczka”. PŁA Lekra: „Kamo — ostatnia misja”; Koral: „Młota i lata”; Sokół: sob. i niedz. „Ucieczka przez pustynię”, niedz. „Buleczka”.

PLESZEW: „Kabaret”. RAWICZ: „Piosenkarka z tawerny” i „Uciekaj i daj się złapać”. SYCÓW: „Charley Varriek” i „Zwycięstwo”.

SZUPCA: „Zachłanne miasto”. SZAMOTUŁY: „Charley Varriek” i „Michaś przywołuje świat do porządku”.

SREM Słonko: „Linia”. ŚRODA: „Nie ma róży bez ognia”.

TRZCIANKA: „Rzeka płynie dla zakochanych”.

TUREK: „Bilans kwartału”. UNIEJÓW: „Złotodół” i „Młot i anachronizm”.

WALCZ: „Zbrodnia w klubie tenisowym”. WAGROWIEC: „Półdziesiąt nad sędem”.

WIERUSZÓW: „Godzilla kontra Hedera”.

WRONKI: „Pierwsza spokojna noc” i „Old Surehand”.

WYRZYSK: „Wielki łup gangu Olsena”.

WRZESNIA: „Taka ładna dziewczyna” i „Ulzana — wódz Apaczów”.

ZŁOTÓW: „Ulzana — wódz Apaczów”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Propozycje do Listy przebojów; 8.05 Komentarz dnia; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.35 Kleblecki koncert rozrywkowy; 9.05 Dla klas III i IV (wych. muzyczne); „Spiewajmy”; 9.30 Moskwa z melodią i piosenką; 9.45 Minirecital Ewy Bem; 10.08 Stara i nowa muzyka wojskowa; 10.30 „Dzienniki 1899—1905” fragment 6 prozy Zofii Nałkowskiej; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Z lubelskiej fonoteki; 11.30 Duety wokalne i instrumentalne; 11.50 Komunikat Instytutu Łączności o krajowej częstotliwości wzorcowej oraz komunikat o stanie wód 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.25 Z kompozytorskiej teki Wojciecha Piętkowskiego; 12.45 Rolnicze kwadranse; 13.15 Trzy plusy dla urody; 13.30 Katalog wydawniczy; 13.35 Koncert chopinowski z nagraniem Andrzeja Stefankiego; 14.10 Sport to zdrowie; 14.05 Ze świata nauki i techniki; 14.10 Transmisja z Mistrzostw o Puchar Europy w wielobojach; 14.15 Przekrój muzyczny tygodnia; 14.45 Melodie na instrumenty; 14.55 D. c. transmisji z Mistrzostw o Puchar Europy w wielobojach; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Muzyka i piosenka — wiersze K. I. Gałczyńskiego; 16.05 U przyjaciół; 16.11 D. c. transmisji z Mistrzostw o Puchar Europy w wielobojach; 16.15 Radiowa kronika muzyczna; 16.30 Felieton literacki; 16.45 D. c. transmisji z Mistrzostw o Puchar Europy w wielobojach; 16.50 Muzyka ludowa; 17.10 Studio Młodych — Radiokurier; 18.10 Muzyka i Aktualności; 18.25 D. c. transmisji z Mistrzostw o Puchar Europy w wielobojach; 18.40 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy światowych estrad; 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.35 Kronika sportowa i komunikat Totalizatora Sportowego; 21.45 „Vision” gra Studio PR i soliści; 22.20 Przeboje na klawiszach; 22.30 Sobotnia dyskoteka; 23.05 Korrespondencja z zagranicy; 23.10 Sobotnia dyskoteka; 23.59 Koniec programu i hymn.

WIADOMOŚCI: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 12.05. 15. 16. 19. 20. 21. 22. 23.

PROGRAM II: 8.35 Społeczeństwo Polskie w pierwszych dniach wojny; 8.55 Muzyka spod strzechy; Mazowsze; 9.10 Śpiewa Chór PR w Krakowie; 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych; 9.30 F. Mendelssohn-Bartholdy; 9.45 Symf. A-dur op. 90 „Włoska”; 10.10 Teatr PR — Studio Współczesne

„Łódka w lesie”; 10.45 W. Baniewicz śpiewa pieśni Benjamina Brittena; 11.10 P. Czajkowski „Romeo i Julia”; 11.20 George Malcolm — Wariacje na 4 klawesyny na temat Mozarta; 11.35 Uniwersytet dla rodziców; 11.40 Od Tatr do Bałtyku; 11.50 Zwykłe i niezwykłe; 12.05 Literatura radziecka; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.10 Dla szkół średnich Cykl: „Rozdźwięki”; 13.20 J. Sibelius — poemat symf. „Finlandia”; 13.35 „Jeden koł” — fragm. opow.; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Wietnam; 14.10 Wiecej, lepiej, taniej; 14.15 Rep. literacki „Opowieść dla syna”; 14.35 W. Byrd: Msza trytygłowa; 15.10 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Chór Męski „Orpheus” z Uppsali; 15.50 Nowe wiersze T. Giegersa; 16.10 „Czarna” magazyn wojskowy Studio Młodych; 17.25 Z cyklu „Listy spod lipy”; felieton; 17.40 Aud. aktualna; 17.50 Radioexpress; 18.05 „Grajaca szafa” — czyli przewodnik popularno-naukowy; 19.10 Pieśni H. Czyży i T. Kisewettera śpiewają: A. Orda — baryton i A. Saciuk — bas z tow. Okr. PR i TV w Łodzi; 19.15 Język angielski; 19.30 „Matysia” — 20 Nowa muzyka naszych przyjaciół; 20.30 Notatnik kulturalny; 20.40 Kącik starej płyty; 21.10 Felieton literacki; 21.15 Mozart: Symfonia D-dur; 21.55 Barok dla wszystkich; 22.30 Radiowariete; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Leksykon jazzu.

WIADOMOŚCI: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 12.05. 15. 16. 19. 20. 21. 23.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w niedzielę” — felieton; 8.35 Radioproblemy; 9.10 „Wielkopolska niedziela”; 12.05 Pozn. konc. żywe; 12.35 Czy znasz te książki?; 13.10 Poranek symf. z nagraniem Okr. PR i TV w Krakowie; 14.10 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży „Trudna przyjaźń”; 16.15 Tu horoskop reklamowy; 16.30 Konc. chopinowski; 17.01 „Kurtyna w górę” — aktualności kulturalne Poznania; 17.30 Parnasik; 18.35 Felieton kulturalny; 19.10 Teatr PR „Ziele na kraterze”; 20.35 Beethoven: Trio c-moll op. 9; 21.10 Baletka wachta; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.50 Śniawa Tha Golden Gate Quartet; 22.10 Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Śniawa Chór PR we Wrocławiu; 22.30 A. Rubinstein — II Symfonia „Ocean”; 23.35 Madrygaly C. Monteverdiego.

WIADOMOŚCI: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 12.05. 15. 16. 19. 20. 21. 23.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna zegarku; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9.10 „Jeziorek rusalek”; 13.05 odc. pow.; 9.10 Przypominyamy mistrzów rhythm and bluesa; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Interdico — magazyn muzyczny; 10.25 „Kwiat” — gra zespół T. Stański; 10.35 Jazz na trzy czwarte; 10.50 „Zwycięzca” 9 odc. pow.; 11 Dyskoteka pod gruszą; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 Jazz na pięć czwartych; 12.25 Za kierownicą; 13.10 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki J. Szaniawskiego; 14.05 G. G. da Venosa — Responsoria; 14.20 Eric Clapton i jego zespoły; 14.35 Wyścigi historyczne — gawęda prof. H. Samsonowicza; 14.45 „Charleston Piotrusia” — gra Willes Jackson; 15.10 Piosenki z różnych obrotów; 15.30 60 minut na godzinę; 16.30 Przypominyamy przeboje zespołu Procel Harum; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Jeziorek rusalek”; 16. odc. pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Studio nad Łódką — magazyn; 18.10 Muzykobranie; 19.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Muzykalny detektyw; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Zapraszamy do teatru; 21.50 Opera tygodnia — C. Monteverdi „Orfeusz”; 22.05 Śpiewa Ewa Demarczyk; 23.15 Pow. w wyd. dźwię. „Grek Zorba”; 23.45 Claude Debussy na syntezatorach — gra Isca Tomita; 23.45 Poezja Polski walcze; 23.05 Wieczorne spotkanie z M. Delpechem; 23.50 Gra M. Mazur.

WIADOMOŚCI: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 12.05. 15. 17. 19.30. 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Muzyka ludowa; 8.30 Przeboje sprzed lat; 8.45 Wiadom. sport.; 9.15 Magazyn Wojskowy; 9.55

Transm. z Centralnych Dożynek w Koszalinie; 12.05 „W samo południe”; 12.35 Lista przebojów; 13.10 Zespół Dziewiatki; 13.30 Jedziemy, jedziemy, szerokim gościem; Tygodniowy przegląd prasy; 13.50 14 Recital z pauzą — cz. I; 14.10 Recital z pauzą — cz. II; 14.30 „W Jezioranach”; 15.10 Konc. żywe; 16.05 Teatr PR — Studio Współczesne „Premiera”; 16.55 Cole Porter na jazzowo; 17.10 Studio S/13; 18.30 Muż. ludowa; 18.53 Dobraniec ka; 19.30 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na temat między narodowej; 20.20 Grupa „Fusion” M. Urbanika; 20.40 Spotkanie z pisarzem — S. Strumph-Weitkiewiczem; 21.05 Z lekką muzyką przez las; 21.30 Jarmark cudów; 22.30 Piosenki; 23.05 Ogólnop. wiadomości sport.; 23.20 Tańczymy do północy.

WIADOMOŚCI: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 12.05. 15. 16. 19. 20. 21. 23.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w niedzielę” — felieton; 8.35 Radioproblemy; 9.10 „Wielkopolska niedziela”; 12.05 Pozn. konc. żywe; 12.35 Czy znasz te książki?; 13.10 Poranek symf. z nagraniem Okr. PR i TV w Krakowie; 14.10 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży „Trudna przyjaźń”; 16.15 Tu horoskop reklamowy; 16.30 Konc. chopinowski; 17.01 „Kurtyna w górę” — aktualności kulturalne Poznania; 17.30 Parnasik; 18.35 Felieton kulturalny; 19.10 Teatr PR „Ziele na kraterze”; 20.35 Beethoven: Trio c-moll op. 9; 21.10 Baletka wachta; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.50 Śniawa Tha Golden Gate Quartet; 22.10 Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Śniawa Chór PR we Wrocławiu; 22.30 A. Rubinstein — II Symfonia „Ocean”; 23.35 Madrygaly C. Monteverdiego.

WIADOMOŚCI: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 12.05. 15. 16. 19. 20. 21. 23.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn; 8.35 Co kto lubi; 9.10 „Jeziorek rusalek”; 13.05 odc. pow.; 9.10 Refleksje śpiewa A. Dudziak; 9.30 Gdy się mówi A.; 9.50 Grające listy; 10.15 Hustrowa; 10.30 Recital; 10.45 Ludzie przeciwko śmierci — słuch.; 12.35 Muz. pre miery Pr. III; 13.10 Muz. Klubów Parfety; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Ragtime po polsku; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Z muzycznych klubów Budapesztu; 15.30 Z kompozytorskiej teki J. Webba; 15.50 Nowa płyta Zespołu „Omega”; 16.15 „Ich dom”; 16.45 Z muzycznych Klubów Londynu; 17.05 „Jeziorek rusalek”; 17.15 Antologia piosenki franc.; 17.40 Lektura — lektury...; 17.55 Mini-Max, czyli minimum słów, maksimum muzyki; 18.30 „Naręczona” — słuch.; 19.10 Z muzycznych Klubów Warszawy; 19.35 Muz. pocztą UKF; 20.10 Czekając na Inke — gawęda; 20.10 Wojna i pokój — fantazja muzyczna; 21.05 „Słoneczna winnica” — aud. poetyczna; 21.50 „Orfeusz” — operat tygodnia; 22.05 Śniawa Ewa Demarczyk; 22.15 „Widmo zamku Lindbergha”; 22.10 Teatr PR — Studio Teatr PR — III; 23.25 Z muz. Klubów Nowego

WIADOMOŚCI: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 12.05. 15. 17. 19.30. 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Muzyka ludowa; 8.30 Przeboje sprzed lat; 8.45 Wiadom. sport.; 9.15 Magazyn Wojskowy; 9.55

Transm. z Centralnych Dożynek w Koszalinie; 12.05 „W samo południe”; 12.35 Lista przebojów; 13.10 Zespół Dziewiatki; 13.30 Jedziemy, jedziemy, szerokim gościem; Tygodniowy przegląd prasy; 13.50 14 Recital z pauzą — cz. I; 14.10 Recital z pauzą — cz. II; 14.30 „W Jezioranach”; 15.10 Konc. żywe; 16.05 Teatr PR — Studio Współczesne „Premiera”; 16.55 Cole Porter na jazzowo; 17.10 Studio S/13; 18.30 Muż. ludowa; 18.53 Dobraniec ka; 19.30 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na temat między narodowej; 20.20 Grupa „Fusion” M. Urbanika; 20.40 Spotkanie z pisarzem — S. Strumph-Weitkiewiczem; 21.05 Z lekką muzyką przez las; 21.30 Jarmark cudów; 22.30 Piosenki; 23.05 Ogólnop. wiadomości sport.; 23.20 Tańczymy do północy.

WIADOMOŚCI: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 12.05. 15. 17. 19.30. 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Muzyka ludowa; 8.30 Przeboje sprzed lat; 8.45 Wiadom. sport.; 9.15 Magazyn Wojskowy; 9.55

Poznańscy studenci w Trzciance

Kiedy dojeżdżamy do centrum Trzcianki witają nas w rynku różnokolorowe plakaty, informujące, iż nad Jeziorem Trzcianieckim w ośrodku wypoczynkowym zlokalizowany został obóz naukowo-badawczy poznańskich studentów. Jest niedzielne po południu. Przed domkiem komendy obozu grupa brodatych studentów z emblematami zgrupowania na bluzach śpiewa wesoło, rajdową piosenkę. Jest to dzień wypoczynku po całonocnej

pracy, ale gdyby ktoś zajął tu któregoś innego przedpołudnia, nie zastałby prawdopodobnie nikogo. Bawiem grupa 80 studentów z 12 kół naukowych poznańskich uczelni: Uniwersytetu, Akademii Medycznej, Rolniczej i Wychowania Fizycznego, Politechniki Poznańskiej, wyjeżdża lub wychodzi codziennie we wczesnych godzinach rannych w „teren”, w okolicie Trzcianki.

Razem z komendantem obozu, lek. stom. Małgorzatą Anioł oglądamy obóz. W tym miejscu już po raz szósty w miesiącach letnich spotykają się poznańscy żacy i tutaj przeprowadzają swoje badania — mówi komendantka. Nie jest to dziełem przypadku; na wiele miesięcy przed rozpoczęciem obozu konsultowane są z władzami Trzcianki i Pity formy i rodzaje prac, którymi w lecie zajmować się będą studenci.

W tym roku na obozie w Trzciance znaleźli się: pediatrzy, ortopedzi, stomatolodzy, laryngolodzy mikrobiolodzy, klimatolodzy. Przyjechali

Yorku i San Francisco; 23.50 Śpiewa K. Prońko.

WIADOMOŚCI: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 12.05. 15. 16. 19. 20. 21. 23.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświadczone wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śnielów k/Jarocina) — g. 10—16.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—18.

HISTORII m. POZNANIA (St. Rynek) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRU” — codziennie g. 10—15, środy i piątki g. 12—18, soboty, dni przedświąteczne zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO — codziennie g. 10—18, niedz. i św. g. 10—16.

INSTRUMENTOWYCH (St. Rynek 45) — MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 10—18, niedz. i św. g. 10—15.

MUZEUM NARODOWE — g. 10—18, niedz. g. 10—15 wystawa: „10 artystów prezentuje nowe i najnowsze”.

PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 10) — codziennie g. 10—15, środa g. 10—16.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i św. g. 11—15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — „Wystawa waz góluchońskich” — g. 9—15, poniedziałek i św. g. 12—18, niedz. i św. g. 10—15, dni przedświąteczne i 7. IX zamknięte.

MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO (Puszczykowo, Wczasowa 1) — codziennie g. 10—15, niedz. i św. g. 10—16.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9—15, niedz. i św. g. 10—15.

MUZEUM WYZWOLENIA m. POZNANIA (na Cytadeli) — g. 10—18, wt. g. 10—16.

MUZEUM W GOŁUCHOWIE — z powodu remontu odwołania nieczynne.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10—16 (Galeria malarstwa nieczynna).

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA — w Puszczykowie; wtorki, środy, niedz. g. 10—13, piątki g. 15—18. (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190).

MUZEUM W KÓRNIE — codziennie g. 10—18, sob. g. 9—11.

BIBLIOTEKA im. E. RACZYŃSKIEGO (pl. Wolności 9) — wystawa książek tłumaczy polskich „Literatura światowa w Polsce” — pon., śr. i piątek g. 9—11, wt. i czw. g. 9—15, sob. g. 9—11.

KLUB MPK (Ratajecka 30) — wystawa fotografii kolorowej Rafała Jasionowicza — g. 10—18, niedz. i św. — nieczynna.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9—15, niedz. i św. g. 10—15.

PTF (Paderewskiego 7) — Pokonkursowa wystawa „Techniki fotograficzne”.

BWA (Arsenał) Stary Rynek — „Kim jesteś młody człowieku?” — od 7 do 23. IX.

też studenci z kół naukowych psychologicznego i pedagogicznego UAM, towaroznawczego AE oraz turystyki i rekreacji AWF. Wszyscy oni zajmują się problematyką zatytułowania ogólnie „Dziecko wiejskie”.

Leśnicy z Akademii Rolniczej i architekci z Politechniki Poznańskiej prowadzą badania w bezpośredniej bliskości obozu. Studenci z kół naukowych architektów „kontemplują” (czytnie!) nad sposobami zagospodarowania ciągu rekreacyjnego nad Jeziorem Trzcianieckim.

Opr

- Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą — „OTEX”
- Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwem

- Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi
- Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego

ZAPRASZAJĄ NA

WIELKI KIERMASZ

W NIEDZIELĘ, DNIA 7 WRZEŚNIA 1975 R. - RYNEK JEŻYCKI - W GODZINACH OD 9-13



POLECAMY:

KONFEKCJĘ, DZIEWIARSTWO, GALANTERIE, TKANINY, OBUWIE i GALANTERIE SKÓRZANĄ, ARTYKUŁY PAPIERNICZE ORAZ SŁODYCZE i NAPOJE CHŁODZĄCE.

5116-K1

Przetargi

Politechnika Poznańska — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie poniższych prac:
1. wykonanie rusztowania wieży gmachu głównego Politechniki Poznańskiej przy placu Skłodowskiej-Curie 5;
2. wykonanie robót dekarskich, polegających na przełożeniu i wymianie pokrycia wieży j. w.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Techniczny P. P., tel. 78-25-01, Dom Studencki nr 3, przy ulicy Kórnickiej 5.

Termin wykonania robót — II i III kwartał 1976 roku.

Prosimy składać oferty w terminie 21-dniowym od dnia ogłoszenia przetargu pod adresem: Dział Techniczny P. P., Poznań, ul. Kórnicka 5, Dom Studencki nr 3.

Otwarcie ofert nastąpi w 23 dniu od ukazania się ogłoszenia o godz. 10 w pomieszczeniach Działu Technicznego Uczelni.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

5048-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Produkcji Kruszywa i Usług Geologicznych „Kruszgeo”, Poznań, ul. Wawrzyńca 10a — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie:

- pompowni wody przemysłowej,
 - sieci wodociągowej,
 - rozprzężniczek niskiego napięcia,
- dla Zakładu Eksploatacji Kruszywa w Pątnie k. Jarocina.

Oferty należy składać pod adresem: „Kruszgeo”, Poznań, ul. Wawrzyńca 10a.

Przetarg odbędzie się 14 dni od ukazania się ogłoszenia.

Zawiadomienie o przyjęciu oferty nastąpi w ciągu 7 dni od przetargu.

Dokumentacja do wglądu znajduje się w budynku Przedsiębiorstwa w Dziale Inwestycji — w godzinach od 9—12.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz swobodnego wyboru oferty.

5047-K1

Wielkopolska Spółdzielnia Pracy Przetwórstwa Spożywczego w Rostworowie, woj. poznańskie, poczta 62-090 Rokitnica — ogłasza

II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie następujących prac:

1. Modernizacja wędzarni obejmuje prace budowlano-konstrukcyjne według sporządzonej dokumentacji.

Wartość kosztorysowa — ca 438 tys. zł.

Termin wykonania — III kwartał 1975 r.

2. Modernizacja kotłowni — według posiadanej dokumentacji.

Wartość kosztorysowa robót ca 1.000 tys. zł.

Termin wykonania — 31 XII 1975 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione i nieuspołecznione.

Szczegółowych informacji udzielać będzie Główny Specjalista Spółdzielni, w godzinach od 8—14.

Dokumentacja do wglądu u Głównego Specjalisty.

Oferty należy składać lub wysłać w zalakowanych kopertach z dopiskiem „Przetarg”, pod adresem Spółdzielni, w terminie do 15 września 1975 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 września 1975 roku o godz. 10 w biurze Spółdzielni.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz uznania, że przetarg nie dał wyniku, bez podania przyczyny.

2087-K2

Sąd Wojewódzki w Poznaniu, al. Marcinkowskiego nr 32, ogłasza PRZETARG

na odmalowanie korytarzy w gmachu S. W.

Termin zakończenia robót ustala się na 10. 11. 1975 r. Słup kosztorysu można otrzymać oraz oferty przetargowe składać w Oddziale Gospodarczym S. W. pokój 205, od 8. 09. do 22. 09. 1975 r. w godz. od 8—13.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 23. 09. 1975 r. o godz. 10.

W przetargu mogą wziąć udział jednostki państwowe, spółdzielcze i prywatne. Sąd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Blizszych informacji dotyczących przetargu udziela Oddział Gospodarczy Sądu Wojewódzkiego telefon 576-61.

5090-K1

Dzielnice Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Poznań — Nowe Miasto, ul. Zagórze 6 — ogłasza

PRZETARG na wykonanie robót rozbiórkowych niżej podanych budynków i innych składników majątkowych:

1. ul. Reknicka 11 plus magazyny
2. ul. Reknicka 11a
3. ul. Reknicka 8
4. ul. Reknicka 8a
5. ul. Reknicka 6
6. ul. Swantibora 3
7. ul. Rogacka 8
8. ul. Rogacka 11/9
9. ul. Nowotarska 10 (barak mieszkalny), z równoczesnym wykupieniem od Dzielnicego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej materiałów uzyskanych z rozbiórk.

Zakres robót obejmuje:

1. rozbiórkę budynków mieszkalnych i gospodarczych, altan, parkanów i innych urządzeń ogrodniczych, oraz demontaż pomp i urządzeń wodociagowych;
2. karczowanie drzew i krzewów oraz oczyszczenie terenu i wywóz gruzu.

Termin wykonania prac w ciągu 30 dni od wykwaterowania lokatorów.

Przed przystąpieniem do przetargu oferenci obowiązani są wpłacić wadium w wysokości nie mniejszej niż 20 proc. oferowanej przez siebie kwoty na każdy obiekt osobno w kasie DPGKiM, ul. Zagórze 6.

Udział w przetargu mogą brać wyłącznie przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne posiadające koncesje na wykonywanie robót rozbiórkowych na terenie m. Poznania.

Otwarcie ofert nastąpi 7 dnia po ogłoszeniu w prasie, o godz. 9 w Dzielnicy Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Poznań — Nowe Miasto, ul. Zagórze 6. Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta, względnie unieważnienia całości lub części przetargu bez podania przyczyny.

5056-K1

Przyczepę do Junaka w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Winogrody, Zagrodnicza 25a, od godz. 10—20. 22751g

Boksery szczeniata z doskonałym pochodzeniem — sprzeda hodowla „Stary gród”, tel. 67-41-75, Poznań. 22738g

Sprzedam chryzantemy. Tel. 727-95. 22862g

Sprzedam dwa bufety gdańskie (duży i mniejszy), stół rozsuwany dla 24 osób — jasny dąb. Stan dobry. Różana 5 m. 7. 22915g

Sprzedam stemple budowlane. Tel. 32-02-18. 22925g

Kamień granitowy — ciosany, nadający się na cokół (fasadę) domu bliźniaczego, okazjnie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22932g.

Sprzedam piec c.o. 3 m i sadzonki „Asparagusu” Stepkowski, Chłudowo, ul. Obornicka 6. 22371g

Złote spinki do mankietów z szafirami i pierścienie z brylantem 0,5 kara ta sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22955g.

Sprzedam pawilon handlowy w Poznaniu. Wiadomość, tel. 524-21. 22960g

Sprzedam suknię ślubną zagraniczną. Tel. 67-15-81. 22961g

Sprzedam atrakcyjny kociński damski — nowy. Tel. 638-50. 22967g

Sprzedam zagraniczną spacerówkę z bućką. Wrocławska 20 m. 15. 23319g

Sztuciec srebrny, cyny, dywan perski, litografie barwne sprzedam, tel. 431-47. 23280g

Sprzedam suknię ślubną. Tel. 701-40. 23009g

Sprzedam pianino, płyta metalowa. Tel. 523-30. 23104g

Pianino dobre — Seiler — sprzedam. Poznań, Słowiańska 20 m. 77. 23111g

Sprzedam małą tokarkę do drewna. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23149g.

Siewkę tulipanów Apeldoorn sprzedam. Informacje po południu, Komorniki, ul. Zabikowska 12, tel. 46. 23156g

Sprzedam nowy komplet drzwi do Volkswagena (garbus). Informacje: tel. 78-07-18 po godz. 16. 23159g

Sprzedam kratki po tchórzofretkach. Czempin, Kuźmierowicza 14. 23168g

Sprzedam nowy mikrociągłnik czeski do upraw w tunelach foliowych, cieplarniach i małych gospodarstwach wyposażony w głębiogryzarkę, plug do orki, kultywator, brzoję i przyczepę do transportu. Oferty 64-541 Podziewie, Szkolna 18. 23179g

Sprzedam przyczepę do Warszawy. Puszczycówko, ul. Niezłomnych 28. 23184g

Sprzedam jadalnię gdańską cena 40.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23210g.

Sprzedam gabinet meblowy, pianino, sypialnię jasną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23211g.

Sprzedam samochody

Fiat 1500 MR 75 fabrycznie nowy, sprzedam. Poznań — Winogrody, ul. Gromadzka 29, po 16. 22871g

Sprzedam tanio Wartburga 1965. Winogrody 140, tel. 560-24, po godz. 16. 23231g

Sprzedam nowego Fiata 126p. Telefon 690-060. 23384g

Sprzedam tanio Syrenę 104. Osiedle Piastowskie 60 m. 48, po 18. 23322g

Sprzedam karoserię używaną Fiata 125p wraz z kompletną blacharką. Władysław Fiszer, Ostrów, tel. 31-87. 23651g

Sprzedam Citroena VL-11. Poznań, tel. 33-02-09. 23019g

Sprzedam sportowego VW-Karmian oraz VW-1300 (68 r.). Długosza 5 m. 3. 22577g

Sprzedam Syrenę 104, rocznik 1972. Jakubowski, Poznań, Chłódna 6 m. 3, po 15. 22622g

Sprzedam Skodę Spartak. Tel. 401-13. 22667g

Sprzedam Fiata 132p, 74 r., po małym wypadku, oraz Żuka. Września, Parkowa 6, tel. 644. 22709g

Zastawę pilnie sprzedam. Marian Biniada, Mściwoje, 64-620 Murowana Goślina. 22731g

Trabant, Syrena, Wartburg, specjalistyczna obsługa i naprawa zaprasza klientów po przerwie urlopowej. Bogdan Witkowski, Poznań-Junikowo, ul. Grunwaldzka 70, za torem kolejowym. 21882g

Sprzedam Wartburga — przejsławkę. Poznań, Górczewskiego 5 m. 2, oglądać po 16. 22818g

Zamienię pokój, kuchnię, łazienkę, korytarz, 45 m², centralne ogrzewanie, na 2 pokoje w nowym budownictwie. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22362g.

Pracująca poszukuje pokoju 1-osobowego lub wspólnego. Oferty: telefon 67-43-12, w godz. 8—14. 22370g

Małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią lub wydzierżawi M-2. Oferty: tel. 67-43-12, w godz. 8—14. 22370g

Małżeństwo poszukuje pułku stego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22399g.

Oddam pokój, płatne rok z góry. Poznań — Osiedle Warszawskie, ul. Wiesławy 48. 22410g

Kupię blyskawicę mieśkanie M-5 lub M-6, tel. 67-29-71, po godz. 16. 22375g

Zamienię komfortową kawalerkę, II ptr., przy pętli Jeżyckiej, na dwa pokoje w nowym budownictwie. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22616g.

Sprzedam M-5 własność we. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22618g.

Wynajmę pokój studentowi, najchętniej anglisty. Tel. 400-25. 22618g

Wesnę w dzierżawę nieumeblowane mieszkanie spółdzielcze. Płatne rok z góry. Oferty: Helena Półczyk, 41-503 Chorzów III, ul. Wiejska 6. 22694g

Poszukuję mieszkania 2-pokojowego lub dwóch pokoi umebliowanych — komfortowych na okres 1—2 lat. Tel. 749-62 po 16. 23140g

WYSTAWCOM TARGOWYM DOSTAWĘ TOWARÓW DO STOISK

Dostawą objęte są następujące artykuły:

PIECZYWO, MASŁO, SERY, HERBATA, KAWA, WYROBY CUKIERNICZE, PIECZYWO CUKIERNICZE I NAPOJE

Zamówienia przyjmuje Biuro Koordynacji — pawilon 35B, telefon 619-50

4780-K1

Kupno • Sprzedaż

Tragarze budowlane różne, cegły pełną, dziurawkę kupię. Tel. 421-94. 23012g

Kupię biblię tysiąclecia — II wydanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23014g.

Kupię bony PeKaO. Tel. 425-26 po 15. 23090g

Kupię tokarkę w dobrym stanie. Wiadomość tel. 67-28-60. 23502g

Kupię pianino albo fortepian, dobrym stanie. Błażejczak, Osiedle Rzeczypospolitej 102 m. 19. 23106g

Kupię bony PeKaO. Osiedle Przyjaźni 8 m. 63. 23228g

Kupię 1000 skrzynek do zbioru warzyw. Oferty 64-541 Podziewie, Szkolna 18. 23177g

Kupię metalowe ozdoby łożko tel. 591-37. 23290g

Kupię 100 żeber żelwnych nr 1 i kocioł c.o. 3,5 m². Miętkiewski 62-107 Niemczyn. 23240g

Sprzedam 4 piece kaflowe. Kryszan, Wysogotowo k. Poznania. 22539g

Suknię ślubną z czepekim sprzedam. Tel. 33-11-66. 22739g

Sprzedam 4 fotele i mały stolik. Poznań-Debiec, ul. Rydzńska 8, przy stacji kolejowej. 22448g

Sprzedam nowy atrakcyjny dywan 3 x 4 m, wzór tradycyjny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22620g.

Sprzedam piłę tarczową i stemple budowlane. Ul. Wójcowska 12. 22594g

Sprzedam kury, młode niośki i koguty 4-miesięczne. Puszczycówko, Czarnieckiego 22. 22591g

Sprzedam minikalkulator wielodziałalowy za 5.000 zł. Tel. 532-65. 22782g

Sprzedam mechaniczny taksometr „Poltax”. Tel. 64-175. 22837g

Szczeniata, owczarki niemieckie, rodowodowe — sprzedam. Tel. 707-58. 22858g

Sprzedam maszynę dziewiarską dwupłytkową „Vertas”. Os. Przyjaźni 8 m. 35, po 16. 22866g

Sprzedam ciągnik C 328, snopowiązałkę WC 3. Stanisław Zientek, Dymaczewo Nowe koło Poznania. 22874g

Bokserki szczeniata sprzedam. Perzycka 104. 22727g

„Meluzynie” nową sprzedam. Tel. 634-63. 22678g

Sprzedam CZ - Sport. Ul. Zgoda 20, po 16. 22677g

Transportery monopolowe kpl. 0,5 litr., szt. 500 sprzedam (likwidacja punktu skupu opakowań szklanych). Jan Nowak, 85-620 Bydgoszcz, ul. Stepowa 7. 22695g

Sprzedam frezarkę i renowerkę po remoncie. Warsztat blacharsko-kotlarski, Swarzędz, ul. Świerczewskiego 7. 22947g

Sprzedam rodowodowego 2-miesięcznego sznauera średniego, tel. 660-908. 23404g

Sprzedam maszynę do liczenia „Triumphator” Mylna 58 m. 5. 23351g

Wózki dziecięce nowe modele poleca Wytównia Wózków Dziecięcych Z. Janke Poznań, Dąbrowskiego 88, tel. 406-23. 23230g

Różę kwitnące obejrzyć i zamówić można do jesiennych obsadzeń, ul. Świebodzińska 18 — Junikowo. 23419g

Sprzedam MZ 250 TS na gwarancji. Tel. 33-39-77. 23008g

Importowane, rodowodowe owczarki niemieckie, starsze sprzeda Hodowla, Poznań, Opalenicka 62. 23097g

Sprzedam roczne kury (niośki). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23017g.

Wózek motocyklowy turystyczny, nowy — sprzedam. Tel. 738-30. 23023g

Minikalkulatory amerykańskie sprzedam. Cena poniżej 10.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23030g.

Taxometr Poltax — sprzedam. Nowak, Kórnik, Staszica 20 m. 19. 23040g

Sprzedam Syrenę 104, przebieg 40.000 km, tel. 797-83. 22917g

Sprzedam Syrenę 105, prenia PKO, ul. Górecka 125. 22924g

Sprzedam Fiata 126p. Od bior IV kwartał. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22944g.

Fiat 125, 1300, 1971 rok, sprzedam. Skoczowska 11. 23016g

Tanio sprzedam Warszawa 204 i M-20 ul. Slegienego 119. 23044g

Moskwicz 407, stan dobry sprzedam. Nowacki — Bieganowo k/Srody. 23110g

Sprzedam Fiata 125p, 1300 garaż blaszany, tel. 531-52. 23256g

Sprzedam Starą A 25 Przeźmierowo, ul. Folwarczna 22a. 23148g

Sprzedam Volkswagena 1300, ul. Senatorska 8 m. 2. 23150g

Volkswagena 1200, dobrym stanie sprzedam, cena 65.000. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22842g.

Tanio sprzedam DKW-7 Poznań, ul. Grunwaldzka 65 m. 3. Damian Buszczak. 23157g

Sprzedam Warszawę M-20 w dobrym stanie. Ławica, ul. Sławińska 9 m. 8. 23204g

Sprzedam Trabant rocznik 1972, tel. 40744. 23216g

Okazjnie sprzedam Moskwicza 402. Tel. 67-95-25. 22732g

Sprzedam nowego Fiata 125p MR, do odbioru. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22543g.

Samochód Moskwicz 408E sprzedam. Wiadomość: tel. 66-07-99. 22702g

Sprzedam Syrenę R-20 Lux, produkcji 1974, Moskwa Jeziora 5, tel. 543. 23332g

Kupię Fiata 126p odbiór IV kwartał 1975 r. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23238g.

Sprzedam Trabant rocznik 71, Września, Gen. Świerczewskiego 18. 23256g

Sprzedam Trabant 600 Os. Jagiellońskie 7 m. 32, po godz. 16. 23272g

Szafiernia cylindrów samochodowych, motocyklowych, wałów korbowych, dorabianie paneli wykonuje. Warsztat, Luboń 3 k/Poznań, ul. Kościuszki 88. 23284g

● Lokale

Szukam pokoju dla samotnej, spokojnej, religijnej, starszej pani. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22319g.

Przyjmę na pokój 3 uczennice lub panienki pracujące. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 22342g.

Wynajmę małżeństwu pokój umebliowany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23053g.

Oddam w dzierżawę na 3 lata pokój z przynależnościami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23058g.

Lokalu na pracownię krajecką poszukuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23070g.

Kupię mieszkanie czteropokojowe do II ptr., może być w st



PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPERTURY WEWNĘTRZNEJ „PEWEX”

Oddział w Poznaniu

**ZAPRASZA P. T. KLIENTÓW
W NIEDZIELĘ 7 WRZEŚNIA BR. OD GODZ. 10 DO 17
DO SKLEPU W POZNANIU – ŚWIERCZEWSKIEGO 12.**

Oferujemy szereg atrakcyjnych towarów m. in.

- dziewiarstwo damskie i męskie
- koszule męskie
- kosmetyki

produkcji zagranicznej i eksportowej produkcji krajowej.

5146-K1

Lokale

Studentka poszukuje pokoju. Tel. 549-63. 22999g

Zamienię dwa pokoje, kuchnię, przynależności, sa-
naty, łazienkę, w łazience, piec,
na podobne pokój, kuch-
nię, c. o. do pierwszego
piętra. Oferty „Prasa” –
Grunwaldzka 19 dla 23172g.

Mieszkanie z 3-letnim syn-
kiem, poszukuje nieume-
blowanego pokoju na o-
draz 2-3 lat z 2 1/2 łóżkami
kuchni. Oferty „Prasa” –
Grunwaldzka 19 dla 23172g.

Kuchnia, zamienię M-4 spół-
dzielczą w Tychach, 1 ptr.
M-4 lub M-3 w Pozna-
niu. Wiadomość Kazimierz
Dziński. Tychy, Mar-
cewskiego 19 m. 68. 23193g

Wychłamiast kupię M-2
lub M-1. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 23214g.

Studentka AM poszukuje
pokoju, najchętniej w
śródmieściu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 23214g.

Przyjmę na pokój w Swa-
woni młodzież uczącą
się lub pracowniczkę z
przebiegiem państwo-
wych. Informacje: Swa-
woni, Rynek 26, w godz.
wieloletnich. 22628g

Kupię M-2 własnościowe.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22630g.

Kupię! Sprzedam M-4 –
własnościowe, 48 m². Po-
znanie oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22672g.

Mieszkanie bezdzielne –
członkowie SM, poszukuje
pokoju, może być nieume-
blowany. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22685g.

Przyjmę panią na pokoju
w Spółdzielni. Tel. 633-30.
22713g

Kupię względnie wydzier-
żę kawalerkę lub po-
kój z kuchnią. Oferty –
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22714g.

Kupisz poszukuje dla sy-
nów studenta I roku pokoju
w centrum z telefo-
nem. Oferty „Prasa” –
Grunwaldzka 19 dla 22737g.

M-4 Jeżyce sprzedam. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 23046g.

Wynajmę pokój nieume-
blowany małżeństwu bez-
dzietnemu. Ul. Janiszew-
skiej 9 (Świerczewo), po-
przezna Buczka. 22772g

Poszukuję lokalu nadają-
cego się na sklep z zaple-
czem, może być suterena.
Oferty – „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 20984g.

Szczecin! Mieszkanie M-3
komfort, centrum, tele-
fon, zamienię na podobne
lub większe w Poznaniu,
kwaterunkowe, spółdziel-
cze, lub własnościowe –
względnie kupię domek,
może być niewykończony.
Oferty – „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 21004g.

Kupię lub zamienię 1 po-
kój na małe mieszkanie.
Oferty – „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22470g.

Pracujący, starszy poszu-
kuje pilnie niekierującego
pokoju. Płatne mie-
szkanie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22526g.

Studentka AM poszukuje
pokoju z telefonem u
starszej pani. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
22545g.

Pokój komfortowy wynaj-
mę panu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22558g.

Małżeństwu bezdzietnemu
wynajmę niekierujący po-
kój. Płatne rok z góry. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 22812g.

Kupię kawalerkę – blisko
centrum. Stanisław Gąsior,
59-300 Lubin, Trau-
gutta 15, tel. 414-32. 22843g

Bezdzietne małżeństwo –
członkowie spółdzielni
mieszkaniczej, pracowni-
cy nauki – wynajmę
pokój lub mieszkanie.
Tel. 67-96-18, od godziny
16-18, lub oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22890g.

Kupię mieszkanie własno-
ściowe 2 lub 1,5 pokoju w
nowym budownictwie –
Poznań. Oferty „Prasa” –
Grunwaldzka 19 dla 22928g.

Pana młodego pracujące-
go na pokój 2-osobowy –
przyjmę. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22933g.

Studentka poszukuje po-
koju. Tel. 41-84-25. 23041g

Duże komfortowe 3-poko-
jowe mieszkanie, telefon,
Łazarz, wynajmę instytu-
cji lub osobie prywatnej
na rok. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22968g.

Przyjmę na pokój 3 pa-
nów studiujących lub u-
czących się. Poznań, Głu-
szyna 20a. 22996g

Zamienię mieszkanie 3 po-
koje, kuchnia, woda, ogró-
dek, Kostrzyn Wlkp., 20
km od Poznania, na po-
dobne na wsi z małą ilo-
ścią ziemi. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
22950g.

Kupię lub zamienię 1 po-
kój na małe mieszkanie.
Oferty – „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22470g.

Pracujący, starszy poszu-
kuje pilnie niekierującego
pokoju. Płatne mie-
szkanie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22526g.

Studentka AM poszukuje
pokoju z telefonem u
starszej pani. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
22545g.

Pokój komfortowy wynaj-
mę panu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22558g.

Małżeństwu bezdzietnemu
wynajmę niekierujący po-
kój. Płatne rok z góry. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 22812g.

Kupię kawalerkę – blisko
centrum. Stanisław Gąsior,
59-300 Lubin, Trau-
gutta 15, tel. 414-32. 22843g

Bezdzietne małżeństwo –
członkowie spółdzielni
mieszkaniczej, pracowni-
cy nauki – wynajmę
pokój lub mieszkanie.
Tel. 67-96-18, od godziny
16-18, lub oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22890g.

Kupię mieszkanie własno-
ściowe 2 lub 1,5 pokoju w
nowym budownictwie –
Poznań. Oferty „Prasa” –
Grunwaldzka 19 dla 22928g.

Pana młodego pracujące-
go na pokój 2-osobowy –
przyjmę. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22933g.

Student poszukuje poko-
ju jedno lub dwuosobo-
wego z wygodami. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 23264g.

Młoda pracująca poszu-
kuje pokoju tel. 500-58.
23293g

Nieruchomości

Sprzedam działkę budow-
laną przy lesie, Promno.
Wiadomość: Juszcak, Po-
znań, Osiedle Oświecenia
71 m. 10, godz. 18-21.
22654g

Sprzedam gospodarstwo
13 ha bez budynków z pra-
wem zabudowy pod Po-
znanie przy szosie. Ad-
res wskaże „Prasa” –
Grunwaldzka 19 dla 22682g.

Kupię parcelę centralnie
położoną w Ławicy, lub
dom w stanie surowym w
pobliżu Poznania, przy
główniej drodze. Oferty –
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22686g.

Willę z ogrodem przy
tramwaju kupię, posia-
dam do zamiany mieszka-
nie M-4. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22929g.

Kupię działkę do 0,5 ha,
może być domek gospo-
darczy. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22729g.

Kupię działkę budowlaną,
może być z rozpoczętą bu-
dową Winogrody – Solacz.
Oferty – „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22739g.

Sprzedam działkę 1.900 m²
pod budowę, drzewa owoc-
owe, letniak, woda, Po-
znań – Podolany. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22895g.

Kupię domek do 350.000 zł.
Franciszek Bielicki, 61-614
Poznań, ul. Łużycka 84 a.
23049g

Kupię dom jednorodzinny
Września, Kostrzyn, Swa-
woni do 350.000 zł, może
być do wykończenia. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 22907g.

Kupię działkę z domkiem
gospodarczym pod budo-
wę domu do 180 tys. Krzy-
żowiki, Baranowo, Prze-
mierowo, Kiekrz. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22712g.

Sprzedam domek jedno-
rodzinny, duży pokój, ku-
chnia, przedpokój oraz bu-
dynek gospodarczy, cały
podpiwniczony. Oglądać
w niedzielę, Luboń 4, ul.
Ratajczaka 6. 22353g

Pilnie sprzedam dom 4
pokoje, łazienkę, central-
ne ogrzewanie, ogród 30
arów lub 1,13 ha całość
wolna przy Poznaniu. Ce-
na do uzgodnienia. Adres
wskaże „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 22378g.

Domek jednorodzinny,
boczna Czechosłowackiej,
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
22407g.

Willę komfortową do wy-
kończenia, atrakcyjne po-
łożenie – w Tarnowie
Podgórnym sprzedam. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 22409g.

Sprzedam dom piętrowy
nowy. Kostrzyn Wlkp., ul.
Wienawskiego 11. 22411g

Kupię działkę budowlaną
względnie rozpoczętą bu-
dowę. Oferty „Prasa” –
Grunwaldzka 19 dla 22417g.

Kupię, wydzierżawię o-
gród opłotowany Pozna-
niem lub pobliskiej okoli-
czy, chętnie z budynkiem
gospodarczym. Oferty –
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 22423g.

Willę dwurodzinną, komple-
tną instalacją, 1000 m²
działka, dwa garaże, osob-
ne dwa pom. warsztatowe
(160 m²) w pięknej
dzielnicy Poznania zamie-
nię na podobną jednorod-
zinną. Oferty „Prasa” –
Grunwaldzka 19 dla 22429g.

Działkę z rozpoczętą bu-
dową – pół bliźniaka z
materiałami budowlanymi
sprzedam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 22476g.

Kupię w Poznaniu dom
jednorodzinny, przy tram-
waju. Oferty „Prasa” –
Grunwaldzka 19 dla 22455g.

Kupię 0,5 – 2 ha ziemi
rolniczej. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 23349g.

Kupię dom – willę w gra-
nicach 300-350 tys. zł. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 22934g.

Sprzedam, wydzierżawię,
zamienię na mniejszą
4.500 m² działkę ogrodni-
czo-hodowlaną. Komunika-
cja miejska. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 23345g.

Kupię domek jednorod-
zinną z ogrodem do 400
tys. zł – Ciempiń, Mosi-
na, Kościół, Luboń, Pu-
szczykowo. Adres wska-
że „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 22908g.

Lesno, zamienię M-2, pię-
tro, c. o., łazienka, bal-
kon, na Gniezno, najchę-
tniej równorzędne. Parter
wykluźony. Wyczerpujące
oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22930g.

Kupię połowę willi do
300.000 zł. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 23185g.

Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie,
ulica Stalingradzka 50

POSZUKUJE WYKONAWCÓW

przedsiębiorstw uspołeczni-
onych na wykonywanie z materiału producenta

PALET I POJEMNIKÓW

o konstrukcji metalowej, metalowo-drewnianej i drewnianej –
służących do składowania i transportu
części zespołów i podzespołów według
dokumentacji FSO.

Informacji udziela Dział Zaopatrzenia Produkcji FSO,
Warszawa, ul. Stalingradzka 50, Hala 9, pokój 304, telefon
11-10-19.

Dokumentacja do wglądu na miejscu.

Ceny według kalkulacji wykonawcy zatwierdzone przez
Dział Cen FSO. 1649-K2

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” w Po-
znaniu, ul. Żeromskiego 13/15 – zatrudni
zaraz

kobiety - inwalidki do pracy w produkcji
i paczkarni w przemyśle spożywczym.
Warunki pracy do omówienia w komórce
kadr – pokój 306, telefon 404-31, wewn. 12.
4870-K1

Sprzedam gospodarstwo
rolne 7 ha z budynkami
gospodarczymi oraz dom
mieszkalny – 5-izbowy.
wszystko w dobrym sta-
nie. Komunikacja miej-
ska. Wiadomość na miej-
scu lub listownie. Maria
Leszczyńska, Rusków II,
poczta Rusków I 62-603,
woj. konińskie. 22328g

Mieszkanie trzypokojowe,
domek lub pół willi ku-
pię. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22557g.

Zamienię segment miesz-
kalny własnościowy
Świerczewo na mieszka-
nie spółdzielcze M-4. Of-
erty „Prasa” Grunwaldzka
19 dla 22392g.

Różne

Siedzenia Syren przera-
biam na fiatowskie. Po-
znań, Rawicka 49, telefon
559-65. 22538g

Poszukuję garażu Stare
Miasto. Tel. 595-74. 22549g

Sprzedam garaż blaszany.
Poznań, ul. Nad Potokiem
25 m. 3, po godz. 14.
22651g

Oddam garaż przy petli
Budzińskiego. Adres
wskaże „Prasa” – Grun-
waldzka 19 dla 22734g.

Oddam w dzierżawę garaż
dla samochodu małowarto-
ściowego. Górczyn, ul. Zgo-
da 30. 22773g

Czyszczenie malowanie ry-
nien. Zgłoszenia listowne.
Kurzawski, Trybunalska
24. 23505g

Poszukuję garażu lub
miejsc pod garaż, na Ra-
szynie lub w pobliżu. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
ka 19 dla 22832g.

Wykonuję naprawy w za-
kresie blacharstwa samo-
chodowego oraz konser-
wuję podwozia. Punkt u-
slugowy, Dionizy Lotysz,
Murawa 24 (Winogrody).
23098g

Posiadam warsztat oraz
chłodziwy artykuły, przy-
jmę wspólnika z gotówką.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22833g.

Na Bal Zapoznawczy, 20
września – zaprasza wy-
stkie samotne panie i pa-
nów Biuro Matrymonial-
ne „Ognisko”. Poznań,
Strusze. 22388g

Dnia 4 września 1975 r. zmarł w wieku 41 lat

HENRYK MAJEROWICZ

mistrz kominarski
długoletni pracownik naszej sp-ni, kierownik
oddziału w Jarocinie, członek Rady Oddziałowej.

W Zmarłym straciłmy sumiennego i kole-
żeńskiego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6 wrześ-
nia 1975 r. o godz. 16 na cmentarzu w Borku.

Rodzinnie Zmarłego serdeczne wyrazy współ-
czucia – składają

współpracownicy, Rada Oddziałowa,
Rada Zakładowa, Dyrekcja
Krajowej Sp-ni Pracy Usług Kominarskich
Oddział Okręgowy w Poznaniu. 974-K3

† Dnia 4 września 1975 r. zasnął w Bogu nasz
kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy
lat 71, śp.

LEONARD PRACEL

mistrz rzeźnicki
Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 14.35
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

RODZINA
ul. Orzeszkowej 18a. 23613g

Wszystkim, za okazane serce, pomoc i wyra-
zy współczucia, liczne wieniec i kwiaty oraz
udział w ostatnim pożegnaniu, śp.

EDMUNDA CZARNECKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składają

żona z synami i rodziną
23201g

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA

SKUPIJE

SKLEP

VERITAS

Poznań, ul. Kantaka nr 10

PONADTO ZŁOM SREBRA
SKUPUJA SKLEPY „VERITAS”:

- Gniezno, ul. Tumskie 13.
- Ostrów Wlkp., ul. Gimnazjalna 2.
- Kalisz, ul. Garbarska 2.

1675-K2

Poszukuję magazynu (20
m²). Wykonam instalację
elektryczną. Warunki do
uzgodnienia. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
23050g.

Małżeństwo pracownicy
UAM poszukują mieszka-
nia samodzielnego 1-2-po-
kojowego na okres 1-2
lat. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 23052g.

Łódź! M-4 z balkonem, no-
we budownictwo, blisko
centrum zamienię na po-
dobne w Poznaniu. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 23018g.

Poszukuję pokoju samo-
dzielczego, chętnie telefo-
nem, śródmieście – kilka
dni miesiacu – cena obo-
jętna. Oferty „Prasa” –
Grunwaldzka 19 dla 22966g.

Sprzedam lub wydzierżawię
zaprowadzoną fermę
kur – nutili, 0,5 ha z wi-
noślami 1.400 szt., budyn-
ki mieszkalne, 15 km od
Poznania. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
22510g.

Michalina! 0,5 km od gra-
nicy Warszawy, linia Ot-
wock – willę komforto-
wą 110 m², telefon, garaż,
plac 1.250 m² – sprzedam.
Oferty – „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 22809g.

Sprzedam dom mieszkal-
ny z wolnym dużym mie-
szkaniem w mieście 50 km
od Poznania. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
22839g.

Kupię parcelę uzbrojoną
przy tramwaju w dobrym
punkcie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 23352g.

† Dnia 4 września 1975 r. zasnął w Bogu nasz
kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, prze-
żywszy lat 72

JAN MUSIAŁ

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 września br.
o godz. 15 na cmentarzu winiarskim.

W głębokim smutku pograżona

żona z dziećmi i wnukami
ul. Chełmińska 23 m. 4. 23563g

† Dnia 4 września 1975 r. odszedł od nas na
zawsze mój kochany mąż, nasz ojciec, teść
i dziadek, śp.

ADAM WOJCIECHOWSKI

emeryt PKP
Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 13.30
na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA
Poznań, Albańska 153. 23653g

† Dnia 4 września 1975 r. zmarła po długiej
i ciężkiej chorobie nasza ukochana matka,
teściowa i babcia, przeżywszy lat 64, śp.

STANISŁAWA LASKOWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA
ul. Szczepana 5 m. 65. 23610g

† Dnia 4 września 1975 r. zmarł opatrzony Sa-
kramentami św. nasz najukochańszy i naj-
droższy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek,
przeżywszy lat 88

JAN MAŁECKI

emeryt PKP
Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 11.55
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

żona z rodziną
ul. Rolna 50 m. 2. 23607g

† W dniu 5 września 1975 r. po długiej choro-
bie odszedł od nas na zawsze najukochańszy
mąż, ojciec, teść, brat, szwagier i dziadek, prze-
żywszy 57 lat, śp.

ALFONS KALKSTEIN

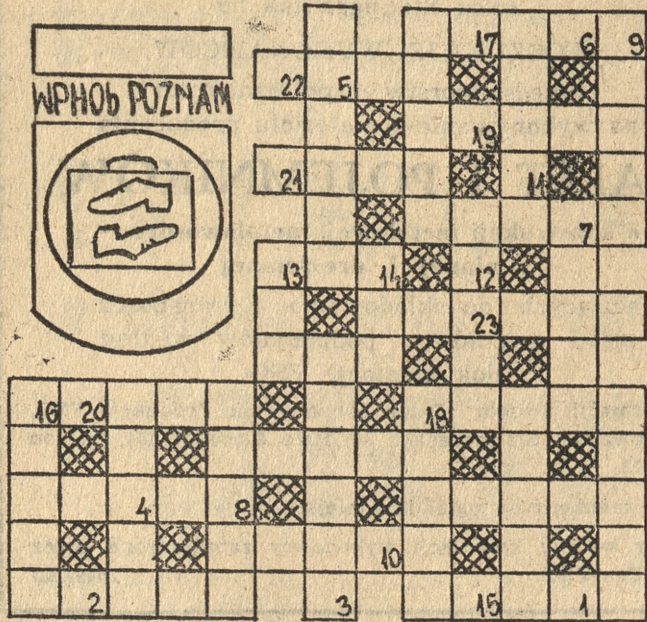
Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 14.
na cmentarzu Miłostowo.

Pograżona w głębokim smutku

żona z rodziną
Os. Piastowskie 44 m. 29. 23700g

† Dnia 3 września 1975 r. odszedł od nas na
zawsze mój najdroższy mąż, ukochany oj-
ciec, teść i dziadek w wieku 60 lat, śp.

Koleżanka szkolna



Wyrazy 6-literowe: ANTABA, NIZINA, OSEKKA.

Wyrazy 5-literowe: ADANA, ADELA, ANODA, APACZ, CABAN, EBORA, JUNAK, JUROR, KLASA, LGARZ, NIEBO, NIZAM, OMEGA, ORZEL, POKOT, PYTIA, RAMPA, ROZGA, RZEPA, WANNA, WARTA, ZŁOZA.

Wyrazy 4-literowe: FILM, PIEG.

Wyrazy 3-literowe: KAR, SAK, SUW, WÓR.

Litery z krzyżówek ponumerowanych uporządkować według podanego szyfru i odczytać hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Szyfr: 1-2-3, 1-4-5-6-7-5, 8-9-10-1-4-5-6-11-12, 13-4-14-10-2-15-6-18, 15-3-16-4-1-17-10-18-13-4-6, 10-19-20-18-3-8, 21-17-10-22-5-2-3-14-23-12-7-4-15-6, 23-12-21-20, 16-20-15-5-10-17-14-5.

WŁADYSŁAW FIRLIK

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki czekamy do piątku, 12 września br. Wśród czytelników, którzy nadesłali poprawny tekst hasła rozdajemy 3 bony towarowe po 100 zł, ufundowane przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwem w Poznaniu. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przysłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka nr 36”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 34

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 34 winno brzmieć: „Zwrot oleju zużytego do CPN jest twoim obowiązkiem”. W wyniku losowania nagrody w postaci bonów towarowych po 100 zł ufundowanych przez Centralę Produktów Naftowych otrzymują: Krystyna Drabik - 63-913 Dłoń 23/1 - woj. Leszno, Bogusław Berczyński - ul. Kiłńskiego 12 m. 5 - 61-532 Poznań, Władysław Skawiński - ul. Wodna 2/54 - 64-920 Pila, Henryk Matwin - 64-920 Pila, 21/1 - 60-129 Poznań, Wiesław Banaszkiewicz - Gostkowo 20, 63-910 Miejska Górka - woj. Leszno. Nagrody wysłamy pocztą.

Ostry dźwięk telefonu wyrwał mnie z drzemki.

— Magda? — usłyszałam.

— Tak. Kto mówi?

— A więc jednak to ty! Jakże się cieszę! Ktoś, kto zna twojego męża, wspominał przy mnie o tobie i od razu skojarzyłam....

— Ale kto mówi?

— Jesteś tak samo niecierpliwa, jak dawniej. Okropnie się złościłaś, gdy natychmiast nie spełniałam twojego życzenia. Boże, jakie to już odległe dzieje! I twojego dziadka pamiętam doskonale. Miał wielkiego wraza i kupował ci wysokie buciki. Czarne na zimę, a brzo- we na lato, bo uważał, że sznurowane obuwie to jedyny sposób, aby dziewczyna w przyszłości miała zgrabne nogi. A ty wściekałaś się i pożyczylaś ode mnie sandały, gdy latem wychodziłyśmy na spacer. Było tak, czy nie?

— Owszem, ale...

— W dalszym ciągu nie domyślasz się, kto mówi?

— Nie. Pantofle pożyczylaś od kilku koleżanek zanim rodzice w tajemnicy przed dziadkiem kupili mi półbuty.

— Przypomnę ci coś jeszcze. Nasze wspólne podwieczorki, które zjadaliśmy co niedzielę po południu, gdy moi starszuszki wychodzili do znajomych. Smażyłyśmy grzanki, za oszczędzone pieniądze kupowałyśmy ciastka i opychaliśmy się po dziurki w nosie... No, teraz już wiesz kto mówi?

Jak przez mgłę ujrzałam na gładkiej dziewczynki w szkolnych mundurkach, moźniewydujące nożami monety z glinianych prosiaczków. Dwie pary sterczących warkoczyków, dwie główki, jasna i ciemna, pochylone nad stołem, na którym srebrzy się kupka bilonu.

— Bronka! Bronka, to ty?

— Oczywiście, to ja! A pamiętasz, co robiłyśmy po podwieczorku? Przebierałyśmy się w różne lachy, prześcierałyśmy stare firanki. I tańczyłyśmy przed lustrem.

— Ależ tak, pamiętam! Recytowałyśmy też wiersze i śpiewałyśmy. To stare tremo po twojej babci mogłoby wiele na ten temat powiedzieć. Czy ono jeszcze istnieje?

— Już dawno go nie ma. Chciałaś być aktorką i zawsze o tym mówiłaś.

— Rzeczywiście! Każda dziewczynka o tym marzy, a potem, gdy dorosnie robi coś innego.

— Ja też chciałam iść na scenę, miałam dobry głos i wyobrażałam sobie, że świat został stworzony dla mojej prywatnej przyjemności. Dopiero jak ścięłam się na maturze, pojęłam, że życie to jednak nie landrynka do ssania.

— Ale się nie dałaś. Rok później zdałaś jako eksternistka.

— Tego też nie zapomnialaś?

— Skądże! Jeszcze ci widzę ze świadectwem maturalnym w ręce. Słuchaj, czy nadal wychodziś tak kieszko na zdjęciach? Bo ty byłaś bardzo ładna, Broniu.

— Wiesz, moja córka wygląda kurek w kubek tak, jak ja wtedy.

— To wspaniale. Ja też mam córkę. I syna. A przypominasz sobie profesora matematyki? Tego blondyna? Okropnie się w nim durzyłyśmy. I takie byłyśmy nieszcześliwe, gdy nam powiedziano, że on ma narzeczoną.

— Ale pocieszałyśmy się, że może ona umrze, zanim dorosniemy. Jeszcze cię widzę, jak na lekcjach gapisz się na niego, jak wół na malowane wrota. Tak bardzo pragnęłaś zrozumieć coś nieoś z jego wykładów.

— Z miernym skutkiem. Do stateczny, to było wszystko, co zdołałam osiągnąć. Ty miałaś lepsze stopnie.

— Ale nie potrafiłam pisać wierszy, tak jak ty.

— Nie rozśmieszaj mnie! Wiesz, Broniu, przed laty znalazłam żółty notesik w którym uwieczniałam swoje wypociny. Same „ochy” i „achy”, rzewne wynurzenia ociekające melancholią, skargi na los okrutny i pretensje do kobiety, która zabrała nam czarującego profesora. Wszystko poplątane z częstochowskimi rymami. Myślałam, że sko- nam ze śmiechu, czytając te bzdury.

— A wtedy chciałaś umrzeć z miłości! W dalszym ciągu twierdzę, że te wiersze były o całej niebo lepsze od twoich zadań matematycznych. Jeden figuruje również w moim pamiętniku, ozdobiony różami, przypominającymi dorodne głowy kapusty.

— Bo w rysunkach także nie byłam orlicą. Mój pamiętnik gdzieś posłałam, a szkoda! To tak miło wrócić wspomnieniem do najpiękniejszych lat.

— Wtenczas nie uważałyśmy okresu szkolnego za naj- miłszy. Chciałyśmy być szybko dorosłe. Pamiętam, że za- wsze dodawałaś sobie dwa lata, szczególnie gdy rozmawia- łaś z chłopcami.

— A ty sobie nie dodawa- łaś? Przynajmniej teraz mamy z czego odejmować.

— Wiesz, moja córka nie wierzy, gdy mówię, że pragnęłabym znowu wrócić w lata szkolne, w ten cudowny o- kres swobody i bez troski.

— Moja Anda też jest prze- konana, że tylko dorosłość da- je pełnię szczęścia. Jakże ry-

chło przekona się, że tak nie jest. Ale mówimy o pa- bie, wróćmy jeszcze do wspom- niałam tę tajemniczą szuflad- kę twojej starszej siostry... — Tę z kosmetykami. Na- gdy nie zapomnę, jak raz wy- smarowałaś sobie rzęsy jej ta- szem...

— A ty usta wiśniową zma- kę. I potem, tak uparcie kawa- poszłyśmy do parku.

— Ale uważałyśmy pilnie, czy aby nikt ze znajomych na- idzie i nie doniesie w domu. Dopiero byłaby chryja!

— Nasze matki nie były to- lerancyjne, jak my dzisiaj. Trzymały nas krótko. A je- nak był to cudowny okres. Dlaczego tak prędko wyrasta- łaś z dzieciństwa, z młodości? Przepraszam cię Broniu, kie- dzwoni, tylko drzwi otworz-...

Do pokoju wpadła Anda, po- chylając przed sobą onieśmia- łą koleżankę.

— To jest Grażyna, mama. Przyprowadziła ją, bo chce- żeby zobaczyła jaką fanta- styczną kieszko sprawili jej ro- dzice. Ja też muszę taką do- stać na nowy rok szkolny. Jestem przecież już w liceum. Aha, i odpal nam ze dno- dychy na lody, roztopić je można w tym upale.

— Później porozmawiamy — powiedziała, sięgając po sto- chawkę. — W tej chwili mam piętnaście lat.

— Phi! — prychnęła Anda.

— To ja mam tyle, a ty już jesteś st... — Uderzyła się dło- nią w usta i zamilkła.

— Czy twoja córka także wa- ża cię za starszuskę? — ra- ciłam do tubki.

— Do niedawna tak było istotnie. Od trzech miesięcy jestem... młodą babcią. Gdy się spotkamy, pokażę ci zdję- cia mojego wnuka. Fenome- nalny chłopak! Zadzwoń do mnie i umówimy się.

W zamyśleniu obrysowałam zygzakami numer telefonicz- ny mojej koleżanki szkolnej.

Czy to ma sens umawiać się z jakąś obcą kobietą, która przypadkowo na jedną chwilę przywróciła do życia dwie ma- łe dziewczynki?

MAGDA STRUMIAN

MENU NA ŚWIĘTO NARODOWE

Patrick Terrail, Amerykanin po- chodzący ze starej rodziny restau- ratorów francuskich, z okazji świę- ta niepodległości USA — 4 lipca — wystąpił gościnnie w znanej pa- ryskiej restauracji „Escargot”, ser- wując specjalności amerykań- skiej kuchni: stek, pieczone kar- tofle, szarlotkę i szampon z Ka- lifornii. Terrail, który prowadzi lo- kal „Ma Maison” w Hollywood, powrócił do USA z zapasem za-

między WIERSZAMI

bich udek, trufli i ślimaków, które stały się ozdobą uroczystego obiadu na cześć francuskiego święta 14 lipca — w rocznicę zbu- rzenia Bastylii.

OFIARA MIŁOŚCI

Philip Berry z Los Angeles jest pierwszym oficerem policji ame- rykańskiej, któremu wyznaczono sprawę dyscyplinarną z powodu... podrywania drugiego oficera, z którym często razem udaje się na patrol samochodem. 22-letnia Candice Fisher, jedna z pie- wszych kobiet — oficerów bio- cych udział w patrolach złożyła skargę, że Berry przy każdej okazji kiedy są sami w wozie, czyni jej „natarczywe awanse”.

URZĘDNIK ANTYBIUROKRATA

Jubal Hale, sekretarz federalne- go biura bezpieczeństwa kopaliń- metali i niemetali, agencji rząd- owej powołanej w 1971 roku do rozpatrywania odwołań od decyzji o zamknięciu kopalń, w których wyczerpał się węgiel, o- świadczył prasie, że w pracy nie robi nic, tylko pije kawę i słu- cha Beethovena. Hale oficjal- nie zażądał od Kongresu USA, żeby zlikwidowano jego stano- wisko, na którym zarabia prawie 20 tys. dolarów rocznie, ponie- waż dotychczas nie wpłynęło ani jedno odwołanie. Senator Charles Percy, autor rozporządzenia o likwidacji biura, stwier- dził, że uczyliw Hale jest zna- komitym kandydatem na inne stanowisko rządowe.

PORAŻKA JAMESA BONDA

Oslawiony bohater powieści sensacyjnych i filmów, James Bond nigdy nie kapitulował i znajdował wyjście z każdej, naj- bardziej nawet beznadziejnej sy- tuacji. Prawdziwy James Bond, właściciel kiosku w Milfor, w stanie Connecticut, nie miał tyle szczęścia. Kiedy wieczorem za- brał utarg dzienny i wszedł do samochodu, zastał tam dwóch uzbrojonych drabów, którzy ka- zali wywieźć się za miasto, gdzie bez sprzeciwu oddał im wszystkie pieniądze.

METODA WYCHOWAWCZA

Zatrudnieni w gmachu do- wództwa marynarki w Aalborg

(Dania) pracownicy z reguły o- mijali normalny chodnik, skracaj- ąc sobie drogę przez trawnik. Nie skutkowało żadne tablice zakazujące tego procederu, do- poki, ostatnio, nie ustawiono o- strzeżenia: „Zaminowane! Prze- jście na własne ryzyko”.

NIE WOLNO SIĘ POMYLIĆ

Na każdym dworcu w Pa- wzu znajdują się dwie skrzynki pocz- towe — dla poczty lokalnej i dla poczty krajowej. Oświecony na- pis głosi: „Proszę uważać, by nie pomylić skrzynek!” Co dwie godziny pracownik poczty wy- biera kartki i listy. Do jednego worka.

SKUTECZNY LEK

W londyńskim czasopiśmie ko- biecom psychiatri radzi czwel- nikom: „Jeśli nagle ogarnie cie smutek, jeśli życie wyda ci się bez sensu i bez celu i nie po- trafisz znaleźć wyjścia, idź na- tchmiast do kuchni i wyszoruj przypalony już dawno rondel. To zawsze pomaga”.

KRÓL PALACZY

Tytuł „Króla palaczy” w klu- bie palaczy fajki w Bambequ (RFN) zdobył Peter Groh, któ- remu przez ponad trzy godziny udało się palić jedno cygaro, tak żeby nie zgasło. Zdobywca zaszczytnego tytułu jest na co dzień wrogiem nikotyny i w ogóle nie pali.

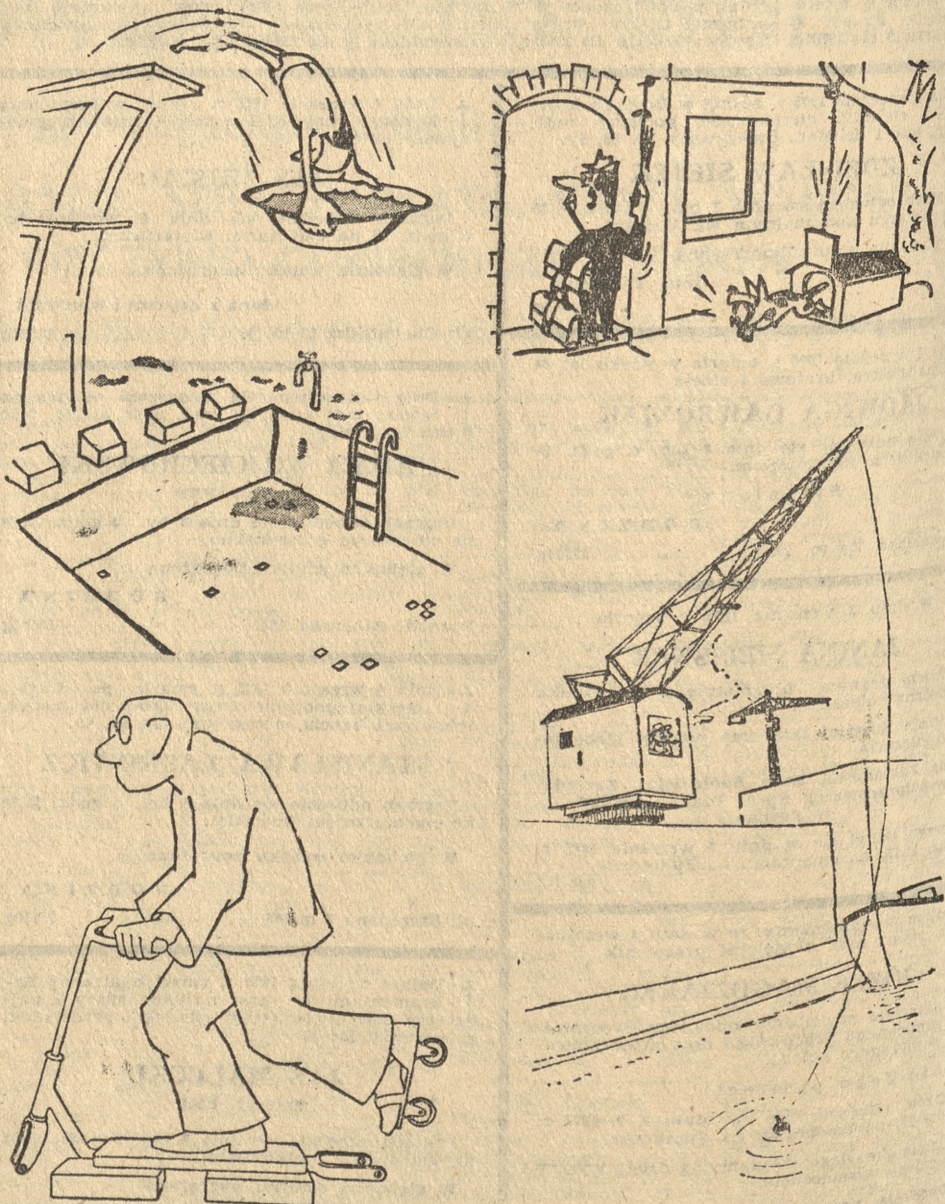
WYGRANA...

Szczęśliwy posiadacz losu, na który padła wygrana w wysoko- ści 500 tysięcy dolarów na lo- terii w Montrealu (Kanada), nie otrzymał tej sumy. Przeciwnie, czeka go zasłużona kara, po- nieważ los był jednym z trzy- dziestu, które, wraz z sumą 3,5 tysiąca dolarów zginęły w cza- sie włamania do banku.

PYTON PRZED SĄDEM

Przed sądem w Bakersfield w Kalifornii, stanął 74-letni Albert Robbins, oskarżony o przekro- czenie na sosie dozwolonej żywości. Pod sądny tłumaczyl, że jechał właśnie ze swoim o- swojonym pytonem 5-metrowej długości na występy, kiedy wąż uwolnił się z klatki i owinał mu się wokół szyi. Chcąc, by pa- troł policyjny udzielił mu pomo- cy, Robbins nacisnął na gaz. Kiedy jednak zatrzymał go poli- cja, zamiast pomocy otrzymał 65-dolarowy mandat. Sędzia po- prosił o pokazanie węża w cha- rakterze dowodu rzeczowego, po czym zwolnił oskarżonego od winy i kary.

W kręgu nowości



Dobre (TAKIE SOBIE)

Myśliwy wyrusza na polowanie z trzema psami. Po godzinie wraca.

— Co się stało? — pytają towa- rzysze. — Przyszedł pan po nowe naboje?

— Nie, po nowe psy.

Zdenerwowany mężczyzna żali się znajomemu:

— Jeśli spotkam tego łajdaka wybiję mu wszystkie zęby! Nie, jeden mu zostawie!

— Dlaczego?

— Żeby wiedział co to jest ból zęba!

Nowobogacki przyjął lokaja. Pewnego dnia lokaj podaje mu list.

— Czy nie wiesz, że list podaje się na tacy?

— Wiem, ale myślałem, że pan nie wie.

Przewodnik oprowadza wyciecz- kę po starym pałacu. — W tym lozku — mówię w jednej z sal — spie- śli siedmiu królów... Tak? — dziwi się turysta. — Musiałoby im być jednak trochę ciasno...

Pani do wielbiiciela:

— Dziś mój mąż poszedł na ry- by, więc mamy dużo czasu dla siebie. A co ty powiedziałaś swo- jej żonie?

— Że idę na ryby.

Po Pacyfiku płynął angielski krążownik. Nagle rozległ się roz- kaz:

— Kadet Bullerby do kapitana!

Młody marynarz pobiegł na mos- tek kapitański i otrzymał tam roz- kaz dokładnego obliczenia pozyc- ji krążownika. Długo mierzył i rachował, wreszcie przedłożył ka- pitanowi wynik swej pracy.

Chłonie! — powiedział ka- pitan. — Zdejm czapkę, jesteśmy w niewygodnym miejscu!

Kadet, cały bledy, zdjął czap- kę.

— Bullerby! — dokończył ka- pitan. — Jeżeli twoje obliczenie jest dokładne, to jesteśmy na środku Opactwa Westminstera.